KALENDARZ

DROGI ŻELAZNÉJ WARSZAWSKO-WIEDEŃSKIÉJ I WARSZAWSKO-BYDGOSKIÉJ,

NA ROK PBZESTĘPNY

1872.



WARSZAWA.
W DRUKARNI ALEKSANDRA PAJEWSKIEGO,
Ulica Niecała № 12 nowy.

1871.

Cena kop. 15.

KALENDARZ

DROGI ŻELAZNÉJ
WARSZAWSKO-WIEDEŃSKIÉJ
I WARSZAWSKO-BYDGOSKIÉJ.

NA ROK PRZESTĘPNY

1872.



WARSZAWA.

W DRUKARNI ALEKSANDRA PAJEWSKIEGO,

Ulica Niecała № 12 nowy.

1871.

ДОЗВОЛЕНО ЦЕНЗУРОЮ.

Варшава, 16 Августа 1871 года.

DNI GALOWE NA ROK 1872,

które należy obchodzić przez nabożeństwo i uwolnienie uczniów od lekcji.

Styczeń. Dnia 6 (25 Grudnia), Pamiątka wybawienia Kościoła i Państwa Rossyjskiego od najścia Francuzów, a z nimi 20 nacji.

Dnia 13 (1) Nowy Rok ruski, oraz rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Heleny Pawłówněj* i J. C. W. W. X. *Alexieja Alexandrowicza.*

Marzec. Dnia 3 (19 Lutego), pamiątka wstąpienia na Tron Jego Cesarsko-Królewskiéj Mości Najjaś. ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA.

Dnia 10 (26 Lutego), rocznica urodzin J. C. W. W. X. ALEXANDRA ALEXANDROWICZA Następcy Tronu.

Kwiecień. Dnia 29 (17), rocznica urodzin Jego Cesarsko-Królewskiéj Mości Najjaśniejszego ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA i J. C. W. W. X. *Mikołaja Michałowicza.*

Sierpień. Dnia 3 (22 Lipca), Imieniny Jéj Cesarsko-Królewskiéj Mości Najjaśniejszéj MARJI ALEXANDRÓWNÉJ, i J. C. W. W. X. *Marji Teodorówněj*, małżonki Następcy Tronu.

Dnia 8 (27 Lipca), rocznica urodzin J. Ces.-Król. Mości Najjaś. MARJI ALEXANDRÓWNÉJ, oraz rocznica urodzin i imienin J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza* Starszego i imienin J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza* Młodszego.

Wrzesień. Dnia 7 (26 Sierpnia), rocznica Koronacji Ich Cesarsko-Królewskich Mości Najjaśniejszego ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA i Najjaśniejszéj MARJI ALEXANDRÓWNÉJ.

Dnia 11 (30 Sierpnia), imieniny Jego Cesarsko-Królew. M. Najjaś. ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA i J. C. W. W. X. ALEXANDRA ALEXANDROWICZA, Następcy Tronu, i Jego Cesars. Wys. W. X.

Alexandra Michałowicza, tudzież rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Olgi Mikołajewnéj* małżonki J. Król. M. Króla Wirtembergskiego i święto Orderu Ś-go Alexandra Newskiego.

Listopad. Dnia 26 (14), rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Marji Teodorównéj*, małżonki Następcy Tronu.

Następujące należy tylko obchodzić przez nabożeństwo.

Styczeń. Dnia 3 (22 Grudnia), imieniny J. C. W. W. X. *Anastazji Michałównéj*.

Dnia 22 (10), rocznica urodzin Jego Ces. W. W. X. *Piotra Mikołajewicza*.

Luty. Dnia 15 (3), rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Mikołaja Konstantynowicza*, oraz święto Orderu św. Anny.

Dnia 16 (4), rocznica urodzin J. Ces. Wys. W. X. *Wiary Konstantynównéj*.

Kwiecień. Dnia 13 (1), rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Alexandra Michałowicza*.

Dnia 16 (4), pamiątka szczęśliwego uratowania życia J. C. K. M. Cesarza ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA.

Dnia 22 (10), rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Włodzimierza Alexandrowicza*.

Maj. Dnia 5 (23 Kwietnia), imieniny J. C. W. W. X. *Alexandry Józefównéj* małżonki J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza* i J. C. W. W. X. *Alexandry Petrównéj*, małżonki J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza*.

Dnia 8 (27 Kwietnia), rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Heorhia Alexandrowicza*.

Dnia 11 (29 Kwietnia), rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Sergjusza Alexandrowicza*.

Dnia 18 (6), rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza*.

Czerwiec. Dnia 1 (20 Maja), imieniny J. C. W. W. X. *Alexieja Alexandrowicza*.

Dnia 2 (21 Maja), imieniny J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza* i J. C. W. W. X. *Konstantego Konstantynowicza*, i J. C. W. W. X. *Heleny Pawłównéj*, oraz rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Alexandry Petrównéj*.

Dnia 13 (1), rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Dymitra Konstantynowicza*.

Lipiec. Dnia 8 (26 Czerwca), rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Alexandry Józefównéj*, małżonki J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza*.

Dnia 9 (27 Czerwca), pamiątka bitwy pod Połtawą.

Dnia 11 (29 Czerwca), imieniny J. C. W. W. X. *Pawła Alexandrowicza* i *Piotra Mikołajewicza*.

Dnia 13 (1), rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Wacława Konstantynowicza*.

Dnia 17 (5), imieniny J. C. W. W. X. *Sergjusza Alexandrowicza*.

Dnia 23 (11), imieniny J. C. W. W. X. *Olgi Mikołajewnéj*, małżonki J. K. M. Króla Wirtemberskiego, J. C. W. W. X. *Olgi Konstantynównéj*, małżonki J. K. M. Króla Helenów i J. C. W. W. X. *Olgi Fedorównéj*.

Dnia 27 (15), imieniny J. C. W. W. X. *Włodzimierza Alexandrowicza*.

Dnia 28 (16), rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Anastazji Michałównéj*.

Sierpień. Dnia 18 (6), rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Marji Mikołajewnéj*, wdowy po J. C. W. W. X. *Maxymiljanie* Leuchtenbergskim.

Dnia 22 (10), rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Konstantego Konstantynowicza*.

Dnia 23 (11), rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Jerzego Michałowicza*.

Dnia 28 (16), rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Katarzyny Michałównéj*.

Wrzesień. Dnia 3 (22 Sierpnia), rocznica urodzin J. Król. M. Królowéj Helenów i J. C. W. W. X. *Olgi Konstantynównéj*.

Dnia 20 (8), rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Olgi Fedorównéj*.

Dnia 21 (9), rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza*.

Dnia 29 (17), imieniny J. C. W. W. X. *Wiary Konstantynówné j.*

Październik. Dnia 3 (21 Września), rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Pawła Alexandrowicza* i imieniny J. C. W. W. X. *Dymitra Konstantynowicza.*

Dnia 4 (22 Września), święto Orderu S. Równo-Apostolskiego X. Włodzimierza.

Dnia 10 (28 Września), imieniny J. C. W. W. X. *Wacława Konstantynowicza.*

Dnia 16 (4), rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Michała Michałowicza.*

Dnia 17 (5), rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Marji Alexandrównéj*, Córki Ich Ces. Kr. Mości.

Dnia 25 (13), rocznica urod. J. C. W. W. X. *Michała Mikołajewicza.*

Listopad. Dnia 18 (6), rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza* Młodszego.

Dnia 20 (8), imieniny J. C. W. W. X. *Michała Mikołajewicza* i J. C. W. W. X. *Michała Michałowicza*, tudzież święto wszystkich Cesarsko-Rossyjskich orderów.

Grudzień. Dnia 6 (24 Listopada), imieniny J. C. W. W. X. *Katarzyny Michałównéj* i święto Orderu Ś. Katarzyny Wielkiéj Męczen.

Dnia 8 (26 Listop.), imieniny J. C. W. W. X. *Jerzego Michałowicza* i święto Orderu Ś. Jerzego Wielkiego Męczennika.

Dnia 12 (30 Listopada), święto Orderu Ś. Andrzeja Apostoła.

Dnia 18 (6), imieniny J. C. W. W. X. *Mikołaja Alexandrowicza*, J. C. W. W. X. *Mikołaja Konstantynowicza* i J. C. W. W. X. *Mikołaja Michałowicza.*

DOM CESARSKO-RUSKI.

JEGO CESARSKA MOŚĆ, Najjaśniejszy Pan, Cesarz i Samowładca Wszech Rossji, Król Polski, ALEXANDER MIKOŁAJEWICZ, urodzony 17 (29) Kwietnia 1818 roku.

JÉJ CESARSKA MOŚĆ, Cesarzowa MARJA ALEXANDRÓWNA, urodzona 27 Lipca (8 Sierpnia) 1824 roku.

Jego Cesarska Wysokość, Cesarzewicz, Następca Tronu, Wielki Xiąze *Alexander Alexandrowicz*, urodzony 26 Lutego (10 Marca) 1845 r.

Jéj Cesarska Wysokość Cesarzówna, Następczyni Tronu, *W. X. Marja Teodorówna*, urodzona 14 (26 Listopada) 1847 roku.

J. C. W. W. X. *Mikołaj Alexandrowicz*, urodz. 6 (18 Maja) 1868 r.

J. C. W. W. X. *Alexander Alexandrowicz*, urodzony 26 Maja (7 Czerwca) 1869 roku.

J. C. W. W. X. *Włodzimierz Alexandrowicz*, urodzony 10 (22) Kwietnia 1847 r.

J. C. W. W. X. *Alexy Alexandrowicz*, urodzony 2 (14) Stycznia 1850 r.

J. C. W. W. X. *Sergjusz Alexandrowicz*, urodzony 29 Kwiet. (11 Maja) 1857 roku.

J. C. W. W. X. *Paweł Alexandrowicz*, urodzony 21 Września (3 Października) 1860 roku.

J. C. W. W. X. *Konstanty Mikołajewicz*, uro. 9 (21) Wrześ. 1827 r.

J. C. W. W. X. *Alexandra Józefówna*, urodzona 26 Czerwca (8 Lipca) 1830 r.

J. C. W. W. X. *Mikołaj Konstantynowicz*, ur. 2 (14) Lutego 1850 r.

J. C. W. W. X. *Konstanty Konstantynowicz*, ur. 10 (22) Sierp. 1858 r.

J. C. W. W. X. *Dymitr Konstantynowicz*, ur. 1 (13) Czerwca 1860 r.

J. C. W. W. X. *Wacław Konstantynowicz*, urod. 1 (13) Lipca 1862 r.

J. C. W. W. X. *Mikołaj Mikołajewicz* Starszy, urodzony 27 Lipca (8 Sierpnia) 1831 r.

J. C. W. W. X. *Alexandra Piotrówna*, urodzona 21 Maja (2 Czerwca) 1838 r.

J. C. W. W. X. *Mikołaj Mikołajewicz* Młodszy, ur. 6 (18) Listopada 1856 roku.

J. C. W. W. X. *Piotr Mikołajewicz*, urod. 10 (22) Stycznia 1864 r.

J. C. W. W. X. *Michał Mikołajewicz*, urodzony 13 (25) Października 1832 r.

J. C. W. W. X. *Olga Teodorówna*, urodzon. 8 (20) Września 1839 r.

J. C. W. W. X. *Mikołaj Michałowicz*, urod. 14 (26) Kwietnia 1859 r.

J. C. W. W. X. *Michał Michałowicz*, urodzony 4 (16) Października 1867 r.

J. C. W. W. X. *Jerzy Michałowicz*, urodz. 11 (23) Sierpnia 1863 r.

J. C. W. W. X. *Alexander Michałowicz*, ur. 1 (13) Kwietnia 1866 r.

J. C. W. W. X. *Sergjusz Michałowicz*, urodzony 25 września (7 Października) 1869 r.

J. C. W. W. X. *Helena Pawłówna*, urod. 28 Grudnia 1806 (9 Stycznia) 1807 roku.

J. C. W. W. X. *Marja Alexandrówna*, urodzona 5 (17) Października 1853 r.

J. K. M. *Olga Konstantynówna*, urodzona 22 Sierpnia (3 Września) 1851 r., małżonka J. K. M. Króla Helenów Jerzego I.

J. C. W.W. X. *Wiara Konstantynówna*, urod. 4 (16) Lutego 1854 r.

J. C. W. W. X. *Anastazja Michałówna*, urod. 16 (28) Lipca 1860 r.

J. C. W. W. X. *Marja Mikołajewna*, urod. 6 (18) Sierpnia 1819 r.

J. K. M. *Olga Mikołajewna*, urodzona 30 Sierpnia (11 Września) 1822 r., małżonka J. K. M. Króla Wirtembergskiego.

J. C. W. W. X. *Katarzyna Michałówna*, urod. 16 (28) Sierpnia 1827 r. małżonka J. X. M. W. X. Meklemburg-Strelickiego.

Dzieci J. C. W. W. X. *Marji Mikołajewny*, wdowy po J. C. W. W. X. Leuchtenbergskim.

Synowie Ich Cesarskiéj Wysokości, Książęta Romanowscy, Arcy-Xiążęta Leuchtenbergscy:

Mikołaj Maxymiljanowicz, urodz. 23 Lipca (4 Sierpnia) 1843 r.

Eugenjusz Maxymiljanowicz, urod. 27 Stycznia (8 Lutego) 1847 r.

Sergjusz Maxymiljanowicz, urod. 8 (20) Grudnia 1849 r.

Jerzy Maxymiljanowicz, urod. 17 (29) Lutego 1852 r.

Córki, Ich Cesarskie Wysokoście Xiężniczki Romanowskie, Arcy-Xiężniczki Leuchtenbergskie:

Marja Maxymiljanówna, urod. 4 (16) Października 1841 roku, małżonka J. X. W. W. X. Wilhelma Badeńskiego.

Eugenja Maxymiljanówna, urod. 20 Marca (1 Kwietnia) 1845 r.

ŚWIĘTA RUCHOME.

Rzymsko-Katolickie:		Kościoła Wschodniego:	
Niedziela Starozapus. d.	28 Styczn.	Niedziela Myt. i Far. d.	6 Fewral.
Niedziela Mięsopust. «	4 Lutego	Niedziela Miasopust. «	20 Fewral.
Niedziela Zapustna... «	11 Lutego	Niedziela Syropust.. «	27 Fewral.
Popielec............ «	14 Lutego	Niedziela Werbn.... «	9 Aprila
Wstępna............ «	18 Lutego	Woskresenie Hospod. «	16 Aprila
Wielkanoc.......... «	31 Marca	Woznesenje Hosp... «	25 Maja
Krzyżowe dni........ «	6, 7 i 8 Maj.	Soszestwje ś. Ducha «	4 Juni
Wniebowstąp. Pańskie «	9 Maja	1 Petrowa Posta.... «	12 Juni
Zielone Świątki..... «	19 Maja		
Świętéj Trójcy...... «	26 Maja		
Boże Ciało.......... «	30 Maja		
Niedziela 1 Adwentu. «	1 Grudn.		

Mięsopustu, rachując od Nowego Roku włącznie do Popielca włącznie, tygodni 7 dni 4.

Suche-Dni.

Pierwsze dnia 21, 23 i 24 Lutego.
Drugie dnia 22, 24 i 25 Maja.
Trzecie dnia 18, 20 i 21 Września.
Czwarte dnia 18, 20 i 21 Grudnia.

ZAĆMIENIA W ROKU 1872.

W roku 1872 słońce i księżyc będą po dwa razy zaćmione, z tych zjawisk jednak tylko zaćmienia księżyca będą u nas widzialnemi.

1. Zaćmienie księżyca cząstkowe d. 23 Maja, widzialne w Europie, Afryce, jako téż w zachodniej Azji i wschodniéj Ameryce. Dla Warszawy początek zaćmienia nastąpi o godzinie 0 minut 4 rano, koniec o god. 1 min. 20 rano. Wielkość zaćmienia wynosi 1,4 cale.

2. Zaćmienie słońca obrączkowe d. 6 Czerwca, widzialne w Azji, we wschodniéj Afryce i w części na Oceanie Wielkim. Linja środkowego zaćmienia przerzyna Indje i Chiny.

3. Zaćmienie księżyca cząstkowe dnia 15 Listopada, widzialne w Ameryce, jako téż zachodniéj połowie Europy i Afryki. Dla Warszawy początek zaćmienia nastąpi o godzinie 6 minut 24 rano, koniec o godzinie 7 minut 2 rano. Wielkość zaćmienia tylko $^3/_{10}$ cala.

4. Zaćmienie całkowite słońca dnia 30 Listopada, widzialne na wyspach Australskich i w południowéj połowie południowéj Ameryki.

Cztery pory roku Astronomiczne.

Wiosna zaczyna się 20 Marca, o godzinie 8 rano.
Lato zaczyna się 21 Czerwca, o god. 4 rano.
Jesień zaczyna się 22 Września, o god. 7 wieczór.
Zima zaczyna się 21 Grudnia, o god. 1 wieczór.

Tabella wschodu i zachodu słońca.

Dnia	Miesiąca	Wschód słońca		Zachód słońca		Dnia	Miesiąca	Wschód słońca		Zachód słońca	
		g.	m.	g.	m.			g.	m.	g.	m.
1	Stycznia	8	12	3	56	1	Lipca	3	44	8	22
15	»	8	5	4	15	15	»	3	57	8	13
30	»	7	47	4	41	30	»	4	18	7	53
1	Lutego	7	44	4	45	1	Sierpnia	4	21	7	50
15	»	7	18	5	11	15	»	4	43	7	24
29	»	6	51	5	35	30	»	5	8	6	52
1	Marca	6	49	5	37	1	Września	5	11	6	47
15	»	6	29	5	53	15	»	5	35	6	13
30	»	5	42	6	27	30	»	6	—	5	40
1	Kwietnia	5	37	6	31	1	Październ.	6	1	5	37
15	»	5	5	6	56	15	»	6	26	5	5
30	»	4	34	7	21	30	»	6	53	4	34
1	Maja	4	32	7	23	1	Listopada	6	56	4	30
15	»	4	8	7	45	15	»	7	22	4	7
30	»	3	49	8	6	30	»	7	47	3	50
1	Czerwca	3	47	8	9	1	Grudnia	7	48	3	49
15	»	3	40	8	20	15	»	8	5	3	45
30	»	3	43	8	22	30	»	8	12	3	54

STYCZEŃ ma dni XXXI.		JANWAR.	STYCZEŃ.
Dnie.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko - Katolickiego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rz.-Katol. w Cesarstwie.
1 P.	**Nowy Rok 1872.** Fulgent.	20 *Dec.* S. M Ihnatia B.	*Grud.* Teofila Męczen.
2 W.	Makarego Opata.	21 M. Julianji S. Petra M.	Tomasza Apost.
3 S.	Daniela M. i Genowefy.	22 W. M. Anastasji.	Zenona i Flawiana.
4 C.	Tytusa i Grzegorza BB.	23 S. Foeduła Pr. Pawła.	Wiktorji P. M.
5 P.	Telesfora P. i Emiljanny P.	24 Pr. M. Ewhen Pr. Nikt.	† Adama i Ewy.
6 S.	**Trzech Króli.**	25 **Roż. Hosp. Isus. Ch.**	**Boże Narodzenie.**
7 N.	**1 po 3 Kr.** Lucjana i Teod.	26 **Sobor Pr. Boher.**	**Szczepana M.**
8 P.	Seweryna Opata.	27 **1 Mucz. Stefana.**	Jana Ewangelisty.
9 W.	Marcjanny Panny Męcz.	28 Apost. Nikanora.	Młodzianków.
10 S.	Agatona P. i Wilhelma B.	29 SS. 14,000 Mł. ubin.	Tomasza Kantuaryjskiego.
11 C.	Higina i Teodory.	30 Mucz. M. Filitera.	Eugienjusza B.
12 P.	Arkadjusza M. i Jana B.	31 Pr. Mełanji Rimlan.	Sylwestra P.
13 S.	Weroniki P. i Gotfryda.	1 *Jan.* **N. h. Obr. Hos.**	*Stycz.* **Nowy Rok.**
14 N.	**2 po 3 Kr.** Hilar. B. i *Im.*	2 S. Silwestra Pap. R.	Makarego Opata.
15 P.	Pawła I-go Pust. *(Jezus.*	3 Pr. Małachji i M. Hor.	Daniela M. i Genowefy.
16 W.	Marcella Papieża.	4 Sob. 70 Ap. Pr. Feokt.	Tytusa i Grzegorza.
17 S.	Antoniego Opata Wyz.	5 M. Fteopempta. *Post d.*	Telesfora Pap. i Emil.
18 C.	Kated. ś. Piotra w Rzymie.	6 **Bohojaw. Hospod.**	**Trzech Króli.**
19 P.	Henryka B. M. i Kanuta K.	7 Sobor Joanna Kresti.	Lucjana M. i Teodora.
20 S.	Fabjana i Sebastjana MM.	8 Pr. Heorhia Chozewit.	Seweryna Opata.
21 N.	**3 po 3 Kr.** Agnieszki P. M.	9 **N. po Boh.** M. Polie.	**1 po 3 Kr.** Marcjanny P.
22 P.	Wincentego i Anastazego.	10 S. Hrihoria Niskaho.	Agatona i Wilhelma.
23 W.	*Zaśl. N. M. P.* Ildefonsa B.	11 Pr. Feodosia i Mich.	Higina i Teodory.
24 S.	Tymoteusza B. M.	12 M. Tatiany i S. Saw.	Arkadjusza i Jana B.
25 C.	Nawrócenie św. Pawła Ap.	13 M. Ermiła i Straton.	Weroniki Panny.
26 P.	Polikarpa B.M. i Pauli Wd.	14 Pr. Otec. w Synaie.	Hilarego B.
27 S.	Jana Chryzostoma B. W.	15 Pr. Pawła Fiwejsk.	Pawła I-go Pustelnika.
28 N.	**Starozap.** Karola W. Ces.	16 **N. 30 po S.** Pokł. Cz.	**2 po 3 Kr.** Mar. *Im. Jezus.*
29 P.	Franciszka Salezego B. W.	17 Pr. Antonia Welik.	Antoniego Opata W.
30 W.	Martyny Panny Męcz.	18 S. Afanasia i Kiriłła.	Katedry ś. Piotra w Rz.
31 S.	Piotra Nolaski i Marceli.	19 Pr. Makaria Ehiptian.	Henryka B. M. i Kanuta.

Odmiany Księżyca.

☾ Ostatnia kwadra .	dnia 3	o godzinie 11	minut 23	wieczór.	
● Nów	„ 10	„ 4	„ 22	„	
☽ Pierwsza kwadra .	„ 17	„ 1	„ 26	„	
○ Pełnia	„ 26	„ 6	„ 38	„	

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 6, Szabas. —Dnia 11, Szwat I Rozchodesz.—Dnia 13, 20 i 27, Szabasy.

LUTY ma dni XXIX.		FEWRAL.	LUTY.
Dnie.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rz.-Katol. w Cesarstwie.
1 C.	† Ignacego B. i Brygidy.	20 *Janw.* Pr. Ewfimia W.	*Stycz.* Fabjana i Sebast.
2 **P.**	**Oczyszczenie N. M. P.**	21 Pr. Maxima Ispow.	Agnieszki P. M.
3 S.	Błażeja Biskupa M.	22 Ap. Timof. Pr. M. An.	Wincentego i Anast.
4 **N.**	**Mięsop.** Ansgarego B. W.	23 **N. 31 po S.** M. Klim.	**3 po 3 Kr.** *Zaśl. N. M. P.*
5 P.	Agaty Panny M.	24 Pr. Ksenii i Makied.	Tymoteusza B. M.
6 W.	Doroty Panny M.	25 S. Hrihoria Bohosł.	Nawrócenie św. Pawła.
7 S.	Romualda Opata.	26 Pr. Ksienof. i Marji.	Polikarpa B. M.
8 C.	Jana z Matty W.	27 Pierenes. Mosz. Joan.	Jana Chryzost. B. W.
9 P.	Apolonji P. M.	28 Pr. Efrema Sirina.	Walerego B. i Flawiana.
10 S.	Scholastyki P.	29 Pier. Mosz. S. M. Ihn.	Franciszka Salez. B.
11 **N.**	**Zapustna.** Eufrozyny P.	30 **N. 32 po S.** Sob. Tr.	**Staroz.** Martyny P.
12 P.	Gaudentego.	31 S. Kira i Joanna.	Piotra Nolaski.
13 W.	Juljana M. i Jordana.	1 *Fewr.* M. Trifona Pr.	Ignacego B. i Brygidy.
14 S.	† *Popielec.* Walentego M.	2 **Sretenie Hospod.**	**Oczyszczenie N. M. P.**
15 C.	Faustyny i Jowity M.	3 S. Simeona i Anny.	Błażeja B. M.
16 P.	Juljanny Panny M.	4 Pr. Isidora i Kiriłła.	Ansgarego B. W.
17 S.	Sylwiana Biskupa.	5 Mucz. Ahafii.	Agaty P. M.
18 **N.**	**Wstępna.** Konstancji P.	6 **N. Myt. Far.** Pr. Wuk.	**Mięsop.** Doroty P.
19 P.	Konrada Wyznawcy.	7 Pr. Parfenia.	Romualda Opata.
20 W.	Eucharjusza Biskupa.	8 W. M. Feodora Strat.	Jana z Matty W.
21 S.	† Eleonory Panny.	9 M. Nikif. S. M. Pankr.	Apolonji P. M.
22 C.	Katedry ś. Piotra w Antjo.	10 S. M. Charałampia.	Scholastyki P.
23 P.	† Romany P. i Damazego.	11 S. M. Własia Pr. Dimit.	Eufrozyny P.
24 S.	† Sergjusza M.	12 S. Meletia i Aleks. M.	Gaudentego.
25 **N.**	**Sucha.** Macieja Apost.	13 **N. Błud.** Pr. Martin.	**Zapustna.** Juljana M.
26 P.	Sygfryda Biskupa Męcz.	14 Pr. Kiriłła i Awksen.	Walentego K. M.
27 W.	Alexandra Biskupa.	15 Apost. Onisima.	Faustyny i Jowity M.
28 S.	Anastazego P. i Fortunata.	16 Mucz. Pamfiła.	† *Popielec.* Juljanny P.
29 C.	Romana Opata.	17 W. M. Feod. Tirona.	Sylwina B.

Odmiany Księżyca.

☾ Ostatnia kwadra .	dnia	2	o godzinie	11	minut	34	rano.
● Nów.	,,	9	,,	3	,,	16	,,
☽ Pierwsza kwadra .	,,	16	,,	7	,,	48	,,
○ Pełnia	,,	24	,,	0	,,	20	wieczór.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 3, Szabas. — Dnia 10, Adar I Rozchodesz. — Dnia 10 i 17, Szabasy.—Dnia 23, Mały Purym. — Dnia 24, Szabas.

MARZEC ma dni XXXI.		MART.	MARZEC.
Dnie.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko - Katolickiego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rz.-Katol. w Cesarstwie.
1 P.	Albina Biskupa.	18 *Fewr.* S. Lwa P. Rim.	*Luty.* Konstancji P.
2 S.	Heleny Cesarzowéj.	19 Ap. Archippa i Filim.	Konrada Wyz.
3 **N.**	**Głucha.** Kunegundy Ces.	20 **N. Mias.** Pr. Lwa K.	**Wstęp.** Eucharjusza B.
4 P.	Kazimierza Królewicza.	21 Pr. Timofeja i S. Ewst.	Eleonory P.
5 W.	Fryderyka.	22 M. wo Ewhenii Pr. Pet.	Kated. ś. Piotra w Antjo.
6 S.	Wiktora i Wiktoryna.	23 S. M. Polikarpa Smirn.	† Romany P. i Damazego.
7 C.	Tomasza z Akwinu Dr.Ko.	24 Obretenie Hławy Pr.	Sergjusza M.
8 P.	Jana Bożego W.	25 S. Tarasia Archiep.	† Macieja Apost.
9 S.	Franciszki Rz. Cyr. i Meto.	26 S. Porfiria Archiep.	† Sigfrida B. M.
10 **N.**	**Środop.** SS. 40 Męczen.	27 **N. Syrop.** P. Prokop.	**Sucha.** Aleksandra Bis.
11 P.	Eulogjusza i Konstantyna.	28 *1 post.* Pr. Wasilia.	Anastazego P. i Fortun.
12 W.	Grzegorza Pap.	29 Pr. Kassiana Rimlan.	Romana Opata.
13 S.	Krystyny Panny.	1 *Mart.* P. M. Ewdokii.	*Mar.* Albina Biskupa.
14 C.	Matyldy Królowéj.	2 S. M. Feodota.	Heleny Cesarzowéj.
15 P.	Longina Męczennika.	3 M. Ewtropia i Wasilis.	Kunegundy Ces.
16 S.	Cyrjaka Djakona.	4 Pr. Heras. M. Pawła.	Kazimierza Królewicza.
17 **N.**	**Biała.** Gertrudy P.	5 **N. 1 posta.** M. Kano.	**Głucha.** Fryderyka.
18 P.	Gabrjela Archanioła.	6 M. Konstant. Feofiła.	Wiktora i Wiktoryna.
19 W.	*Józefa Oblubieńca N. M. P.*	7 S. M. Wasilia Efrem.	Tomasza z Akwinu.
20 S.	Eufemji P.	8 Pr. Teofiłakta i Dom.	Jana Bożego W.
21 C.	Benedykta Opata.	9 SS. 40 MM. Sewastijs.	Franciszki Rzym.
22 P.	Pawła B. i *N. M. P. Boles.*	10 M. Kodrata Kip. Paw.	40 Męczenników.
23 S.	Katarzyny Kr. Szwedz.	11 S. Sofron. Patr. Jerus.	Eulogjusza i Konstantyna.
24 **N.**	**Kwietnia.** Marka i Tymot.	12 **2 posta.** Pr. Teofana.	**Środop.** Grzegorza Pap.
25 P.	Ireneusza B. W.	13 S. Nikifora Pat. Kons.	Krystyny Panny.
26 W.	Ludgiera Biskupa.	14 Pr. Wenedi. S. Feohn.	Matyldy Królowéj.
27 S.	Ruperta Biskupa.	15 M. Ahapia i Aleksan.	Longina Męczennika.
28 C.	*Wielki.* Syxta Pap. i Dorot.	16 M. Sawina i Trofima.	Cyrjaka Dyakona.
29 P.	*Wielki.* Cyrylla Djak. M.	17 Pr. Alexia Czełow. B.	Gertrudy P.
30 S.	*Wielka.* Kwiryna M.	18 S. Kiriła Jerosalimsk.	Gabrjela Archanioła.
31 **N.**	**Wielkanoc.** Balbiny P.	19 **3posta.** M. Chrisan.	**Biała.** *Józefa Obl. N. M. P.*

Odmiany Księżyca.

☾ Ostatnia kwadra	dnia	2	o godzinie	8	minut	53	wieczór.
● Nów	,,	9	,,	2	,,	18	,,
☽ Pierwsza kwadra	,,	16	,,	3	,,	49	rano.
○ Pełnia	,,	25	,,	3	,,	8	,,

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 2 i 9, Szabasy.—Dnia 11, Weadar I Rozchodesz.—Dnia 16, Szabas.—Dnia 21, Post Estery. — Dnia 23, Szabas. — Dnia 24, Purym. — Dnia 25, Szuszan-Purym. — Dnia 30, Szabas.

KWIECIEŃ ma dni XXX.		APREL.	KWIECIEŃ.
Dnie.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rz.-Katol. w Cesarstwie.
1 P.	**Wielkanoc.** Teodory M.	20 *Mart.* Pr. Joanna.	*Mar.* Eufemji P.
2 W.	Franciszka à Paulo W.	21 Pr. Jakowa Episk.	Benedykta Opata.
3 S.	Ryszarda Bis	22 S. M. Wasilia Pr. Issa.	Pawła B. i Oktawiana.
4 C.	Izydora B.	23 Pr. M. Nikona M. Lid.	Katarzyny Kr. Szw.
5 P.	Wincentego Fer. W.	24 Pr. Zacharii S. Artem.	Marka i Tymot.
6 S.	Celestyna P. i Wilhel. Op.	25 **Błah. Presw. Boh.**	**Zwiastowanie N. M. P.**
7 N.	**Przewod.** Epifanjusza.	26 **4 posta.** Sob. Arch.	**Środop.** Ludgiera B.
8 P.	**Zwiastowanie N. M. P.**	27 M. Matrony Pr. Joan.	Ruperta B.
9 W.	Marji Kleofy.	28 Pr. Iłariona i S. Stef.	Syxta Pap. i Dorot.
10 S.	Ezechjela Pror.	29 Pr. Marka i S. Kiriłła.	Cyrylla Dyak.
11 C.	Leona Pap.	30 Pr. Joanna spisat. lies.	Kwiryna M.
12 P.	Juljana P. i Damiana B.	31 Pr Ipatia Episk.	Balbiny i Korneli PP.
13 S.	Hermenegilda M.	1 *Apr.* Pr. Marji Ehip.	*Kwiecień.* Teodory.
14 N.	**2 po W.** Tyburc. i *GrobuCh.*	2 **5 posta.** Pr. Tita.	**Biała.** Franciszka à Paulo.
15 P.	Bazylisy i Anastazji.	3 Pr. Nikity M. Feodos.	Ryszarda B.
16 W.	Lamberta M.	4 Pr. Josifa Heorhia.	Izydora B.
17 S.	Anieli i Rudolfa.	5 M. Ahafopoda i Feod.	Wincentego Fer. W.
18 C.	Apolonjusza M.	6 S. Ewtichia Archiep.	Celestyna P. i Wilhelma.
19 P.	Hermogenesa M.	7 Pr. Heorhia i Daniła.	Epif. B. *N. P. M. Bolesnéj.*
20 S.	Sulpicjusza i Serwilana M.	8 S. Ap. Irodiona i Asin.	Djonizego Bisk.
21 N.	**3 po W.** Anzel. B. *Op. ś. Józ.*	9 **N. Werb.** M. Ewpsih.	**Kwiet.** Marji Kleofy.
22 P.	Sotera i Kaja PP. MM.	10 M. Terentia Maxima.	Ezechiela Pror.
23 W.	Wojciecha B.	11 S. M. Antipy M. Mart.	Leona Pap.
24 S.	Bony P. i Fidelisa.	12 Pr. Wasilia Episkopa.	Juliana P. i Damiana.
25 C.	Marka Ewang.	13 *Welik.* S. M. Artem.	*Wielki.* Hermenegilda.
26 P.	Marcelina Kleta.	14 *Welik.* S. M. Martina.	*Wielki.* Tyburcjusza.
27 S.	Teofila B.	15 *Welik.* Ap. Aristarch.	*Wielka.* Bazylisy i Anast.
28 N.	**4 po W.** Witalisa M.	16 **Wos. Chr.** M. Ahafii.	**Wielkanoc.** Lamberta M.
29 P.	Piotra Męcz.	17 **P. ś.** Pr. Simeona P.	**Wiel.** Anieli i Rudolfa.
30 W.	Katarzyny Seneńskiéj P.	18 **W. ś.** Pr. Joanna.	Apolonjusza M.

Odmiany Księżyca.

☾ Ostatnia kwadra .	dnia	1	o godzinie	3	minut	55	rano.
● Nów	,,	8	,,	1	,,	56	,,
☽ Pierwsza kwadra .	,,	15	,,	11	,,	35	wieczór.
○ Pełnia	,,	23	,,	3	,,	1	,,
☾ Ostatnia kwadra .	,,	30	,,	9	,,	45	rano.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 6, Szabas.—Dnia 9, Nisan I Rozchodesz. — Dnia 13 i 20, Szabasy.— Dnia 23 i 24, Pessach, święta Wielkanocne.—Dnia 27, Szabas. — Dnia 29 i 30, ostatnie dni świąt Wielkanocnych.

MAJ ma dni XXXI.		MAJ.	MAJ.
Dnie.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko - Katolickiego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rz.-Katol. w Casarstwie.
1 S.	Filipa i Jakóba Apost.	19 *Apr.* Pr. Joanna Heo.	*Kwiecień.* Hermogenes.
2 C.	Atanazego i Zygmunta M.	20 Pr. Feodora i Anast.	Sulpicyusza i Serwil.
3 P.	*Znalez. ś. Krzyża* i Alex.	21 S. M. Januaria i Feod.	Anzelma B.
4 S.	Florjana M. i Moniki W.	22 P. Feodora S. Kniazia.	Sotera i Kaja PP. MM.
5 **N.**	**5 po W.** Piusa V P. i Gotar.	23 **N. Ftom.** W. M. Heor.	**Przewod.** Wojciecha.
6 P.	† Jana w Oleju.	24 M. Sawwy Stratiłata.	Bony P. i Fidelisa.
7 W.	† Dominiki P. M.	25 Apost. i Ew. Marka.	Marka Ewang.
8 S.	† **Stanisława Biskupa.**	26 S. M. Wasilia S. Stef.	Marcelina i Kleta.
9 C.	**Wniebowst. P.** Grzeg. B.	27 S. M. Simeona Pr. Stef.	Teofila B.
10 P.	Antonina i Izydora Oracz.	28 M. Maksima ś. Kirił. E.	Witalisa M.
11 S.	Mamerta B.	29 SS. 9 M. Pr. Memnon.	Piotra M.
12 **N.**	**6 po W.** Pankr. W. i *N. M. P.*	30 **N. Mir.** Ap. Jakowa.	**2 po W.** Katarzyny S.
13 P.	Serwacego B. (*Łaskawéj.*	1 *Maj.* Pr. Jeremii.	*Maj.* Filipa i Jakóba.
14 W.	Bonifacego.	2 Sw. Afanasia Welik.	Atanazego B. W.
15 S.	Zofji z 3-ma córkami.	3 M. Timofeja i Mawry.	Znalezienie św. Krzyża.
16 C.	Jana Nepom. M.	4 M. Pelahii M. Silwana.	Florjana M. i Moniki.
17 P.	Paschalisa i Weroniki.	5 Mucz. Iriny.	Piusa V Pap.
18 S.	Eryka Kr. i Wenantego M.	6 Prawed. Jowa Mnoh.	† Jana w Oleju.
19 **N.**	**Zesłanie ś. Ducha.** Piotra.	7 **N. Razsła.** Znam. Kre.	**3 po W.** *Op. św. Józefa.*
20 **P.**	**Świąteczny.** Bernarda Se-	8 Apost. Joan. Boho.	**Stanisława B. M.**
21 W.	Donata. (neńskiego.	9 **Pier. Mosz. ś. Nik.**	Grzegorza Bisk.
22 S.	† Julji P. M.	10 Ap. Simona Ziłota.	Antonina i Izydora Or.
23 C.	Dezyderjusza B. M.	11 SS. Mefodia i Konst.	Mamerta B.
24 P.	† Joanny Wd.	12 SS. Epifania i Herm.	Pankracego.
25 S.	† Grzegorza VII i Urbana.	13 M. Aleksand. M. Hlik.	Serwacgo B.
26 **N.**	**Trójcy św.** Filipa Nereu.	14 **N. Samar.** M. Isidor.	**4 po W.** Bonifacego.
27 P.	Magdaleny de Pazzis.	15 Pr. Pach. W. Czarew.	Zofji z 3-ma córkami.
28 W.	Germana B.	16 Pr. Feod. i Efrema.	Jana Nepom. M.
29 S.	Teodozji M.	17 Ap. Andronika.	Paschalisa i Weroniki.
30 **C.**	**Boże Ciało.** Felixa Pap.	18 M. Feod. M. Aleksan.	Eryka Kr. i Wenantego.
31 P.	Petroneli Panny.	19 S. M. Patrikia.	Piotra i Celestyny.

Odmiany Księżyca.

🌑	Nów	dnia	7	o godzinie	2	minut	42 wieczór.
☽	Pierwsza kwadra .	,,	15	,,	5	,,	30 ,,
🌕	Pełnia	,,	23	,,	0	,,	32 rano.
☾	Ostatnia kwadra .	,,	29	,,	3	,,	36 wieczór.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 4, Szabas.—Dnia 9, Jjar I Rozchodesz.—Dnia 11, 18 i 25, Szabasy. — Dnia 26, Lag-Beomer dzień radosny.

CZERWIEC ma dni XXX.		JUNIJ.	CZERWIEC.
Dnie.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rz.-Katol. w Cesarstwie.
1 S.	Fortunata K.	20 *Maj.* S. Aleksia Metr.	*Maj.* Bernarda Seneń.
2 **N.**	**2 po Św.** Blandyny P. M.	21 **N. Slep.** S. Konstant.	**5 po W.** Donata.
3 P.	Klotyldy Królowéj.	22 M. Wasiliska.	† Julji P. M.
4 W.	Saturniny Panny.	23 Pr. Michaiła i Ewfros.	† Dezyderjusza B. M.
5 S.	Bonifacego M. i Walerji.	24 Pr. Simeona i Nikity.	† Joanny Wdowy.
6 C.	Norberta Biskupa.	25 **Wozn. Hosp**. Obret.	**Wniebowst. Pańskie.**
7 P.	Roberta Op. i *Serca Jezus.*	26 Ap. Karpa i Alfeja.	Filipa Nereusza.
8 S.	Maksymiljana i Medarda.	27 S. M. Feraponta.	Magdaleny de Pazzis.
9 **N.**	**3 po Św.** Prima i Felicjana.	28 **Sw. Otec.** S. Nikity.	**6 po W.** Germana. *N. M. P.*
10 P.	Małgorzaty Król. Szwed.	29 M. Feodosii S. Joan.	Teodozji M. (*Łask.*
11 W.	Barnaby Apostoła.	30 Pr. Isaakia Dałmatsk.	Feliksa P.
12 S.	Onufrego Pustelnika.	31 Apost. Ermia.	Petroneli P.
13 C.	Antoniego Padewskiego.	1 *Juń.* M. Justina.	*Czerw.* Fortunata K.
14 P.	Bazylego B. Dr. Kościoła.	2 S. Nikifora Patr. K.	Blandyny P.
15 S.	Wita i Modesta M. M.	3 M. Łukiliana i Klaw.	Klotyldy Kr.
16 **N.**	**4 po Św.** Benona B.	4 **Sosz. S. D.** S. Mitrof.	**Zesł. św. D.** Saturniny.
17 P.	Adolfa i Marcjana M.	5 **P. ś. Duch.** S. M. Dor.	**P. Świąt.** Bonifacego.
18 W.	Marka i Marcelina.	6 Pr. Wissariona i Iłari.	Norberta B.
19 S.	Gerwazego i Protazego.	7 M. Feodota S. M. Sm.	† Roberta Op.
20 C.	Sylwerjusza i Florentyny.	8 W. M. Feodora Strati.	Maksimina.
21 P.	Aloizego Gonzagi.	9 S. Kiriłła Arch. Alex.	† Prima i Felicjana.
22 S.	Paulina Biskupa.	10 S. M. Timofeja Episk.	† Małgorzaty Kr.
23 **N.**	**5 po Św.** Agripiny P. M.	11 **1 po S.** Ap. Warfoł.	**Trójcy Św.** Barnaby.
24 P.	*Narodz. św. Jana Chrzcic.*	12 *1 d. Pet. pos.* Pr. Pafn.	Onufrego Pust.
25 W.	Prospera Biskupa.	13 M. Akiliny i Antonin.	Antoniego Padewskiego.
26 S.	Jana i Pawła M. M.	14 Pr. Elizeja S. Mefod.	Bazylego Bis.
27 C.	Władysława Kr. Węgier.	15 Pr. Amosa S. Jony M.	**Boże Ciało.**
28 P.	† Ireneusza B. M. i Leona.	16 S. Tichona Amafont.	Benona B.
29 S.	**Piotra i Pawła Apost.**	17 M. Manuiła i Izmaiła.	Marcjana M.
30 **N.**	**6 po Św.** Emilji i Lucyny.	18 **2 po S.** M. Leontia.	**2 po Ś.** Marka i Marcel.

Odmiany Księżyca.

● Nów	dnia 6	o godzinie 4	minut 47	rano.
☽ Pierwsza kwadra .	„ 14	„ 8	„ 43	„
○ Pełnia	„ 21	„ 8	„ 22	„
☾ Ostatnia kwadra .	„ 27	„ 10	„ 52	wieczór.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 1, Szabas.—Dnia 7, Siwan I Rozchodesz.—Dnia 12 i 13, Szewnot czyli Zielone Świątki. — Dnia 8, 15, 22 i 29, Szabasy.

LIPIEC ma dni XXXI.		JULIJ.	LIPIEC.
Dnie.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rz.-Katol. w Cesarstwie.
1 P.	Teodoryka Kapłana.	19 *Juń.* Ap. Judy Br. H.	*Czerw.* Gerwaz. i Protaz.
2 W.	*Nawiedzenie N. M. P.*	20 S. M. Mefodia Patars.	Sylwerjusza i Florentyny.
3 S.	Heljodora i Anatoljusza.	21 M. Juliana i Terentia.	Aloizego Gonzagi.
4 C.	Józefa Kalasantego W.	22 S. M. Ewsewia M. Hał.	Paulina Bisk.
5 P.	Filomeny P. M.	23 M. Ahripiny Wład.	Agripiny P. i *Serca Jezus.*
6 S.	Dominiki P. M.	24 **Rożd. ś. Joan. Kres.**	**Narodz. ś. Jana Chrzcic.**
7 N.	**7 po Św.** Apoloniusza.	25 **3 po S.** P. M. Fewron.	**3 po Ś.** Prospera B.
8 P.	Elżbiety Wdowy.	26 Prep. Dawida.	Jana i Pawła MM.
9 W.	Cyryla B. i Anatolji.	27 Pr. Sampsona Strann.	Władysława Kr. Węgier.
10 S.	Amalji B. i 7 Braci MM.	28 S. Kira i Joanna.	Ireneusza B. M.
11 C.	Sabina W. i Pelagji.	29 **S. A. Petra i Pawła.**	**Piotra i Pawła Apost.**
12 P.	Jana Gwalberta Opata.	30 Sobor 12 Apost.	Emilji i Lucyny.
13 S.	Małgorzaty P. M.	1 *Jul.* SS. Cz. Kos. i Da.	*Lipiec.* Teodoryka Kr.
14 N.	**8 po Św.** Bonaw. *Jana z Duk.*	2 **4 po S.** Poł. Ryz. Boh.	**4 po Ś.** *Nawiedz. N. M. P.*
15 P.	Rozesłanie Apost.	3 M. Jakinfa S. Filip. M.	Heliodora i Anatoliusza.
16 W.	*N. M. P. Szkaplerznéj.*	4 S. Andreja Kritskaho.	Józefa Kalasant. W.
17 S.	Alexego Wyznawcy.	5 Pr. Afanasia Pr. Serh.	Filomeny P. M.
18 C.	Szymona z Lip. i Kamila.	6 Pr. Sisoia W. M. Łuk.	Dominiki P. M.
19 P.	Wincentego à Paulo.	7 Pr. Fomy M. Łukiana.	Apoloniusza i Pulcherji.
20 S.	Eljasza Pror. i Czesława.	8 W. M. Prokopia Kaz.	Elżbiety Wd.
21 N.	**9 po Ś.** Daniela i Praxedy.	9 **5 po S.** S. M. Pankrat.	**5 po Ś.** Jana z D.
22 P.	Marji Magdaleny.	10 Pr. Antonia Pieczers.	Amalji P. i 7 Braci M.
23 W.	Apolinara Biskupa Męcz.	11 W. M. Ewfimii.	Sabina W. i Pelagji.
24 S.	Krystyny Panny Męczen.	12 M. Prokła i Iłaria.	Jana Gwalberta Opata.
25 C.	Jakóba Apostoła.	13 Sobor Arch. Hawriła.	Małgorzaty P. M.
26 P.	*Anny Matki N. M. P.*	14 Ap. Akiły Pr. Onisima.	Bonawentury B.
27 S.	Natalji P. M. i Pantaleona.	15 S. W. Kniazia Wład.	Rozesłanie Apost.
28 N.	**10 po Św.** Innocentego P.	16 **6 po S.** M. Afinohena.	**6 po Ś.** *N. P. M. Szkapl.*
29 P.	Marty i Serafiny PP.	17 W. M. Mariny Pr. Łaz.	Aleksego Wyz.
30 W.	Abdona i Semeny.	18 M. Emiliana i Jakinf.	Szymona z Lip. i Kamila.
31 S.	Ignacego Lojoli Wyznaw.	19 Pr. Makriny S. Kniaz.	Wincentego à Paulo.

Odmiany Księżyca.

Nów	dnia	5	o godzinie	7	minut	49 wieczór.
Pierwsza kwadra .	,,	13	,,	9	,,	12 ,,
Pełnia	,,	20	,,	3	,,	17 ,,
Ostatnia kwadra .	,,	27	,,	8	,,	43 rano.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 6, Szabas. — Dnia 7, Thamus I Rozchodesz. — Dnia 13 i 20, Szabasy. — Dnia 23, Post Szywa-usor bethamus, oblężenie Jerozolimy. — Dnia 27, Szabas.

SIERPIEŃ ma dni XXXI.		AWGUST.	SIERPIEŃ.
Dnie.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rz.-Katol. w Cesarstwie.
1 C.	Piotra w Okowach.	20 *Jul.* Pr. Ilii Pr. Awr.	*Lip.* Eljasza Pror.
2 P.	*N. M. P. Anielskiéj.*	21 Pr. Simeona i Joanna.	Daniela Pr.
3 S.	Znalezienie ś. Szczepana.	22 S. Marii Mahdaliny.	Marji Magdaleny.
4 N.	**11 po Św.** Dominika W.	23 **7 po S.** M. Trofima.	**7 po Ś.** Apolinara B.
5 P.	*N. M. P. Śnieżnéj.*	24 M. Christiny M. Bor.	Krystyny P. M.
6 W.	*Przemienienie Pańskie.*	25 Uspienie S. Anny.	Jakóba Apost.
7 S.	Kajetana Wyznawcy.	26 S. M. Ermołaja P. Moj.	*Anny Matki N. P. M.*
8 C.	Cyrjaka i Larga M.	27 W. M. Pantel. Bł. Nik.	Natalji P. M.
9 P.	Romana Męcz.	28 Ap. Prohora i Nikan.	Innocentego P.
10 S.	Wawrzyńca Męcz.	29 M. Kallinika M. Feod.	Marty P.
11 N.	**12 po Św.** Zuzanny P.	30 **8 po S.** A. Sił. ś. Joan.	**8 po Ś.** Kunegundy.
12 P.	Klary Panny.	31 S. Ewdokima M. Julit.	Ignacego Lojoli W.
13 W.	Hipolita i Kassjana.	1 *Awg.* Prois. D. K. *1 post.*	*Sier.* Piotra w Okowach.
14 S.	† Euzebjusza Wyznawcy.	2 M. Stefana Błaż. W.	*N. M. P. Anielskiéj.*
15 C.	**Wniebowzięcie N. M. P.**	3 Pr. Issakia i Antonia.	Znalezienie ś. Szczepana.
16 P.	Rocha Wyznawcy.	4 S. 7 Otroków w Ef. P.	Dominiki W.
17 S.	Anastazjusza Biskupa.	5 Mucz. Ewsichnia.	*N. M. P. Śnieżnéj.*
18 N.	**13 po Św.** Bronisł. i *Jacka.*	6 **9 po S. Preob. Hos.**	**9 po Ś.** *Przemien. Pańs.*
19 P.	Benigny i Rufina.	7 Pr. M. Domet. Pr. Pim.	Kajetana Wyz.
20 W.	Bernarda Opata.	8 S. Emiliana Mirona.	Cyryaka i Larga M.
21 S.	Joanny Fremiot Wdowy.	9 Ap. Matfia M. Anton.	Romana M.
22 C.	Symforjana M.	10 M. Ławrentia i Ahap.	Wawrzyńca M.
23 P.	Filipa Benicjusza W.	11 Pr. Feodora i Wasilia.	Zuzanny P.
24 S.	Bartłomieja Apostoła.	12 M. Fotia Pamf. i Kap.	Klary P.
25 N.	**14 po Św.** Ludwika Kr.	13 **10 po S.** Pr. Maxima.	**10 po Ś.** Hipolita.
26 P.	Zefiryna Pap. M.	14 Pr. Micheja Pr. Teod.	Euzebiusza W.
27 W.	Cezarjusza Biskupa.	15 **Uspie. Pres. Boh.**	**Wniebowst. N. P. M.**
28 S.	Augustyna B. i Rufina	16 Nierukotw. Ob. M. Di.	Rocha W.
29 C.	Ściecie ś. Jana Chrzciciel.	17 M. Mirona Filip. i Kip.	Anastazyusza B.
30 P.	Feliksa M. i Róży Limań.	18 M. Fłora i Ławra.	Bronisławy.
31 S.	Rajmunda Wyznawcy.	19 M. Andreja Stratiłata.	Benigny i Rufina.

Odmiany Księżyca.

Nów	dnia	4	o godzinie	11	minut	10 rano.
Pierwsza kwadra .	„	12	„	7	„	16 „
Pełnia	„	18	„	10	„	17 wieczór.
Ostatnia kwadra .	„	25	„	9	„	59 „

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 3, Szabas.—Dnia 5, Ab I Rozchodesz. — Dnia 10, Szabas.— Dnia 13 Post drugiego zburzenia Jerozolimy.—Dnia 17, 24 i 31, Szabasy.

WRZESIEŃ ma dni XXX.		SENTIABR.	WRZESIEŃ.
Dnie.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko - Katolickiego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rz.-Katol. w Cesarstwie.
1 N.	**15 po Św.** Idziego i *Joachi-*	20 *Awg.* **11 po S.** Pr. Sam.	*Sierp.* **11 po Ś.** *Jacka.*
2 P.	Stefana Kr. *(ma Oj. N. P. M.*	21 Ap. Faddeja Pr. Awr.	Joanny Fremiot Wd.
3 W.	Izabelli i Eufrozyny.	22 M. Ahafon. S. Afanas.	Symforjana M.
4 S.	Rozalji Panormitańskiéj.	23 S. M. Ireneja S. Kallin.	Filipa Ben. W.
5 C.	Wiktoryna i Justynjana.	24 S. M. Ewtich. S. Petr.	Bartłomieja Apost.
6 P.	Zacharjasza Proroka.	25 Ap. Warfołom. i Tita.	Ludwika Kr.
7 S.	Reginy Panny Męczen.	26 M. Adriana i Natal. W.	Zefiryna P. M.
8 N.	**16 po Św. Narodz. N. P. M.**	27 **12 po S.** Pr. Pimena.	**12 po Ś.** Przen. ś. Kazim.
9 P.	Gorgoniusza.	28 Pr. Moiseia Murina.	Augustyna. (i *Im. Mar.*
10 W.	Mikołaja z Tolentynu.	29 **Usiek. hł. Joan. Kr.**	Ścięcie św. Jana Chrzcic.
11 S.	Teodory Pok. i Prota.	30 S. W. Kn. Aleksandra.	Feliksa M. i Róży Limań.
12 C.	Walerjana i Salezego.	31 Położ. Poi. Bohorod.	Rajmunda W.
13 P.	Maurycjusza B.	1 *Sent.* Pr. Simeona St.	*Wrz.* Idziego.
14 S.	*Podwyższenie ś. Krzyża.*	2 S. Joanna Post. Arch.	Stefana Króla.
15 N.	**17 po Św.** Nikodema Kapł.	3 **13 po S.** M. Anfima.	**13 po Ś.** Izabelli.
16 P.	Cyprjana. (i *Im. Marji.*	4 S. M. Wawiły Pr. Moi.	Rozalji Panormitańskiéj.
17 W.	Pięciu ran św. Franciszka.	5 Pr. Zacharii i Pr. Elis.	Wiktoryna i Justynjana.
18 S.	† Józefa z Kopertynu.	6 Wos. Cz. Ar. Michaiła.	Zacharjasza Pror.
19 C.	Konstancji i Januarjusza.	7 M. Sozonta S. Joanna.	Reginy P. M.
20 P.	† Eustachjusza M.	8 **Rożd. Presw. Boh.**	**Narodzenie N. M. P.**
21 S.	† Mateusza Ap. i Ewang.	9 S. Joakima i Anny.	Gorgoniusza.
22 N.	**18 po Św.** Mauryc. i *Ładysł.*	10 **14 po S.** M. Mindory.	**14 po Ś.** Mikołaja z Tolen.
23 P.	Tekli P. M. (*z Giel.*	11 Pr. Feodory M. Dimit.	Teodory Pok. i Prota.
24 W.	*N. M. P od wykup. niew.*	12 S. M. Awtonoma.	Walerjana i Salezego.
25 S.	Aurelji P.	13 S. Kornilja Sotnika.	Maurycjusza B.
26 C.	Cyprjana Męcz.	14 **Wozdwiż. Cz. Kres.**	*Podwyższenie św. Krzyża.*
27 P.	Kosmy i Damjana.	15 M. Nikity i Porfiria.	Nikodema Kapłana.
28 S.	Wacława Kr. Czeskiego M.	16 W. M. Ewfimii.	Cyprjana i Eufemji.
29 N.	**19 po Św.** Michała Arch.	17 **15 po S.** M. Sofii.	**15 po Ś.** 5 ran św. Fran.
30 P.	Hieronima Dokt. Kośc.	18 S. Ewmenia M. Ariad.	† Józefa i Tomasza.

Odmiany Księżyca.

Nów	dnia 3	o godzinie 2	minut 18	rano.
Pierwsza kwadra.	,, 10	,, 3	,, 27	wieczór.
Pełnia	,, 17	,, 6	,, 29	rano.
Ostatnia kwadra.	,, 25	,, 2	,, 46	wieczór.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 4, Elul I Rozchodesz. — Dnia 7, 14, 21 i 28, Szabasy.

PAŹDZIERNIK ma dni XXXI.		OKTIABR.	PAŹDZIERNIK.
Dnie.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rz.-Katol. w Cesarstwie.
1 W.	Remigjusza Biskupa.	19 *Sent.* M. Trofima.	*Wrz.* Konstancji i Januar.
2 S.	*Aniołów Stróżów.*	20 W. M. Ewstafia.	† Eustachiusza M.
3 C.	Kandyda Męczennika.	21 Ap. Kodrata S. Dimit.	Mateusza Ap. i Ewang.
4 P.	Franciszka Seraf.	22 S. M. Foki Pror. Jony.	† Maurycego M.
5 S.	Placydy i Flawji P.	23 Zaczatie S. Joan. Kr.	† Tekli P. M.
6 **N.**	**20 po Św.** *N. M. P. Różańcowéj.*	24 **16 po S.** M. Fekły.	**16 po Ś.** *N. M. P. Różań. od*
7 P.	Justyny P.	25 Pr. Ewfrosimii.	Aurelji P. *(wyk. niew.*
8 W.	Brygidy W owy.	26 Prestaw. S. Joanna B.	Cyprjana M.
9 S.	Dyonizego Biskupa.	27 M. Kallistrata P. Saw.	Kosmy i Damjana.
10 C.	Franciszka Borg. W.	28 Pr. Char. S. Kn. Wiac.	Wacława Kr. Czeskiego.
11 P.	Placydy Panny.	29 Pr. Kipriana i Teofan.	Michała Arch.
12 S.	Maksymiljana Biskupa.	30 S. M. Hrihor. S. Mich.	Hieronima Dokt. Kośc.
13 **N.**	**21 po Św.** Edwarda i *Win-*	1 *Okt.* **17 po S.** Pok. Pr.	*Paźdz.* **17 po Ś.** *Wincent.*
14 P.	Kalixta P. M. *(cen. Kadł.*	2 S. M. Kipriana S. And.	Aniołów Stróż. *(Kadłub.*
15 W.	Jadwigi Wd. i Teresy P.	3 S. M. Dionisia Arheo.	Kandyda Męcz.
16 S.	Florentyna Biskupa.	4 S. M. Jerof. S. Huria.	Franciszka Seraf.
17 C.	Wiktora B. i Florjana M.	5 M. Charitiny S. Petra.	Placydy i Flawji P.
18 P.	Łukasza Ewangelisty.	6 Apost. Fomy.	Brunona W.
19 S.	Piotra z Alkantary.	7 M. Sierhija i Wa'uch.	Justyny P.
20 **N.**	**22 po Św.** *Jana Kantego.*	8 **18 po S.** Pr. Pełahii.	**18 po Ś.** *Jana Kantego.*
21 P.	Urszuli P. i Towarzyszek.	9 Ap. Jakowa Alfeowa.	Dyonizego B.
22 W.	Korduli P. M. i Alfonsa.	10 M. Ewłamp. Pr. Teof.	Franciszka Borg. W.
23 S.	Jana Kapistrana.	11 Ap. Filippa M. Zinaid.	Placydy P.
24 C.	Rafała Archanioła.	12 M. Andronika.	Maksymiljana Bisk.
25 P.	Kryspa i Kryspina.	13 M. Karpa i Weniam.	Edwarda.
26 S.	Ewarysta Pap. Męczen.	14 M. Nazaria Pr. Paras.	Kaliksta P. M.
27 **N.**	**23 po Św.** Sabiny Męczen.	15 **19 po S.** Pr. Ewfimia.	**19 po Ś.** Jadwigi Wd.
28 P.	Szymona Judy i Tadeusza.	16 M. Łonhina Sotnika.	Florentyna Bisk.
29 W.	Narcyza i Euzebji.	17 Pr. Osii M. Andreia.	Wiktora B. i Florjana M.
30 S.	Zenobjusza i Zenobji.	18 Apost. i Ewan. Łuki.	Łukasza Ewang.
31 C.	† Wolfganga Biskupa.	19 Pr. Joanna Bł. Kleop.	Piotra z Alkantary.

Odmiany Księżyca.

Nów	dnia	2	o godzinie	4	minut 55	wieczór.
Pierwsza kwadra .	,,	9	,,	10	,, 28	,,
Pełnia	,,	16	,,	4	,, 59	,,
Ostatnia kwadra .	,,	24	,,	10	,, 18	rano.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 3, Trąbki, czyli Nowy Rok 5633 od stworzenia świata, Tiszri 1. —Dnia 4, drugi dzień święta Trąbek.—Dnia 5, Szabas. — Dnia 6, Post Gedaljah.—Dnia 12, Szabas, Jomkipur czyli Sądny dzień.—Dnia 17 i 18, Święta Kuczek. — Dnia 19, Szabas. —Dnia 23, Hosanna, święto Palm. —Dnia 24 i 25, ostatnie św. Kuczek.

LISTOPAD ma dni XXX.		NOJABR.	LISTOPAD.
Dnie.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko - Katolickiego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rz.-Katol. w Cesarstwie.
1 P.	**Wszystkich Świętych.**	20 *Oct.* W. M. Artemija.	*Paźdz.* Przenies. ś. Wojc.
2 S.	*Dzień Zaduszny.* Wiktoryn.	21 Pr. Iłarjona Welik.	Urszuli P. i Towarz.
3 N.	**24 po Św.** Huberta B.	22 **20 po S. Kaz. ik. Pr.**	**20 po Ś.** Korduli P.
4 P.	Karola Boromeusza.	23 Ap. Jakow. S. Ignat.	Jana Kapistrana.
5 W.	Zacharjasza i Elżbiety.	24 Pr. Boh. wsiech. zkor.	Rafała Arch.
6 S.	Leonarda Wyznawcy.	25 M. Markjana i Anast.	Kryspa i Kryspina.
7 C.	Wilibalda B. i Engelberta.	26 W. M. Dimitrja.	Ewarysta Pap. M.
8 P.	Gotfryda B. 14 Koronatów.	27 M. Nestora i Marka.	Sabiny M.
9 S.	Teodora Męczennika.	28 M. Terentja i Neoniły.	Szymona i Tadeusza.
10 N.	**25 po Św.** Andrzeja z Aw.	29 **21 po S.** Pr. M. Anas.	**21 po Ś.** *Opieki N. P. M.*
11 P.	Marcina Bis. (i *Op.N.M.P*	30 M. Zinowia M. Anas.	Zenobjusza i Zenobji.
12 W.	Marcel. i Serafina.	31 Ap. Stachija i Narkis.	Wolfganga B.
13 S.	Dydaka Wyznawcy.	1 *Noj.* SS. Cz.Kos. i Dam.	*List.* **Wszystkich ŚŚ.**
14 C.	Serapiona Wyznaw. Męcz.	2 M. Elpidifora Pr. Mar.	*Dzień Zaduszny.* Wiktoryn.
15 P.	Leopolda Marg.	3 M. Josifa Proswid.	Huberta B.
16 S.	Edmnnda Biskupa.	4 Pr. Joanikia M. Nik.	Karola Borom.
17 N.	**26 po Św.** *Stanisława Kost.*	5 **22 po S.** M. Hałakt.	**22 po Ś.** *Stanisława Kostki.*
18 P.	Maksyma B. (i Salomei.	6 S. Pawła Ispowied.	Leonarda W.
19 W.	Elżbiety Kr. Węgierskiéj.	7 M. Antonina i Feod.	Wilibalda B. i Engiel.
20 S.	Feliksa Walezjusza.	8 **Sob. ś. Arch. Mich.**	Gotfrida B. i 4 Koronat.
21 C.	*Ofiarowanie N. M. P.*	9 M. Onisifora i Porfirja.	Teodora M.
22 P.	Cecylji Panny Męczen.	10 Apos. Erasta i Rodion.	Andrzeja z Aw.
23 S.	Klemensa Papieża.	11 W. M. Miny M. Wikt.	Marcina B.
24 N.	**27 po Św.** Jana od Krzyża.	12 **23 po S.** S. Joan. Mił.	**23 po Ś.** Marcel.
25 P.	Katarzyny Panny Męcz.	13 S. Joana Złatousta.	Dydaka W.
26 W.	Piotra i Aleksandra.	14 Ap. Filippa S. Hrihor.	Serapiona.
27 S.	Barlaama Pustelnika.	15 M. Huria i Dim. *1 post.*	Leopolda Marg.
28 C.	Rufa M. i Mansfeta B.	16 Apos. i Ewa. Matfeja.	Edmunda B.
29 P.	Saturnina Męczennika.	17 S. Hrihoria Episk.	Salomei Panny.
30 S.	Andrzeja Apostoła.	18 M. Płatona i Romana.	Maksyma B.

Odmiany Księżyca.

Nów	dnia 1	o godzinie 6	minut 52	rano.
Pierwsza kwadra .	,, 8	,, 5	,, 15	,,
Pełnia	,, 15	,, 6	,, 32	,,
Ostatnia kwadra .	,, 23	,, 7	,, 9	,,
Nów	,, 30	,, 7	,, 59	wieczór.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 2, Szabas Marcheszwan I Rozchodesz.—Dn. 9, 16, 23 i 30, Szabasy.

GRUDZIEŃ ma dni XXXI.		DEKABR.	GRUDZIEŃ.
Dnie	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rz.-Katol. w Cesarstwie.
1 N.	**1 Adwentu.** Eligjusza B.	19 *Noj.* **24 po S.** P. War.	*List.* **24 po Ś.** Elżbiety.
2 P.	Bibianny Panny.	20 Pr. Hrihoria Dekap.	Feliksa Walezjusza.
3 W.	Franciszka Ksawerego.	21 **Wwed. wo Ch. P. B.**	*Ofiarowanie N. P. M.*
4 S.	Barbary Panny Męczen.	22 Ap. Filimona S. Mich.	Cecylji P. M.
5 C.	Sabby Op. i Piotra Chryzol.	23 S. Alexandra Newsk.	Klemensa Pap.
6 P.	Mikołaja Biskupa.	24 W. M. Ekateriny.	Jana od Krzyża.
7 S.	† Ambrożego B. Dr. Kośc.	25 S. M. Klimenta.	Katarzyny P. M.
8 N.	**2 Adwen. Niepok. Poczęc.**	26 **25 po S.** W. M. Heor.	**1 Adwen.** Piotra i Alek.
9 P.	Leokadji P. M. (**N. P. M.**	27 M. Jakowa Pr. Rom.	Barlaama.
10 W.	*N. M. P. Loretańskiéj.*	28 Pr. M. Stefana M. Was.	Rufa M. Mansweta B.
11 S.	Damazego Papieża W.	29 M. Paramon. i Filum.	Saturnina M.
12 C.	Synezjusza i Aleksandra.	30 Ap. Andreja S. Frum.	Andrzeja Apost.
13 P.	Łucji i Otylji P. M.	1 *Dek.* Pr. Naum. Filar.	*Grud.* Eligjusza.
14 S.	Spirydjona Biskupa.	2 Pr. Awwak. Pr. Afan.	Bibjanny P.
15 N.	**3 Adwen.** Ireneusza.	3 **26 po S.** Pr. Sofonji.	**2 Adwen.** Franciszka Ks.
16 P.	Euzebjusza i Adelajdy.	4 W. M. Warwary.	Barbary P. M.
17 W.	Łazarza Biskupa.	5 Pr. Sawwy Os. i Zach.	Sabby Op. Piotra Chryz.
18 S.	† Gracjana Biskupa.	6 **Swiatit. Nikołaja.**	Mikołaja B.
19 C.	Faustyny Wdowy.	7 S. Amwrosia Mediol.	Ambrozego B.
20 P.	† Teofila Męczennika.	8 Pr. Patapia Ap. Apoł.	**Niepok. Pocz. N. P. M.**
21 S.	† Tomsaza Apostoła.	9 Zaczatie S. Anny.	Leokadji P.
22 N.	**4 Adwen.** Zenona i Flawji.	10 **27 po S.** M. Miny.	**3 Adwen.** *N. M. P. Loretań.*
23 P.	Wiktorji Panny Męczen.	11 Pr. Daniła i Łuki St.	Damazego Pap. W.
24 W.	† *Wigilja.* Adama i Ewy.	12 S. Spiridona Trinif.	Synezjusza i Aleksandra.
25 S.	**Narodzenie Chryst. P.**	13 M. Ewstr. Awks. Ores.	Łucji P. M.
26 C.	**Szczepana I-go Męcz.**	14 M. Firsa Lewkia Fil.	Spirydjona B.
27 P.	Jana Ewangelisty.	15 S. M. Elewferia S. Stef.	Ireneusza M.
28 S.	Młodzianków.	16 Pr. Ahheja Błaz. Teof.	Euzebjusza i Adelajdy.
29 N.	Tomasza Katuaryjskiego.	17 **Praocet.** Pr. Daniła.	**4 Adwen.** Łazarza B.
30 P.	Eugenjusza Biskupa.	18 M. Sewastjana S. Mod.	Gracjana B.
31 W.	Sylwestra Papieża.	19 Wonifatia S. Hrih.	Faustyny Wd.

Odmiany Księżyca.

Pierwsza kwadra	dnia	7	o godzinie	1	minut	0	wieczór,
Pełnia	„	14	„	11	„	8	„
Ostatnia kwadra	„	23	„	3	„	36	rano.
Nów	„	30	„	8	„	0	„

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 1, Kislew I. — Dnia 7, 14 i 21, Szabasy.—Dnia 25, post zburzenia Jerozolimy. — Dnia 28, Szabas. — Dnia 31, Tebeth I.

AUGUST ROSENBAUM.

(ŻYCIORYS.)

Nie ma już zapewne nikogo w naszych czasach, któryby, zapatrując się przez mgłę ciemnoty i zabobonu, nie był w stanie pojąć nieocenionych korzyści, jakie spływają na kraj każdy w skutek zaprowadzenia w nim kolei żelaznych.

Nie może zatém być obojętném nikomu wspomnienie o zacnym człowieku, który tak znakomite położył zasługi w rozgałęzieniu i ulepszeniu tego najszybszego środka komunikacji w Królestwie Polskiém, a którego pamięć nie zagaśnie nigdy w sercach tych, co byli świadkami i współpracownikami jego na tém polu działalności.

August Rosenbaum urodził się dnia 12 Lipca 1805 roku w Woli-Łokotowskiéj, w Gubernji Radomskiéj, gdzie naówczas ojciec jego był dzierżawcą dóbr Gosławice. Pierwsze nauki szkolne odbył w Insterburgu. W młodym jeszcze bardzo wieku, bo zaledwie mając lat piętnaście, uczuł już serdeczny zapał do pracy użytecznéj dla całego społeczeństwa, a nie mogąc poprzestać na szczupłém kółku rolniczego zawodu, postanowił sam o własnéj sile

poszukać sobie wyższego celu życia, któremu odtąd wszystko gotów był poświęcić. Tą to szlachetną wiedziony chęcią, udał się już w roku 1820 do naczelnego przewodnika królewskich budowli Grapowa, do miasta Sokolnik, i tamże kształcił się w nauce miernictwa, położonéj od rządu Pruskiego jako konieczny warunek dla chcących poświęcić się architekturze i budownictwu, do czego nasz Rosenbaum czuł właśnie największą ochotę. Nie będziemy tu opisywali po szczególe, z jak wielką gorliwością, złożywszy nakoniec w r. 1836 examen na budowniczego, oddał się niezmordowanéj pracy, któréj ślady przetrwają długie lata, tak w Niemczech jako też i u nas. Były to właśnie czasy, kiedy pierwsza myśl założenia dróg żelaznych przeszła z Anglji do Niemiec, i znalazła nader silne poparcie ze strony tamecznego Rządu. Kiedy zakładano linję kolei, dziś wiodącéj z Berlina do Anhalt-Dessau, Rosenbaum, z polecenia naczelnego dyrektora budowy téjże, został wysłany do Anglji, dla zwiedzenia tamecznych kolei, i zastosowania następnie wszelkich ulepszeń dla Prus, z czego wywiązał się tak chlubnie, iż jemu samemu w dalszym ciągu powierzono prowadzenie robót około Anhalt-Dessauskiéj drogi. Po ukończeniu tejże, przeszedł do kierowania robót około założenia kolei Górno-Szlązkiéj, którą prowadził z bezprzykładną prawie energją i szybkością. W roku 1857 nakoniec przeniósł się do Warszawy, i zostawszy naczelnym Dyrektorem Drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj, rozwinął z największą gorliwością wszelkie usiłowania ku przyprowadzeniu téjże do kwitnącego stanu.

Jemu to zawdzięczamy głównie pomyślne otwarcie linii kolei Warszawsko-Bydgoskiéj, oraz doprowadzenie do skutku bocznéj drogi, wiodącéj od Ząbkowic do Sosnowca, w r. 1860 ukończonéj. Wśród tak ciągłych prac i zatrudnień, zaskoczyła tego zacnego męża ciężka choroba, któréj długi czas silny jego organizm nie dozwalał się rozwijać, i zakończyła się zupełnem sparaliżowaniem płuc a następnie śmiercią. W roku 1862 dnia 28 Marca ku powszechnemu żalowi wszystkich, którzy go kiedykolwiek znali, August Rosenbaum zakończył swe cnotliwe i pożyteczne życie w Warszawie, zkąd zwłoki jego z wielką uroczystością osobnym pociągiem zostały przewiezione do wsi jego dziedzicznéj Lorenzberga na Szlązku, zostającéj dotąd w posiadaniu jego rodziny.

PUSTELNICA W GRODZISKU.

Kończył się już boży dzionek—niedziela, a kończył się dość wcześnie, gdyż było to już pod sam koniec Września, kiedy to słoneczko, jak gdyby utrudzone długiém przyświecaniem pracom naszym w polu, coraz bledziéj i króciéj jaśnieje na horyzoncie, ustępując miejsca blademu księżycowi i gwiazdom siostrzyczkom. Coraz puściéj i smutniéj w polu; nagie rżyska pozostały po bujnych kłosach: pszenicy, jęczmienia, żyta i owsa; czernieją pasy świeżo zaoranéj roli, i tylko gdzieniegdzie białym kwiatem okryta tatarka łudzi zdaleka wzrok ludzki pozorem szeroko rozlanéj wody. Smutno w polu, ale za to wesoło w chatach wieśniaczych; stodółki aż pod wierzch napełnione, od świtu do zmroku dudnią odgłosem cepów; doły i piwnice nie próżnują także, a byle Pan Bóg użyczył choć z kilka dni pogody, to przybędzie jeszcze nie jeden stożek potrawu, do nagromadzonych licznie po wiejskich zagrodach zapasów. Ale co tam zresztą myśleć o jutrze, dziękujmy Bogu za dzień dzisiejszy; przecież to On sam, kazał nam się tylko modlić o chleb powszedni. Tak też myśleć musieli mieszkańcy Guzówki, wcale ładnéj szlacheckiéj wioseczki na starém Podlasiu, i dla tego też tłu-

mnie zbiegali się w koło czerwono malowanych drzwi karczemnych, zkąd tak nęcąco dolatywały odgłosy skrzypców i basetli, z któremi zkądciś aż z pod Lublina przywędrowali dwaj muzykanci.

Ludno, bo też ludno było w téj izbie karczemnéj; na bocznych ławach gospodarze i gospodynie, postrojeni niby z waszecia, z któremi lubo nieśmiało mieszali się kmiecie z sąsiedniéj wioski, a młodzież płci obojéj, nader licznie i pięknie przedstawiana, wywijała skoczne tany, przyśpiewując i przyhukując z takim zapałem, że aż podłoga drżała pod stopami, a wszystkie flaszki i blaszanki, poustawiane na szynkwasie, wtórowały brzękiem i dźwiękiem téj ochocie.

Kiedy się wszyscy tak zabawiaj w karczmie, zajrzyjmy do małéj wpółrozwalonéj chałupy, co niby wstydząc się swojego ubóstwa, obok powszechnego dostatku, przytuliła się na piasczystéj wydmie pod samym lasem. O! smutnaż-to zaiste, bardzo smutna była siedziba, i zapewne tylko miłosierdzie Boże uchroniło ją dotąd przed gwałtownością burzy. Z jednéj strony zaklęsła w ziemię tak głęboko, że długa trawa, pokrywająca niższą część strzechy, połączyła się z zielskiem pasożytném, rosnącém pod ścianą, tworząc tym sposobem rodzaj zielonego tarasu; z drugiéj strony pooblepiana gliną i wapnem, poutykana mchem i ściółką, podobną była nieco do gniazda jaskółki, przeznaczonego na jedną tylko wiosnę dla tych przelotnych ptasząt. Pomimo to jednak nędzne to schronienie miało jakiś przyjemny pozór ładu i porządku; drobne szybki, lubo pozaklejane gdzie niegdzie papierem, były jednak czyste, podobnie jak i cała

przestrzeń otaczająca chatę, a przytykające do niéj grzędy, zasadzone po większéj części kapustą i marchwią, użyczając po brzegach gościnności różowym szlazom, żółtym konofiorom i wysoko sięgającym krzakom tojadu (zwanego tak poetycznie od ludu naszego pantofelkami Matki Boskiéj), bardzo mile wpadały w oko. Największą zaś ozdobą tego biednego ogródka była stara jabłoń, zwieszająca swe owocami obciążone gałęzie po nad darniową ławką, obok jéj pnia wystawioną. Na téj to ławce właśnie, w chwili powszechnéj hulanki, ze starą książką od nabożeństwa w ręku, siedziała smukła osiemnastoletnia dziewczyna, i utkwiwszy swe wielkie szafirowe oczy w promienie zachodzącego słońca, zdawała się gdzieś daleko błądzić myślami. Nagle silne gwiznięcie zbudziło ją z tego snu na jawie, a usta wydały lekki okrzyk.

— Czegóż tak krzyczysz, Zosiu, albo to ja złodziéj, czy rozbójnik jaki, żebyś się miała czego lękać?

— Nie, Janku, odparła rumieniąc się dziewczyna, ale tu u nas tak samotnie, tak głucho, że bodaj szczeknięcie psa już jest osobliwością.

— Prawda, prawda, przyświadczył młody wieśniak, wychylając czerstwą twarz z po za płotu, ale któż ci też każe siedzieć w tém rumowisku.

— Janku! zawołała dziewczyna, i duża łza zabłysła w jéj oku, i ty dziś jeszcze śmiesz mnie o to pytać?

— Cóż w tém tak złego, Zosiu, mówił chłopiec, czyż cała wieś tak samo jak ja, nie dziwi się tobie, że najpiękniejsze twoje lata trawisz pod tą przegniłą strzechą, która lada dzień zawali się wam nad głowami?

— Dziadulo powiada, że ona go jeszcze przeżyje.

— To nie wielka sztuka, boć i jemu już tylko dziś a jutro pożyć na świecie; a kto wié, możeby i lepiéj było, żeby prędzéj ustąpił ze świata i zabrał do trumny swoje spleśniałe papiery, któremi tak lubi ludziom przed oczami wytrząsać.

Zosia spuściła głowę na piersi i milczała.

— Zosiu, Zosiu! ty znowu gniewasz się na mnie, może mi powiesz żem bezbożnik i lada co, za to, że twemu dziadkowi życzę śmierci; ale żebyś wiedziała, dziewczyno, co się dzieje w mojéj duszy, tobyś się ulitowała nademną. Ty wiesz najlepiéj, czém byłem, nim poznałem się z tobą. O tak, byłem hulaką, burdą, pijanicą; wyrzucałem na marne hulanki grosz ojcowski, dla tego, żem nań nie pracował; ale kiedym spojrzał w twoje oczy zdawało mi się, żeś ty jakaś święta, że byleś mną nie pogardziła, gotów byłbym całe życie służyć ci jak ostatni parobek; powiedziałem sobie, że będę dobrym i uczciwym dla tego, że ty taką jesteś, a niechaj każdy powié, czy nie dotrzymałem słowa? przestałem pić, hulać, i wziąłem się do pracy. Dziś chałupa moja najpierwsza we wsi, rola najlepiéj zaorana, płoty nowe, drzewa w ogrodzie poczyszczone, i cóż mi z tego? Oto, kiedy przyszedłem prosić twego dziadka o ciebie, ten chudziak, nędzarz, co żeby nie ty, dawnoby już umarł z głodu, powiedział: Precz mi z oczu, chłopski synu! moja wnuczka szlachcianka z prapradziada, i nie może być żoną prostego kmiecia!

Dziewczyna załkała z cicha.

O! Zosiu! Zosiu! a czy ty już nie masz serca w piersiach, żebyś się zlitowała nademną? czy nie masz siły oprzeć się woli tego upartego starca? czyż nie możesz powiedzieć mu, że mnie kochasz i chcesz zostać moją żoną? o, tak! i wejść ze mną do wygodnéj chaty, piękniejszéj niż wszystkie dworki szlacheckie.

— O, tak! iść do ołtarza z przekleństwem dziadka, co mnie sierotę odebrał z rąk konającéj matki i wykarmił ciężko zapracowanym chlebem! przerwała Zosia drżącym od wzruszenia głosem.

O! tak, tak, ryknął Janek i nauczył cię myśléć, że w żyłach szlacheckich inna krew płynie jak w chłopskich. Dziewczyno! dziewczyno! niechaj na twoje sumienie spadnie moja dola; mogłaś zrobić ze mnie świętego, a zrobiłaś potępieńca. Pamiętaj, że ja teraz z rozpaczy rzucę się na nowo w dawniejsze życie; będę pił, hulał, dopóki nie oddam djabłu duszy, któréj ty nie chciałaś dla Boga. Zosiu! szlachcianko! powiedz, czy chociaż trochę kochałaś kiedy biednego Janka, chłopa?

Dziewczyna silnie pochwyciła twardą dłoń rozpaczającego i spojrzała nań z wyrazem niewysłowionéj miłości.

Zosiu! Zosiu! odezwał się teraz jakiś głos chrapliwy, przerywany kaszlem, wychodzący z wnętrza chałupy. Twarz Janka zapłonęła nietajonym gniewem. Zosia raz jeszcze uścisnęła jego rękę i nie namyślając się dłużéj wyszła z ogródka.

Niepodobna prawie opisać widoku izby, do któréj wprowadzamy czytelnika; mieściło się w niéj bowiem takie mnóstwo rozmaitych, sprzecznych pomiędzy sobą przedmiotów, że ani sposób ich po szczególe określić.

Pod oknem, obok prostéj drewnianéj ławy, stało wysokie staroświeckie krzesło, obite spłowiałym aksamitem; na spaczonéj ścianie wisiały dwie szable w jaszczur oprawne, a ubogi siennik, na którym leżał schorzały dziadek Zofji, pan Maciéj Godziemba był zakryty do połowy prawdziwym perskim kobiercem. Taki sam stosunek zachowany był w reszcie sprzętów i odzieży mieszkańców opuszczonéj chaty, a gruba wieśniacza spódniczka i gorset, obciskający zgrabną kibić wnuczki starego szlachcica, zdawały się raczéj przebraniem, niż właściwą suknią. Zmieniona twarz dziewczyny nie uszła przed bystrym wzrokiem starca, a łzy, co nie miały jeszcze czasu oschnąć na jagodach, bardzo źle podziałały na jego usposobienie.

— Dla czego tak długo siedziałaś w ogrodzie? oburknął pokornie stojącą przy łóżku dziewczynę.

— Zdawało mi się, że usnąłeś dziaduniu, i dla tego wyszłam trochę się pomodlić pod jabłonią.

— I słuchać muzyki, którą ztamtąd przewybornie można słyszéć, ile razy wiatr zawieje od strony karczmy.

Zofja nie odrzekła na to ani słowa, tylko smutnie spuściła oczy ku ziemi.

— A może ci żal także, że nie jesteś pomiędzy tańczącemi? no! jakże gadaj, badał stary, patrząc w oczy wnuczki.

— A może, gdérał daléj, może znowu ten niegodziwiec Janek poważył się kręcić koło mojego domu? Jemu się zdaje, że Zofja Goleńczykówna, a syn jakiegoś tam pańszczyznianego kmiecia, to jedno; jak wygram mój proces z Piekutami, to mogę go przyjąć za parobka do koni,

a niechno nam Bóg ześle godnego mojéj wnuki konkurenta, to go wystroję w liberję i każę jechać do kościoła, żeby się przypatrzył, jak to szlacheckie córy za mąż wydają. Tak tylko a nie inaczéj pozwolę mu przestąpić progi mojego domu, i przestrzeż go dziewczyno, że któregokolwiek dnia zobaczę go koło mego płota, tą samą szablą łeb mu rozpłatam!“

I chory starzec zrobił ruch tak groźny, że biedna Zosia pomimowoli wydała okrzyk przestrachu, jak gdyby piękna, czarnym kędzierzawym włosem pokryta głowa Janka, już upadała zakrwawiona pod ciosem krzywéj szabli dziadula. Krzyk ten nie mógł przypaść bardziéj nie w porę, tak bowiem boleśnie obił się o jego uszy, iż wydał przed nim w całéj rozciągłości tajone dotąd uczucie wnuczki, dając mu poznać, o ile nienawistny mu, syn chłopski był drogim dla niéj.

Janek rzeczywiście bardzo był drogim dla serca Zosi, która, lubo wyrosła przy boku dziadka, tak zakamieniale przechowującego szlacheckie tradycje, umysłowo była zupełnie równą kochankowi, a pod względem majątku o bardzo wiele niższą. Całém jéj bogactwem było prawdziwie złote serce w piersiach i ta cudna uroda, co zarówno z cnotami zawróciła głowę biednemu Jankowi. Znali się oni zaledwie od lat kilku, to jest od czasu, kiedy stary Maciéj Godziemba, przeprocesowawszy ostatek pieniędzy, przeniósł się z wnuczką do lichéj chaty pod Guzowskim lasem, utrzymując, że samo powietrze, którem oddycha tylu braci zagrodowéj szlachty, już powinno pokrzepić jego zdrowie. Pochodził on istotnie ze staréj

szlacheckiéj, zamożnéj niegdyś rodziny, która więcéj skutkiem niedbalstwa i hulanki, niżeli innych nieszczęść, przyszła do upadku. W chwili, gdy nasz pan Maciéj już jako pełnoletni młodzieniec opuszczał dom ojcowski dla wstąpienia do służby wojskowéj, jedyną majętnością Godziembów była wieś Piekutowo, już i tak znacznemi obciążona długami; a długi to nie jest bynajmniéj rzecz téj natury, co to jéj ubywa wraz z latami, przeciwnie, są one raczéj podobne do małéj rdzy plamy na kawałku żelaza, która szerząc się coraz daléj, w końcu go zupełnie przetrawi. Tak też i tu się stało; ojciec pana Macieja niedołężniał coraz więcéj, nikła fortuna, przybywało długów, a za nim go ziemia cmentarna na zawsze ukryła przed wierzycielami, miał ich już daleko więcéj aniżeli włosów na posiwiałéj głowie. Nie chciał jednak uwierzyć temu nasz Maciéj, co po wielu latach powróciwszy nareszcie w rodzinne strony, znalazł wprawdzie dworek swój ojczysty o wiele upięknionym i rozszerzonym, ale, niestety! zamieszkany przez zupełnie obcego sobie nabywcę. Pełen gniewnego uniesienia i żalu zaczął, pomimo gościnnego przyjęcia, lżyć posiadacza Piekutowa, nazywając go oszustem i przywłaścicielem nieprawym swego dziedzictwa.

Napróżno poczciwiec zaklinał się na Boga i sumienie, że Piekutow nabył za grosz ciężko zapracowany, że nawet stracił coś na tém kupnie, przy układach z wierzycielami starego Godziemby; pan Maciéj nie słuchał bynajmniéj głosu przekonania i rozsądku, i otrząsnąwszy proch ze swego obuwia na jego progu, uciekł do miasteczka leżącego w pobliżu, ażeby, jak mówił, doszukać się wreszcie sprawiedliwości.

Ale sprawiedliwość, o któréj to właściwie nie mogło być mowy, nie pojawiała się jakoś panu Maciejowi, lecz za to napotkał jednego z jéj sług przeniewierczych, niejakiego Jacka Krętosza, który, pod pozorem ujęcia się za niewinnie pokrzywdzonym, podjął się poprowadzenia jego sprawy. Tego też tylko potrzeba było panu Godziembie; z radości, zapomniawszy nawet o koniecznych kosztach procesu, skoczył na szyję prawnikowi i zaklął na wszystko, aby natychmiast przedsięwziął wstępne kroki. W jakiś czas potém umarł blizki krewny jego matki, zapisując mu wcale ładną szlachecką fortunkę, zdolną aż nadto do wynagrodzenia za stratę Piekutowa; ale zacięty Maciéj wkrótce nie tylko wszystkie możliwe dochody, ale nawet i zrealizowaną wartość, wyłożył na prowadzenie niefortunnego procesu. Chcąc poprawić swoje interesa, ożenił się z dość bogatą szlachcianką, i zdawało się, że namiętność do pieniactwa na czas jakiś w nim ustała; ale, niestety! było to tylko chwilowo przytłumione uczucie, które się miało wkrótce zbudzić z podwójną zaciętością.

Napróżno biedna żona upominała go ze łzami, aby zaprzestał niedorzecznego procesu, napróżno biadała nad zaniedbaniem w gospodarstwie, zbyt ciężkiém na jéj kobiece barki; Maciéj robił daléj swoje, aż dopóki nieszczęśliwa niewiasta, trawiona boleścią i niepokojem, nie umarła nakoniec, zostawiając mu resztki swego majątku, i dziesięcioletnią, jedyną córkę na opiece.

Jak się wychowała ta osamotniona sierota, tegoby i sam Maciéj nie potrafił powiedziéć; łechtany bowiem

ciągle nadzieją rychłego wygrania procesu, nie zajmował się wcale domowemi sprawami, zostawując gospodarstwo i córkę na opiece krewnego żony, uczciwego lecz nie grzeszącego rozumem człowieka. Ani się więc spostrzegł, jak rok upływał za rokiem, a ładna Anusia, wyrosłszy jak smukła topolka, czarnemi oczkami zwabiała w około siebie coraz więcéj zalotników; cieszył się jednak w duszy urodą i sprytem córki, spodziewając się, że mu niedługo będzie zawadzała w domu. Nadzieja niedługo zjiściła się w saméj rzeczy, gdyż młody Adam Goleńczyk, dobry szlachcic, lubo na kilku zagonach, został zięciem Godziemby. Ale w kilka lat po ślubie córki, Maciéj zaczął mocno cierpiéć na zdrowiu, i doszedłszy nieoględnością swoją do zupełnéj ruiny, uczuł się zmuszonym do zamieszkania w domu zięcia. Całą jego pociechą były wtedy maleńkie wnuki, które lubił gromadzić wkoło siebie, gwarząc im o dawnych bogactwach przodków, i o tém, jak sami kiedyś będą szczęśliwi, skoro on wygra Piekutów i wprowadzi ich do dworku pradziadów. Lecz i téj pociechy los mu pozazdrościł, wkrótce bowiem straszliwie grasująca cholera, pozbawiła go córki, zięcia, i dwojga starszych wnucząt, pozostawiając mu jedynie pięcioletnią Zosię, którą najlepiéj kochał. Sieroctwo i opuszczenie téj biednéj dzieciny wywołało w jego sercu nieznane dotąd tkliwsze uczucia; dla niéj zaczął żyć na nowo, i poczuwszy zapał i odwagę do pracy, nie pożałował sił swoich, byle tylko na niczém nie zbywało ulubionéj wnuczce. Przyznać także, trzeba że i Zosia, pomimo nadzwyczaj młodego jeszcze wieku, okazywała

wiele rozsądku i chęci do wszystkiego co pożyteczne, i jak mogła dopomagała dziadkowi, który teraz zupełnie się odmienił, zdawał się nawet zapominać o swoim ulubionym procesie, wzdychając tylko niekiedy nad losem Zosi, że jéj nie może przeprowadzić z ubogiéj zagrody rodzicielskiéj do ładnego dworku w Piekutowie. Na nieszczęście w chwili, kiedy już prawie ze wszystkiém wyrzekł się swych niedorzecznych uroszczeń, zjawił się Krętosz jak istny duch ciemności i niezgody, i uwiadomił go, że dawny posiadacz prawnie przywłaszczonéj wioski umarł, i że teraz nadeszła najlepsza pora do powetowania straty. Na tę wieść dawna zaciętość ocknęła się w Macieju; z otwartemi rękoma przyjął przewrotnego doradzcę, licząc wraz z nim naprzód spodziewane zyski, jakie mu przyniesie szczęśliwie ukończona sprawa.

W téj nadziei zaczął znowu po staremu zaniedbywać gospodarstwo i każdy grosz zyskany oddawać w ręce Krętosza, który przez całe życie pomagając do złego ludziom, został wreszcie sam powołany przez ów sąd najsprawiedliwszy, którego już żadnym podstępem oszukać nie można. Poniósł on tam jako ostatnią zbrodnię, szczupłą majętność osieroconéj Zosi i ciężki żal zniedołężniałego starca, któremu tyle tylko pozostało pieniędzy, że mógł zapłacić niemi w pół zapadłą chatę w Guzówce, gdzieśmy go właśnie w chwili rozpoczęcia naszego opowiadania zastali. Teraz to dopiero młodziuchna Zofja miała sposobność okazania całego hartu swojéj duszy, ona to bowiem z kolei została opiekunką swojego dziadka. Drobne jéj ręce nie odpoczywały ani na chwilę, chcąc jako-

tako uczynić znośnym los schorzałego starca. Ona to z prawdziwą skrzętnością wiosennéj jaskółki polepiła tę nędzną chatę wewnątrz i zewnątrz, aby powstrzymać jak najdłużéj chwilę jéj zupełnego upadku; ona to w około jedynéj jabłoni, pozostałéj w sadzie, wystawiła darniową ławkę, pozasadzała grzędy warzywem, a nawet, jak to już widzieliśmy, prostemi lecz nadobnemi kwiatkami. Tak, ona sama, bo stary Godziemba, przywiedziony do rozpaczy śmiercią Krętosza, coraz to więcéj upadał na siłach. Pewnego razu Zosia, sprzedawszy znaczny zapas ziół w aptece poblizkiego miasteczka, późnym już wieczorem powracała do domu, i jakby na nieszczęście zmyliła drogę wśród lasu; zapłakała rzewnie nieboga nad swojém położeniem, które z każdą chwilą okropniejszém się stawało, i nie wiedząc co począć, głośno modlić się zaczęła. Nagle tkliwe modły sieroty przerwał dziki jakiś chychot, pomieszany z odgłosem bezbożnéj piosenki, tak okropnie brzmiącéj w tém samotném miejscu, że biedne dziewczę, przejęte zabobonną trwogą, uwierzyło na serjo, że to zapewne szatan takie harce po lesie wyprawia. Nie był to jednak szatan, tylko dobrze nam znany Janek, powracający z kilkoma towarzyszami z jarmarcznéj hulanki. Ujrzawszy płaczącą Zosię zaczęli z początku stroić z niéj nieprzyzwoite żarty, ale wkrótce Janek, jako najmniéj podochocony, ulitował się nad jéj zbiedzoną postacią, i pomimo śmiechu swoich towarzyszów, podjął się wyprowadzić ją z lasu. I nie była to ostatnia wędrówka jego do opuszczonéj chaty starego Godziemby, ile razy bowiem mógł tylko oderwać się od pracy, biegł

natychmiast pod ogród Zosi, wypytywał o potrzeby, pomagał w każdém zajęciu, porzuciwszy nawet zupełnie pijatykę i hulanki, z których dawniéj słynął w rodzinnéj wiosce, i w dotykającéj do niéj granicą Guzówce. Zosia także z dniem każdym stawała się rzeźwiejszą i weselszą, ciężar bowiem, który dotąd dźwigała sama, teraz, podpierany dzielném ramieniem Janka, znikł całkowicie dla niéj, zamieniwszy się na słodki obowiązek względem dziadka i saméj siebie. Tak płynął dzień za dniem w życiu szczęśliwéj Zosi; coraz więcéj przybywało zdrowia staremu Maciejowi; przybywało kwiatów na grzędzie i owoców na drzewach, a zarazem w młodych sercach Janka i Zosi przybywało coraz więcéj miłości i wiary i téj błogiéj nadziei, że nim wicher jesienny poodziera pola i lasy z zieleni, już zasiądą razem w ciepłéj chacie jako mąż i żona, przytuliwszy w swoim domku schorzałego dziadka. Widzieliśmy już jednak z wyżéj przytoczonéj rozmowy dwojga kochanków, w jak okrutny sposób nielitościwy Maciej zniszczył te marzenia dwojga serc wzajem sobie oddanych, stawiając za powód różnicę, jaka zachodziła w ich pochodzeniu. Zofja, lubo z rozpaczą w sercu, poddała sie wyrokowi dziadka, nie chcąc zatruwać ostatnich dni jego, ale Janek, podwójną dotknięty zniewagą, a burzliwy i niepohamowany z natury, byłby się niezawodnie posunął do znieważenia nielitościwego starca, gdyby go nie powstrzymywały łzy i prośby kochanki. O! jakże teraz smutno płynął dzień za dniem w opuszczonéj chacie pod lasem. Niepogody jesienne, wzmagając cierpienia Godziemby, pogorszały zarazem

i jego humor, czyniąc go nad wszelki wyraz dokuczliwym i nieznośnym. Niepodobna prawie opisać, jak okropne życie pędziła Zosia; przykuta obowiązkiem do łoża dziadka, mało kiedy, i to na bardzo krótko, opuszczała chatę, do któréj podobnież nigdy żadna ludzka istota nie zaszła z radą lub pociechą. Dopiero w pierwszych pogodnych dniach Marca liczne ślady stóp ludzkich na samotnéj ścieżce pod lasem oznajmiły wszystkim, że w niéj zajść coś ważnego musiało. W izbie rozlegał się cichy szept modlitwy, pomieszany z tłumioném łkaniem Zosi, a stary Godziemba w czystą przybrany bieliznę, przyjmował z rąk kapłana ostatni posiłek na drogę wieczności. We dwa dni późniéj chłopski jednokonny wózek, podskakując po zmarzniętéj grudzie, powożony przez jednego z sąsiednich gospodarzy, unosił na sobie trumnę z nieciosanych desek, mieszczącą zwłoki Macieja. Postępowało za nim zaledwie kilkoro ludzi, a i ci, zrażeni zimnym wichrem marcowym, który hulał sobie w najlepsze, rzucając im w twarz płaty śniegu, pomieszanego z deszczem, rozeszli się niedługo, tak, że nim się otwarły wrota cmentarza, już tylko sama jedna Zosia poszła za niemi do ostatniego łożyska, pomagając do zasypania go ziemią niechętnie mruczącemu grabarzowi. A wiatr dął coraz mocniéj, pędząc po niebie czarne chmury; ostre ziarnka szronu sypały się gradem na głowę biednéj sieroty, która wracała z cmentarza, nie widząc dokąd i po co teraz iść miała. Instynktem wiedziona, skierowała swoje kroki ku chacie pod lasem, ale stanąwszy tu zatrzymała się jakby wryta w ziemię, nie mogąc oderwać oczu od straszliwe-

go widoku, jaki jéj się przedstawił. Chata zawaliła się zupełnie; połamane krokwie, podtrzymujące wiązanie dachu, leżały na ziemi wraz z przegniłą ścianą, co już od tak dawna groziła upadkiem. Biedna Zosia nie miała już nawet i téj nędznéj strzechy po nad głową, która jéj tak długo służyła. Poszła więc daléj z suchém okiem, kierując się ku mieszkaniom sąsiadów, kiedy w tém znajomy głos powitał ją z szyderczym uśmiechem.

— A dokądże to, panno szlachcianko?

— Janku! krzyknęła Zosia, czy to ty tak mnie witasz?

— A któżby? zachichotał młody wieśniak; tak, to ja, ten sam, którego twój dziadek jak psa z domu wypędził.

— Nie złorzecz mu, on dziś w grobie, prosiła nieboga.

— Ha! ha! ha! a któż go wiedział? tak, tak, tu wesele, tu śmierć, bo ja się ożeniłem Zosiu, nie słyszałaś o tém? Ale Zosia nie słuchała już daléj, i nim się Janek obejrzał, zniknęła gdzieś na zakręcie drogi.

Długo, bardzo długo nie wiedziano w okolicy, co się stało z wnuczką Godziemby; w parę lat dopiero dziedziczka sąsiedniéj wioski, znajdując się u krewnych w Warszawie, przypadkiem dowiedziała się o jéj losie. Było to w czasie jednego z najpiękniejszych dni majowych, a chełpliwi Warszawianie, chcąc się pochlubić przed krewną, z dalekich stron przybyłą, nową przyjemnością, jaką nastręczała otwarta już dla wszystkich długa linja Warszawsko-Wiedeńskiéj kolei żelaznéj, umyślili wraz z nią odbyć małą wycieczkę do stacji Grodziska, gdzie rzeczywiście przecudny las, pełen rozłożystych drzew, kwiatów i słowików, służył wielu osobom za najmilsze miejsce

przechadzki. Wesołe towarzystwo, złożone po największéj części z młodych bardzo osób, rozpierzchło się po lesie, to przedrzeźniając kukułkę, to znowu plotąc wieńce z kwiatów i liści, tak, że nasza wiejska mieszkanka niedługo pozostała sama. Nie gniewała się ona bynajmniéj za to osamotnienie, tęskniąc już dość długo za uroczystą ciszą lasu; wdzięczna była swym krewnym, iż dozwolili jéj na chwilę swobodnie oddawać się wrażeniom, jakie w niéj pobudzała świeżość i woń majowéj zieleni. Szła więc wolnym krokiem, cała zatopiona w myślach, kiedy niespodziewanie błękitny dymek, wychodzący z wnętrza ogromnego dębu, zwrócił na siebie jéj uwagę. Zaciekawiona tym widokiem zbliżyła się ku temu drzewu, chcąc się przekonać, czyja ręka mogła w niém ogień rozpalić, obawiając się słusznie, aby to nie było ze szkodą właściciela lasu. Dąb ów, zapewne jeszcze jeden z przyrodnich braci owych drzew, które nasi pogańscy praojcowie zwykli byli poświęcać swym bogom, był zupełnie wypruchniały w środku, i z jednéj tylko strony szeleścił jeszcze zielonemi gałęziami, podczas gdy druga strona, całkowicie ogołocona z liści, utworzyła okrągłą ścianę, kończącą się u wierzchu niewielkim otworem, do połowy przysłoniętym gałązkami i ubitą ziemią. W téj dziwnéj pustelni palił się ów ogień, naniecony z drobnego chróstu, który zwrócił na siebie uwagę nieznajoméj; przy nim stał garnek napełniony mlékiem, które zagotowawszy się warem, spływało białą strugą aż do nóg młodéj jakiéjś kobiety, która bynajmniéj nie zwracając na to uwagi, darła pierze przy odgłosie smętnéj piosenki. Przy-

była pani spojrzałą raz jeszcze i krzyknęła z podziwienia: Zosiu! Zofjo Goleńczykówno! czy to ty? i co tu porabiasz?

— A ja, ja! zaśmiała się dziko nieznajoma, skubię pierze dla poczciwych ludzi, bo mnie dziaduś obiecał wydać za Janka, to mi potrzeba pieniędzy!

— Niebogo! zapłakała pani, twój Janek umarł już dawno, straciwszy zdrowie na ciągłéj pijatyce.

— To nieprawda! ryknęła pustelnica z zaiskrzonym wzrokiem; Janek żyje, Janek zdrów jak ryba, tylko się nie śmié pokazać dziadkowi w Piekutowskim dworze; ale ja tu sobie wystawiłam domek, a jak naskubię dużo, dużo pierzy, to uzbieram kupę pieniędzy i wyprawimy wesele; oj! oj! ale jakie wesele, nie takie jak wyprawia szlachta z Guzówki, o! bo ja nie cierpię szlachty, ja chcę być chłopką, żoną chamskiego syna, jak powiada dziadunio.

Danać moja dana,
Nie pójdę za pana,
Tylko za takiego,
Jakiem i ja sama. Hu! ha!

Tak śpiewała nieszczęśliwa Zosia z obłąkanym wzrokiem, wywijając na około siebie ściśniętemi w kułak rękami. Dziedziczka zaś rodzinnéj wioski kochanka obłąkanéj pustelnicy z płaczem oddaliła się od wypruchniałego dębu, nie chcąc wystawiać tak srodze od Boga dotkniętéj dziewczyny, na ciekawe spojrzenia młodego towarzystwa. Nie mogła jednak długo zamilczéć téj smutnéj przygody, która tą drogą doszła i do naszéj wiado-

mości. Dziś już i śladu nie ma z owego starego dębu, który tak długo służył za schronienie nieszczęśliwéj ofierze przesądu starego Godziemby; znało to drzewo mnóstwo osób w swoim czasie, to jest wtedy, gdy jeszcze stacja Grodzisk była więcéj uczęszczana przez spragnionych świeżego powietrza i zieloności Warszawian. Zofja miała także bardzo wielu nieproszonych gości, z któremi przy łagodniejszém usposobieniu duszy, dość nawet przytomnie rozmawiała; pisał także o niéj kronikarz Tygodnika Illustrowanego, którego także zajęła ta osobliwa pustelnica. Na zapytania ciekawych, odpowiadała zwykle, że jest rodem z Podlasia, zkąd uciekła aż tak daleko, ażeby się pozbyć z oczu szlachty. Przyrosła ona całą resztą swych namiętnych uczuć do swego ostatniego schronienia, i gdy na rozkaz właściciela lasu sędziwy dąb upadł pod ciosami drwalów, uleciała i dusza ze zwątlałego ciała Zofji, nie mogąc przenieść tak bolesnéj rozłąki.

DZIWNE LECZ PRAWDZIWE ZDARZENIE.

— Baby pięć minut! zabrzmiał ochrypły i zakatarzony głos konduktora, z całą powagą zaglądającego do jednego z wagonów trzeciéj klassy.

— Czy nikt nie wysiada? zapytał powtórnie, mierząc oczami garstkę podróżnych zasiadających ławki.

— Nikt! odpowiedziano jednogłośnie. Konduktor już miał odchodzić, kiedy w tém głośne kichnięcie, jak wystrzał z fuzji, rozległo się nad uszami obecnych z wielkiem zgorszeniem jakiejś otyłéj damy, na któréj popielatém okryciu ukazała się jednocześnie mała plama, dosłownie tabaczkowego koloru.

— A pfe! mój panie,— odezwała się z żalem nieszczęśliwa sąsiadka, któż to widział kichać w ten sposób?

— Przepraszam najpokorniéj panią dobrodziéjkę! A psik! a psik! cóż to ja miałem powiedzieć? poprawił się jak mógł mimowolny winowajca, zasłaniając twarz dużą czerwoną chustką w kraty.

Otóż niech się pani dobrodziejka nie gniewa, ale mój nos nie taki głupi jakby się zdawało; otóż i teraz wyświadczył mi bardzo ważną przysługę, bo gdyby nie on,

nie byłbym się przebudził na téj stacyi i nie mógł wypić ani szklanki piwa, a doprawdy mam niezgorsze pragnienie.

— To wysiadajże pan natychmiast, i śpiesz się z powrotem, bo czas przemija, a pociąg nie czeka na nikogo! przerwał konduktor, posuwając się ku drzwiom wagonu.

— A łaskawco! niech sobie leci, niech sobie pędzi, jak ta wasza lokomotywa; ja bym chciał teraz, żeby się dwa dni składały na jeden, bo to wystawcie sobie asaństwo dobrodziejstwo, najdaléj za tydzień, mam zostać małżonkiem najśliczniejszéj w świecie panienki, a do tego z dużym, bardzo dużym dodatkiem. Tak, tak, ma posażek lubunia, ma; ha! i człek także nie bez grosza i nie bez urody, jak państwo widzicie!

Podróżni parsknęli homerycznym śmiechem, nie zważając bynajmniéj na obrażoną minę kandydata do stanu małżeńskiego, który uprzejmie wsparty przez konduktora, namyślił się wreszcie do opuszczenia wagonu. Trudno jednakże było, pomimo najsurowszych prawideł grzeczności, wstrzymać się od tego wybuchu niewczesnéj wesołości na widok téj pociesznéj figury, z tak dobrą wiarą prawiącéj o swojéj urodzie, któréjby się i największy znawca nie zdołał dopatrzeć. Nasz jegomość mógł liczyć sobie coś około pięćdziesięciu lat wieku, miał twarz szeroką, mocno pokrzywdzoną od ospy, oczy nieoznaczonego koloru, zaledwie widzialne z poza krzaczystych rzęsów i brwi, połączonych z sobą na środku nosa, który, w szkarłat i rubiny przystrojony, zwieszał się z dumą po nad grubemi ustami, mając za hetkę pę-

telkę sumiasty wąs, ową najcelniejszą twarzy mężkiéj ozdobę, chociaż ten w znacznéj części już pokrywała siwizna, co także nie darowała i resztkom czupryny, komicznie najeżonéj po nad wypukłém czołem.

Wszystkie te wdzięki owego towarzysza podróży nie mogły ujść mniéj więcéj złośliwych uwag naszych pasażerów. Posypały się też one jak grad w ślady nieboraczyska, który cały zajęty swojém szczęściem, nie miał wcale ochoty do zajmowania się takiemi fraszkami. Tymczasem owe pięć minut, zapowiedziane przez konduktora, minęły nader szybko; trzykrotne dzwonienie oznajmiło odejście pociągu; przeciągłe gwizdnięcie podrażniło czułe nerwy pań, siedzących w karetach, i sapiąca lokomotywa przemknęła się po szynach, ciągnąc za sobą długi szereg wagonów. W chwili, kiedy właśnie ostatnie ogniwo, tego czarodziejskiego węża, przesunęło się przed gmachem stacyjnym, nasz tłuściuchny jegomość, cały potem oblany, wybiegł z bufetu.

— Stój! stój! na miłość Boską! wołał głosem, zdolnym poruszyć kamienie; — moja torba w wagonie, moje pieniądze, mój podarunek dla narzeczonéj, wszystko to jedzie bezemnie, o ja nieszczęśliwy! krzyczał coraz głośniéj w ślad za oddalającym się pociągiem.

— Panie zawiadowco! panie zawiadowco! czy nie możnaby kazać się zatrzymać temu grubjanowi maszyniście, co pędzi jak szalony nie zważając na to, że jeszcze nie wszyscy podróżni pozajmowali swoje miejsce?

— Co pan dobrodziéj mówi? zapytał uprzejmie urzędnik, zbliżając się do rozpaczającego jegomości.

— Mówię, że to chyba sam djabeł wymyślił tę waszą kolej, z jéj całą służbą. Tfu! wstydźcie się! a toć prosty żyd ma więcéj od was grzeczności, bo jedzie i staje wtedy, kiedy mu każą,— łajał zdesperowany podróżny.

— To dla czegóż nie pojechałeś pan z żydem?

— Dla czego? gadaj mu tam! oto dla tego, że nasi żydzi nie jeżdżą do Radomska, a tu jakby na złość stary mój przyjaciel, pan Wincenty Kusacki, pisze do mnie, że jest opiekunem bardzo ładnéj panienki, z którą nie wié sam co zrobić, i chciałby ją uszczęśliwić moją ręką, a na wynagrodzenie kłopotu, daje mi za nią wcale piękny posażek. Radbym więc jak najprędzéj być na miejscu, a tu, jak na złość, robią mi psotę i odjeżdżają bezemnie, zabrawszy ze sobą torbę, gdzie mam paszport i podarunek dla mojéj narzeczonéj; bilet nawet został w ręku u konduktora.

— To jeszcze nie tak wielkie nieszczęście, przerwał zawiadowca, zatelegrafujemy po torbę, a dziś jeszcze w wieczór możesz ją pan mieć z powrotem.

— A ze sobą co pocznę?

— Kupisz pan sobie bilet i pojedziesz daléj w imię Boże!

— A długoż to potrwa?

— Ma się rozumieć do jutrzejszego dnia; dziś żaden pociąg tędy nie jedzie.

— A! niechże was jasne pioruny!... a ja tu co będę robił przez tyle godzin, w tém waszém pustkowiu? nie

mam nawet czém zapłacić za jaki taki nocleg, bo ostatnią złotówkę wydałem za butelczynę piwa w bufecie.

Panie zawiadowco, przemówił już łagodniejszym głosem podróżny, czy nie mógłbyś pan pożyczyć mi parę rubli, nim nadejdzie moja torba? nie mogę przecież na noc zostać pod gołém niebem! Ale w téj chwili właśnie odwołano zawiadowcę i nasz jegomość pozostał sam jeden z czerwonym parasolem w ręku, z wściekłością w duszy i klątwą na ustach. Przez ten czas gmach stacyjny zaczął się ożywiać na nowo, zaturkotało kilka bryczek z potężnym ładunkiem żydków i mniéj zamożnych mieszkańców okolicy, a nawet parę wcale pokaźnych powozów zajechało na stację.

Służba kolei zaczęła się krzątać na wszystkie strony, nawołując się wzajemnie; kilka główek ciekawych ukazało się w oknach; poważny kassjer z księgą pod pachą i kluczami w ręku, zasiadł na swojém miejscu, gotowy na rozkazy jadącéj publiczności, a czerwona czapka zawiadowcy, migając od czasu do czasu pomiędzy ciemnoprzybranemi głowami, z imponującą butą królowała po nad innemi, jako motor ruchu i posłuszeństwa.

Całéj téj krzątaninie przypatrywał się nasz srodze rozgniewany jegomość, i mimowolnie pod wpływem innego wrażenia, złagodziwszy swoje uniesienie, zaczął z widoczną przyjemnością spoglądać na coraz liczniéj gromadzące się osoby, które oczekiwały na pociąg przybywający.

Była to jednakże chwilowa tylko rozrywka, pociąg bowiem zatrzymał się znowu zaledwie dziesięć minut,

i ruszył daléj z szybkością wichru, zabrawszy kilka osób a w zamian zostawiając nie wielką liczbę przybyłych; jeszcze chwilka krzątaniny, nieco ruchu i gwaru, a następnie głucha, rzadko kiedy przerywana cisza.

Apetyt, silnie podbudzony długą przerwą pomiędzy śniadaniem a obiadem, przypomniał na nowo biednemu wędrowcowi jego smutne położenie.

— A niechże cię jasny piorun trzaśnie! i z taką podróżą, mruczał pół głośno, ciągnąc daléj swoją samotną przechadzkę; — co ja tu teraz pocznę? jeść mi się chcę djabelnie, a tu panie ani grosza przy duszy; no! no! niczego widzę człowiek wyrzekać się nie powinien, chyba własnego nosa ukąsić, jak powiada nasz propinator Wojtek Bombała, a to przecież nie lada łepak, on téż chyba jeden mógłby przewidzieć, że ja, pan Pafnucy Perełka, dziedzic Suchodołów, mający taki śliczny kapitalik pomiędzy ludźmi i w kufereczku, będzie dziś głodny jak pies i bez grosza przy duszy. Tfu! tfu! do licha! gdybyż choć z parę rubli mieć w kieszeni; czart bo mi też chyba doradził zamykać pieniądze do torby z rzeczami. Ciekawy też jestem, gdzie ja dziś będę nocował, boć znowu wątpię, żeby kto dla moich pięknych oczu chciał mnie darmo przyjąć na nocleg. I zakłopotany pan Pafnucy, cały zajęty troską o swój los nieszczęsny, nie widział nawet, że już od kilku minut, dwie osoby były mimowolnemi świadkami tego gorącego monologu. A byli to świadkowie tego rodzaju, co to pomimo całéj tragiczności położenia drugich, gotowi wybuchnąć głośnym śmiechem, jeżeli odkryją w nim chociażby tylko trochę

komizmu. Młodość! płochość! powiadają starzy ludzie, pełni pobłażania dla tych świeżych pielgrzymów życia, wstępując na ów tór ziemski, który oni już dawno opuścili. Nasz poczciwy wędrowiec bynajmniéj nie był w tak łaskawém usposobieniu względem młodych trzpiotów, ośmielających się, wbrew odwiecznym prawom przyzwoitości wyśmiewać się z niego w tak kłopotliwéj chwili życia; to też zwróciwszy nagle gniewne spojrzenie, zmierzył bardzo niechętnym wzrokiem młodego niezmiernie przyzwoitéj i miłéj powierzchowności człowieka, obok którego stała świeżuchna jak kwiatek, osiemnastoletnia blondynka, z nie zatartemi dotąd śladami figlarnego uśmiechu na koralowych ustach.

Ale ów młodzieniec nie zbladłszy ani trochę pod tém srogiém spojrzeniem, uchylił grzecznie junacko zbakierowanéj czapeczki, i odezwał się wielce uprzejmym głosem:

— Pan dobrodziéj zapewne, podobnie jak i my, przypadkiem dostał się na to pustkowie?

— A przypadkiem, mój łaskawco, odparł niechętnie zagadniony, jeżeli tak nazwiesz ten przeklęty piec zasapany, co ciągnie za sobą ludzi popakowanych, jak wypchane małpy w drewnianych pudłach, po to tylko, aby ich za własny ciężki pieniądz pozostawiać na pierwszém lepszém wygnaniu, jeżeli nie zdołają przybiedz na wskazaną minutę.

— Aha! rozumiem, pociąg odjechał pana na téj stacji.

— Nie inaczéj, i zostawił mnie na zmiłowaniu Bożém w tym fatalnym kącie, bez grosza przy duszy, uwożąc

z sobą mój płaszcz i torbę podróżną, w której, oprócz innych rzeczy, wiozłem podarunek dla mojéj narzeczonéj.

— A, pan dobrodziéj się żeni, — zawołał z dziwnym wyrazem w głosie młodzieniec.

— Tak, tak, mój mości, i to jeszcze bardzo prędko, jeżeli Bóg pozwoli; bo mi pisał przecie mój przyjaciel Wincenty Kusacki, że to młode gąsie, ta jego wychowanka, czy tam co, i że chciałby ją jak najprędzéj wyprawić z domu, wyrzekł sentencjonalnie pan Pafnucy, nie uważając nawet, że przy ostatnich jego wyrazach twarz panienki pokryła się szkarłatnym rumieńcem.

— Ależ to prawdziwa fatalność! przerwał znowu nieznajomy, być wstrzymywanym tak okrutnie na drodze do szczęścia. O! teraz pojmuję zły humor pański, tém więcéj, że i ja obecnie znajduję się w podobniuteńkiém położeniu. Wystaw sobie pan dobrodziéj, że tak samo jak pan, przyjechałem w te strony, aby się ożenić; — o małe pół milki ztąd znajduje się kościołek, w którym miałem się połączyć na zawsze z obecną tu moją narzeczoną; ksiądz proboszcz był zamówiony, kilku przyjaciół z mojéj strony, przyjechało według umowy, aż tu jak na złość zachorował poczciwy księżyna, a jego pomocnik wikary niechce nam dać ślubu, dając za powód, że konieczność wymaga choć aby jednego świadka ze strony panny młodéj; wyobraź pan sobie moją rozpacz, zkąd tu wziąść owego świadka, jesteśmy zupełnie nieznajomi w tych stronach, a wiele bardzo zależy nam na pośpiechu.

— Hm! hm! krząknął pan Pafnucy, ruszywszy ramionami.

Na uczczenie naszego ślubu z panną Różą, kazałem w miejscowym zajeździe przygotować wyborną kolacyjkę. — Która zapewne już niedługo będzie gotowa, wtrącił zgłodniały Pafnucy, klepiąc się po swoim okrągłym brzuszku; to szczęśliwi ludzie, nie tak jak ja, co dzisiaj zapewne żadnéj jeść nie będę.

— Ależ, panie dobrodzieju, byłbym najszczęśliwszym, gdybyś ją raczył z nami podzielić?

— Darmo, czy na kredyt? zapytał niedowierzająco dziedzic Suchodołów.

— Ależ darmo, najzupełniéj darmo! zapewnił młodzian; będziemy aż nadto zapłaceni zaszczytem liczenia pana pomiędzy naszemi gośćmi.

— Ha! w takim razie to już muszę chyba uwierzyć, że i na stacji Baby można spotkać czasem dobrych i grzecznych ludzi. Nieznajomy nic już nie odrzekł, tylko ukłonem podziękowawszy za tak pochlebne zdanie, podał rękę swojéj narzeczonéj, po czém cała ta trójka przyśpieszonym krokiem udała się po za budynek stacyjny, gdzie już wiejski chłopak, znudzony długiém oczekiwaniem, zasypiał snem sprawiedliwego na bryczce. Wkrótce jednakże, dzięki energicznemu potrząśnięciu za uszy, rozbudził się zupełnie i z całą zaciętością zaczął poganiać konie; bryczka z wielkim turkotem potoczyła się po nierównéj drodze, trzęsąc się i podskakując, jak stara baba w tańcu, co apetyt pana Pafnucego podnosiło co chwila do większych rozmiarów. Pocieszał się jedynie tą myślą, iż tym sposobem prędzéj zbliży się do celu, i co moment dopytywał gościnnego amfitrjona,

czy daleko jeszcze jest do obiecanego zajazdu. Tymczasem rzeczywiście droga wlokła się dość długo, aż w końcu ku wielkiemu zadziwieniu zgłodniałegc Perełki, bryczka zamiast przed wystawą zajazdu, zatrzymała się przed jakimś skromnym wiejskim kościołem.

— Co to jest? zawołał z przerażeniem, czy to my w kościele mamy jeść ową wyborną wieczerzę, o któréj pan mówiłeś?

— Nie, panie, tu tylko odbędą się nasze zaślubiny.

— Ależ słyszałem, że miały być podobno jakieś przeszkody!

— Nie będzie już żadnych, jeżeli pan dobrodziéj, zechcesz się podpisać na akcie ślubnym, jako świadek ze strony panny młodéj, a im to prędzéj nastąpi, tém prędzéj spałaszujemy kolacyjkę, a jeszcze jaką? Polędwica z kartofelkami, zając z komputem, i jeszcze tam coś bardzo smacznego na zakończenie, bo to wszystko zamówił jeden z moich przyjaciół, który się zna doskonale na takich rzeczach.

— No, to wysiadajmyż prędzéj, mój panie, chętnie wam będę służył, jeżeli tu tylko idzie o wasze szczęście; ale śpieszcie się przez Boga, bom głodny jak wilk i gotówem was samych schrustać jak parę gołębi.

W kwadrans późniéj, dzięki uczynności pana Pafnucego, według wszelkich form wymagalnych odbył się ślub pana Narcyza Filutyńskiego, z panną Różą Milińską, w obec szczupłego grona świadków.

Owa przyobiecana kolacyjka, przewyższyła jeszcze o wiele, niewybredne wymagania pana Perełki;

wszyscy zatém byli w jak najlepszym humorze, a kielichy nie próżnowały do tego stopnia, że nasz Pafnucy obudziwszy się nazajutrz rano w wygodnym pokoju obok bufetu, gotów był zaprzysiądz, iż całe to zdarzenie snem tylko było. Nauczony doświadczeniem, po odzyskaniu swojéj torby, wcześnie usadowił się w wagonie, i nie wysiadł aż dopiero u celu swojéj podróży. Raz pozbywszy się nareszcie kolei żelaznéj, odetchnął swobodniéj, i na prostym wózku wieśniaczym puścił się ku wioseczce swojego przyjaciela, który, jak mu się zdawało, musiał nań oczekiwać niecierpliwie z serdecznemi uściskami i posażną żoną w dodatku. Ale któż kiedy zdoła przewidzieć, jaką mu tam los uprzejmy gotuje niespodziankę? któż może powiedzieć: oto już stanąłem u celu moich życzeń, dopóki obydwiema rękami nie uchwyci za skrzydełka téj płochéj mary własnéj wyobraźni, nazwanéj szczęściem? Otóż tedy i nasz pan Pafnucy, cały zatopiony w różowych, złotem przesnuwanych marzeniach, ani się spostrzegł, kiedy nakoniec wózek zatrzymał się przed skromnym dworkiem nieocenionego przyjaciela.

Odmłodzony nadzieją spodziewanego szczęścia, poprawił nieco ubranie, i zeskoczywszy jak tylko mógł najlżéj ze swojéj bryczki, rzucił się całym ciężarem ciała w objęcia pana Wincentego, który właśnie stał przed wystawką, otoczony liczną gromadą wieśniaków o dziwnie zafrasowanych minach.

— A cóż to, chrzciny, czy wesele u ciebie, mój Wicku, że tylu ludzi wystaje na ganku? zapytał, ochłonąwszy z pierwszego wzruszenia.

— Jeszcze gorzéj, bo już po weselu, odbąknął gniewnie zagadniony.

— Jakto, więc nie czekałeś na moje przybycie, i wydałeś za mąż panienkę, z którą ja miałem się ożenić?

— Ej, zabawny jesteś, mój Pafnusiu, przerwał pan Wincenty, któż ci powiada, że to ja wydałem za mąż tę niegodziwą Rózię, kiedy ona i mnie samego wystrychnęła na dudka, uciekłszy z domu w czasie mojéj bytności na jarmarku.

— Rózię, Rózię, powiadasz, krzyknął Perełka, uderzając się wczoło; a jakże wyglądała ta twoja Rózia? blondynka, świeża jak jagoda, z dołkiem na brodzie, z niebieskiemi figlarnemi oczami, smukła jak łania, nieprawdaż?

— Słowo, w słowo takusieńka; ale zkądże ją znasz tak dobrze?

— Ba! nie mam znać; a wszakże wczoraj sam stałem przy niéj w kościele.

— Ty! ty! Pafnusiu? czy czasem nie zajrzałeś zbyt głęboko w kieliszek?

— Niech Bóg broni! krzyknął Perełka, mogę przysiądz, że oprócz szklanki niegodziwéj herbaty, którą najokropniéj poparzyłem sobie język, nic w ustach dziś nie miałem.

— A więc zkądże ci się marzą po głowie takie dziwactwa?

— To nie są żadne dziwactwa, mój Wicku; posłuchaj tylko jak się to stało. I tu poczciwina z całą szczerością w pośród niezliczonych: achów i ochów, ze strony przy-

jaciela, opowiedział mu całą swoją, znaną już nam przygodę.

— Ha! cóż robić? zakończył pan Wincenty, niegodziwa Rózia zadrwiła sobie z nas obydwóch, i ani sposób gonić ją po świecie, bo ją ten Filutyński powiózł do Warszawy, gdzie jest podobno adwokatem, jak mi sam powiadał.

— Jakto, i ty znając tego obwiesia, pozwoliłeś mu kręcić się koło dziewczyny?

— A licho go tam znało, Pafnusiu; przyjechał tu raz po śmierci matki Rózinéj, chcąc się niby zajmować interesami pozostałéj sieroty, która mi go przedstawiła jako dalekiego krewnego i przyjaciela, a ja, zwyczajnie jak uczciwy człowiek, wyspowiadałem się przed nim, co myślę począć z dziewczyną. Moja panna nie zrobiła też najmniejszego grymasu, kiedym jéj powiedział, że ma wkrótce zostać panią Pafnucową; uśmiechnęła się tylko filuternie, z czém jéj doprawdy było nie brzydko.

— O! znam, znam ten jéj uśmiech, przerwał Perełka, widziałem go sam na jéj usteczkach; śliczna dziewczyna, ale któż jéj winien, że się sama pozbawiła mojéj ręki; gdyby mnie była znała, pewnoby była nie uciekała przedemną z tym suchym i bladym Filutyńskim.

— Ani chybi, mając tak ślicznego kawalera, poświadczył pan Wincenty.

— Nie żartuj, Wicusiu, bo gdybyś dziś był naprzykład jechał zemną w wagonie, przekonałbyś się sam, jakie wrażenie wywieram jeszcze na kobietach. Wyobraź sobie, siedzę jak najspokojniéj w kąciku na ławce, aż tu

wchodzą do wagonu dwie młode i wcale nie brzydkie kobietki; raz i drugi spojrzałem na nie od niechcenia, aż tu patrzę, a moje jejmościanki to bledną, to czerwienieją, szepczą sobie coś do ucha, a oczami pokazują na mnie; ja tedy zbliżam się, rozpoczynam rozmowę, opowiadam, że właśnie jadę się żenić; aha! trzebaż ci dopiero było widzieć, jak pobladły z zazdrości; aż tu fium! zagwizdała lokomotywa, pociąg stanął, a moje panie: hyc! z wagonu, i już się nie pokazały więcéj, to zupełnie tak, jak to ów kot czy pies, co to nie mógł dostać winogron.... Lis poprawił pan Wincenty. A niech tam sobie będzie i lis, ciągnął daléj piękny kawaler, dość, że jak mu się nie udało, to powiedział że kwaśne.

— Na Boga, krzyknął nagle gospodarz domu, cóż to tak okropnie zalatuje z tego kąta? czy czujesz Pafnusiu?

— E! dziwaczysz się mój Wicku, tam przecie nic nie leży, oprócz mojéj torby podróżnéj, w któréj oprócz trochy rzeczy, znajduje się jeszcze bardzo piękny podarunek, dla mojéj niedoszłéj narzeczonéj; — chcesz, to ci go natychmiast pokażę? i łącząc zamiar z wykonaniem, zapalczywy zdobywca serc kobiecych sięgnął po kluczyk, chcąc się nacieszyć zdumieniem swego przyjaciela. Ale zaledwie roztworzył torbę, kiedy sam uderzony nagle bardzo nie miłą wonią, potoczył się ku ścianie, a pan Wincenty, zafrasowany podobnież niezwykłą niespodzianką, gwałtownym ruchem pomknął ku drzwiom.

Na rany Boskie, Pafnusiu! co ty tam masz w téj torbie? o! teraz nie dziwię się wcale kobietom, że bledną

i czerwienieją za twojém zbliżeniem, zwłaszcza jeżeli zawsze wozisz z sobą tak wonne specyfiki!

— To nie żadne specyfiki, tylko para najpiękniejszych kuropatw, upolowanych przezemnie przed tygodniem, które, jak widzę, popsuły się w drodze jak moje małżeństwo; podobno to tylko wielcy panowie, lubią taką zwierzynę.

— No, no! ale my obaj nie wielcy panowie; zostawmyż więc tymczasem psom te wykwintne przysmaki, a sami palnijmy sobie po kieliszku żytniówki i zjedzmy po kawale domowéj kiełbasy z czosnkiem, która doprawdy daleko piękniéj przecie pachnie. To powiedziawszy gościnny pan Wincenty wprowadził swego przyjaciela na drugą stronę dworku, gdzie już rzeczywiście była przygotowana wcale nie zła przekąska.

— Tak, tak, prawił ze smutnym uśmiechem pan Pafnucy, wychylając czwarty z rzędu kieliszek wódki; widzę ja dobrze, że mi już chyba przyjdzie do końca życia zostać kawalerem.

— Nie wielkać to krzywda! pocieszał pan Wincenty. A oprócz tego, jeszcze w dzieciństwie jakaś stara cyganka wróżyła, że mi kiedyś baby strasznego figla wypłatają i patrzajże jak zgadła czarownica!

— Co za bady? przecież tym razem była tam tylko jedna, a do tego nie baba, tylko, jak sam wiész, wcale ładna dziewczyna.

— Ale przecież owa pusta stacja, gdziem został bez grosza przy duszy, nazywa się Baby i dla tego spotkała mnie tam owa niefortunna awantura.

Pan Wincenty nie mógł zaprzeczyć téj słusznéj uwadze przyjaciela, zamilkli więc obydwaj i całą wściekłość zawiedzionych nadziei wywarli na półgęskach i kiełbasie, które, jako niegodne egzystencji, wkrótce zmietli ze szczętem.

Po trzech dniach, pobytu w gościnnym domu opiekuna figlarnéj Rózi, pan Pafnucy szczęśliwie powrócił do siebie, zaniechawszy raz na zawsze myśli o małżeństwie.

Jedyną kobietą, cierpianą w jego domu, jest stara Dodosińska, gospodyni i szafarka, co, przy swoich ostrych rysach twarzy i siwych kosmykach włosów, wystających z pod wiecznie brudnego czepka, należy do tych istot, których płci nie zdołał niegdyś odgadnąć krwawéj pamięci Makbet, kiedy mu się ukazały na drodze do zaszczytów i zbrodni.

KILKA ANEGDOTEK,

podsłuchanych na kolei żelaznéj.

— Jak się masz Karolu?

— A witajże mi Jaśku!

— Czy wiesz, że teraz będę twoim sąsiadem, bo nabyłem majątek w okolicach Piotrkowa.

— A to śliczne sąsiedztwo! przecież wiesz, że ja mieszkam aż za Częstochową.

— To jednak nic nie znaczy; mogę być daleko prędzéj u ciebie, niż dawniéj końmi o trzy mile.

— Ba! bo też twoje pegazy djabelnie były wychudzone, i odpasały się zwykle dopiero na moim owsie.

— Teraz nie będę cię wystawiać na te koszta; kolej obroku nie potrzebuje, a do stacji możesz przysłać po mnie własną bryczkę.

— Prawda, prawda! to czysty zysk, sąsiedzie; niech żyje droga żelazna!

* *
*

— Dla czego w Anglji najprędzéj chodzą pociągi, zapytał jakiś młodzik poważnego mężczyznę, siedzącego w wagonie.

— Bo u nich czas, to pieniądze, należy go więc o ile możności oszczędzać.

— Głupcy! wycedził przez zęby młodzik, ze swoim czasem; wszakże ja nie raz doprawdy, nie wiem co z nim począć, a za pieniądze wszystkiego dostać można.

— Zapewne, zapewne, odparł pierwszy podróżny, prócz dwóch maleńkich fraszek: rozumu i cnoty, jak to wyrzekł któryś z poetów.

* * *

— Ruda! wysiadać! zawołał konduktor, skoro pociąg zatrzymał się w Rudzie Guzowskiéj.

— Co to za grubjanin ten jegomość, powiedziała, podnosząc się z ławki jakaś strojna jejmościanka z włoskami koloru marchwi, — przecież wszyscy powiadają, że jestem blondynka.

* * *

— A do licha! toć to oni dali ci octu zamiast wódki, mój mężu! mówiła jakaś biednie odziana kobieta, do swego małżonka, który, wiedziony przywiązaniem, chciał ją rozgrzać kieliszkiem wódki, wcale przydatnym w czasie słotnéj pory, a do tego w wagonie 4-éj klassy.

— To oddaj go prędko, mogę odmienić w bufecie, ale śpiesz się, bo pociąg ma zaraz odejść.

— Jeszcze czego, odburknęła kobiecina; co zapłacone, to musi być i wypite! to rzekłszy, wychyliła ocet i oddała próżny kieliszek mężowi.

* * *

Proszę pana, to coupé jest zajęte, mówiła siedząca w wagonie drugiéj klassy, wystrojona pani, do jakiegoś

prostodusznego szlachcica, chcącego zająć obok niéj miejsce.

— Ależ ja tu żadnéj kupy nie widzę, a chociażby nawet i przyszło jeszcze z jakie kilka osób, to się bezpiecznie przy nas pomieszczą.

W tém jedna za drugą zaczęły się ukazywać ufryzowane główki damskie, napełniając wagon.

— A niech was kaczki zdepczą! mruknął pod nosem biedny szlachcic; prawda, że kupa tego, trzeba się wynosić.

* *
*

— Proszę mamy, co to za śliczny pałacyk ztąd widać? pytała dziesięcioletnia córeczka matki swojéj.

— To Włochy, moje dziecię, odrzekła śpiesznie zagadniona.

— A gdzie jest morze Śródziemne? dorzuciła dziewczynka, bo ja tu żadnego nie widzę.

— Ależ bo to są Polskie Włochy, moja Basiu.

— Aha! rozumiem, rzekła pojętna panienka, to są takie duże Włochy, że się nie mogły w jeografji pomieścić.

* *
*

— Ach! jak ten pan ziewa okropnie! zawołała jakaś panienka z ogromnym kokiem na głowie, zdawałoby się, że nas chce popołykać.

— O! bądź pani zupełnie spokojną, odrzekł obwiniony, od dzieciństwa bowiem mam wielki wstręt do cielęciny.

* * *

— Proszę o bileta! zawołał konduktor, wchodząc do wagonu czwartéj klassy.

— Aha! nie głupim oddać, pomruknął po raz pierwszy jadący koleją wieśniak, — wolę zawieść do domu i pokazać dzieciom, jakie to wyłżygrosze w téj Warszawie, że za takie głupstwo, tyle sobie płacić każą.

*
* *

— Co to jest za jegomość, któremu przed chwilą tak uprzejmie podawałeś rękę? zapytała jakaś bogato ubrana pani swego męża na stacji Skierniewice.

— Jest to przemysłowiec z Łodzi, znany całemu krajowi, — odpowiedział zagadniony.

— Jakto! i ty śmiałeś witać się z nim po przyjacielsku, w obec tych ludzi?

— Nie rozumiem, czegobym miał się wstydzić?

— Ależ przecie przyjaźni ze złodziejem?

— Ha! ha! ha! a to śliczne nieporozumienie, toć to najuczciwszy człowiek; ręczę ci, że nigdy w życiu swojém nic nie ukradł, a odkąd zamieszkał w mieście Łodzi, pozyskał słuszny szacunek u wszystkich.

— A, to przepraszam bardzo, żem go tak haniebnie posądziła.

— Nie twoja w tém wina, że przed wyrazem Łódź zapomniałem położyć: miasto, i tym sposobem powiedziałem tak rażący dwuznacznik.

ŻOŁNIERZ I GWIAZDA SPADAJĄCA.

(z Rossyjskiego).

Któż z nas nie widział gwiazd spadających? a jednakże zachodzi znowu pytanie, czy gwiazdy rzeczywiście spadają? Nie, bynajmniéj; zjawisko to, według wszelkiego prawdopodobieństwa, pochodzi jedynie z powodu drobnych ciał, unoszących się powyżéj atmosfery ziemskiéj, które niekiedy przy zetknięciu się z nią ulegają zapaleniu. Co zaś do gwiazd, to takowe znajdują się o kilka miljonów mil od nas, i bezustannie odbywają swoją odwieczną wędrówkę w zakresie, oznaczonym ręką Stwórcy. Znajdują się wszakże ludzie, którzy wierzą, że gwiazdy nie tylko spadają, ale że ich spadanie za każdym razem zapowiada zgon jakiegoś wielkiego człowieka. Podobne mniemanie nie ma najmniéjszéj podstawy, i jest po prostu wymysłem ludzi, którzy się niczego nie uczyli, i nie zastanawiając się zdrowo nad żadnym przedmiotem, wnioski swoje wyprowadzają z pierwszego wrażenia, jakie wywiera na nich każde niepospolite zjawisko. Tak zapewne rozumował i ów żołnierz, o którym chcemy wam opowiedzieć pod niżéj umieszczoną anegdotą.

Stał on sobie na warcie w czasie jednéj pogodnéj gwiaździstéj nocy. Nie mając nic lepszego do roboty, zaczął sobie naprzód liczyć w pamięci, wiele razy za rozmaite sprawki siedział na odwachu; a potém dla odmiany zaczął się rozglądać po sąsiednich dachach i wieżach, oświetlonych ostatnią kwadrą księżyca; a między innemi wzrok jego padł na obserwatorjum, zkąd astronomowie śledzą obroty ciał niebieskich.

Nagle jeden z astronomów wystawił teleskop i skierował go ku temu miejscu na niebie, gdzie się ukazywała największa ilość gwiazd. „Masz tobie! pomyślał żołnierz, czy czasem temu nie zachciało się strzelać do gwiazd na niebie, bo to jest, jak się zdaje, gwintówka. Tak to jakoś widzę i będzie; no! zobaczymy." I zaczął oczekiwać z niecierpliwością, kiedy astronom wystrzeli. „Jednakże to on mi jakoś już za długo mierzy widać, że się nie uczył u naszego komendanta, bo inaczéj....." Tu żołnierz mimowoli przerwał swoją mowę spostrzegłszy spadającą gwiazdę. „To mi trafił! krzyknął w zadziwieniu; no, zuch z ciebie, bracie! raz a dobrze. No! bywaj zdrowa gwiazdeczko, już się nie zobaczymy! Ale kiedy to on zdołał tak celnie wypalić? Muszą to oni mieć i taką jakąś broń osobliwą, co i bez prochu wystrzeli. Otóż to próżnoby i głowę suszyć; ktoby téż to mógł pomyśleć, że są na świecie ludzie, co i gwiazdy z nieba zrzucać potrafią!"

SŁOWO STAŁO SIĘ CIAŁEM.

Już stary Rzym pogański, olbrzymi pan świata,
Zdeptał cześć bohaterów w wiekowéj mogile,
Sława jego zbutwiała jak zużyta szata,
I straszne przesilenia nastąpiły chwile.
Umilkł święty głos prawdy pod przemocy głosem,
Skarlały wielkie duchy i cele olbrzymie,
A Brutus, padający pod morderczym ciosem,
Skonał z bluźnierczym słowem: O! cnoto, czczy dymie!
Cnoto, czczy dymie! za nim powtórzyły tłumy,
Hej, dajcie nam tu czarę szczęścia do upicia,
Niech zginą moralistów zatęchłe rozumy,
Dla nas chléb i igrzyska wystarczą do życia.
A w tém zdala od ryku oszalałéj tłuszczy,
Zatopionéj w użyciu widowisk i chleba,
Jak zielona oaza wśród spieczonéj puszczy,
Gwiazdeczka Betleemu weszła na strop nieba.
W ślad za nią pieśń anielska w powietrzu zabrzmiała,
Głuszące pisk histryjonów i jęki niedoli,
Głosem silnym jak burza: „Panu niebios chwała,
I pokój tu na ziemi ludziom dobréj woli.“
Wszystkie pienia prorocze zabrzmiały w tym śpiewie,
Że nad tém społeczeństwem, grzechami zbutwiałém,
Cnota blask swój odzyska na krzyżowém drzewie;
Bo „Słowo stało się ciałem!“

DWIE WIOSNY.

Wy mówicie bracia moi,
Że to w roku, tak jak w życiu,
Jedna wiosna ziemię stroi,
Jedna młodość w ludzkiém byciu.
A ja na to jak przekora,
Co się rada sprzeczki chwyta,
Powiem wam, że wiosny pora
Często dwakroć w życiu wita.
W maju wdzięczy się pogoda,
Ptak najmilszą piosnkę kwili,
I człowiecza dusza młoda
Lot rozwija swój motyli.
Gdy nadejdzie letnia spieka,
Lubą świeżość ziemia straci,
Wiek to średni dla człowieka,
Gdy się pracą duch bogaci;
Ale kiedy po jesieni,
Śnieg pokryje ziemi łany,
Gdy wiek życia postać zmieni,
Czas nadejdzie pożądany.
Choć na licach wiosna zgaśnie,
Czas na głowę szronem ciśnie,
W progu zimy często właśnie
Znów zaranie wiosny błyśnie.

I rozkoszą wnet rozświeci
To, co troską los zachmurzy,
Gdy na licach własnych dzieci
Lubą młodość nam powtórzy.
Zmartwychwstaną wraz marzenia,
Które ogniem pierś ogrzeją,
I rozkosze i cierpienia,
Ze słoneczną wciąż nadzieją.
Niby w rzeczy życie kona,
A powstaje sercu gwoli,
Jak pszenicy garść rzucona
W czarne łono pulchnéj roli.
Toż choć nikłe szczęścia kwiecie,
Dwie nam wiosny życie kryje,
Co ukochał człek na świecie,
W tém odmłodnie i ożyje.
W pokoleniu młodém, hożém,
Drugi żywot się roznieci,
Bo i nad śmiertelném łożem
Miłość jasną gwiazdą świeci.
I co poniósł kto w ofierze,
To mu zwróci życia pole,
Gdy z dziecięcych serc odbierze
Czyste ziarno, lub kąkole.
Więc powtarzam ze łzą w oku,
Że w uczuć ludzkich odbiciu,
Jak jest jedna wiosna w roku,
Tak dwie wiosny w naszém życiu.

A któż zgadnie, bracia moi,
Którą więcéj człek ocenia?
Czy tę, co kolébkę stroi,
Czy tę, co grób opromienia?

PĄCZKI.

„Dziaduniu mój drogi! rozjaśnij twe czoło,
Niech pierzchną posępne zeń chmury,
Wśród tonów muzyki, gdy wszystkim wesoło,
Ty siedzisz sam jeden ponury.
Uśmiechnij się do mnie, gdy zima na dworze,
Gdy wicher w żałobne dmie tony,
Cóż większą wesołość pobudzić w nas może,
Nad polkę, wir-walca szalony?
Snem zimy zwarzone pod śniegiem śpią kwiaty,
A do nas się wiosna tak wdzięczy,
Nadzieją drży serce, a wstęgi i szaty
Migocą barwami wciąż tęczy.
I jeszcze wśród uciech namiętnéj gorączki,
Tych uczuć, co w duszy nam kipią,
W zimowéj martwocie rumiane są pączki,
Pulchniutkie i wonne nam sypią.
Nie cofaj przedemną twéj ręki kochany,
Nie złorzecz dziecinnéj pustocie,
Wszak taki dziś pączek w téj wiośnie udanéj,
Nad inne nam droższy łakocie.

O! przyjm go odemnie, a kielich ten wina
Niech tobie krew w żyłach rozżarzy!"
Tak z wdziękiem pustoty prawiła dziewczyna,
Z płonącym rumieńcem na twarzy;
A starzec łagodnie spojrzawszy na dziecię,
Z serdeczném się ozwał wylaniem:
—Mój Boże! mój Boże! jak też to na świecie
Różnimy się myślą i zdaniem!
Bo starość i młodość, dwa ziemskie bieguny,
Co Stwórca odmienną pchnął drogą,
Już nigdy u jednéj żywota się struny
Swym dźwiękiem pogodzić nie mogą.
Gdzie tobie, o dziewczę! kwiecista dziś wiosna
Raj szczęścia przed oczy odsłania,
Tam dla mnie pamiątka krwawa i żałosna
Przemawia ustami podania.
Bo wiedzieć ci trzeba, że w porze godowéj
Te pączki, co dłoń twa rozdziela,
Być mają obrazem téj gąbki żółciowéj,
Przytkniętéj do ust Zbawiciela.
Dla tego też właśnie w téj miłéj godzinie,
Wśród uciech młodzieńczéj pustoty,
W mą duszę znękaną mimowolnie płynie
Smak żółci i octu Golgoty.
I przeszłość poważna z obecną tą chwilą,
Gdy budzą odmienne wrażenia,
Choć unieść w świat inny myśl moją się silą,
Nie zatrą obrazu wspomnienia.

O! cieszcie się młodzi, o! bawcie się młodzi,
Niech pączki wam wonne się sypią,
Nim wiek wam późniejszy krwi w żyłach nie schłodzi,
A myśli zapałem wciąż kipią.
A kiedy zrzucicie sukienkę godową,
Gdy urok wesela świat skruszy,
Gdy usta się z gąbką spotkają żółciową,
Niech smak jéj nie struje wam duszy.

Wiersz ten osnowany jest na dawném podaniu, które rzeczywiście początek smażenia pączków wywodzi od owéj gąbki, podanéj na krzyżu Chrystusowi. Dla tego też pierwiastkowo smażono je na oleju, i używano w czasie Wielkiego Postu po klasztorach; z czasem wytworniejszy smak następnych wieków zmienił je pod względem kształtu i sposobu wyrabiania, a wtedy to dopiero zaczęły należeć do niezbędnych karnawałowych łakoci.

Droga żelazna Warszawsko-Wiedeńska.

Na podstawie Najwyżéj na dniu 28 Września (10 Października) 1857 roku zatwierdzonéj Umowy Nadawczéj, Towarzystwo Drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj ma za przedmiot eksploatację przez ciąg 75-ciu lat Drogi żelaznéj, obejmującéj:

a) linję od Warszawy do Granicy, łączącą się z północną drogą Austrjacką w kierunku Szczakowy, i mającą długości . . . . werst 288

b) linję od Skierniewic do Łowicza, łączącą się z drogą żelazną Warszawsko-Bydgowską i mającą długości . . . . „ 19,93

c) linję od Ząbkowic przez Sosnowce do granicy Pruskiéj, łączącą się z drogą Górno-Szląską w kierunku Katowic i mającą długości . . . . „ 16,75

Ogółem werst 324,68

Rada Zarządzająca opatrzona jest w obszerne pełnomocnictwo dla kierowania przedsiębiorstwem. Szczegółową administrację wykonywa Dyrekcja wspólna dla obydwóch dróg żelaznych Warszawsko - Wiedeńskiéj i Warszawsko-Bydgoskiéj.

Na zasadzie Artykułu XIV Umowy Nadawczéj i Artykułu XIII Aktu dodatkowego, na dobro sprawujących obowiązki przy drogach żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiéj i Warszawsko - Bydgoskiéj z dniem 1 Stycznia 1858 r. utworzoną została Kassa Zjednoczenia, któréj fundusz z końcem 1870 roku wynosił rs. 291,163 kop. 68.

Na odbytém ogólném zebraniu Akcjonarjuszów za rok 1869 przewidywano już nadzieję, że wypadki eksploatacji roku 1870 pomyślniejszemi będą od rezultatów, osiągniętych w roku poprzednim. Jakoż przewidywania te całkiem się zjiściły: w żadnym roku przewóz osób i towarów na drodze żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj nie doszedł do takich rozmiarów jak w roku 1870 i w żadnym jeszcze roku równie znaczny dochód osiągniętym nie był.

Ruch passażerski przeszło już miljon osób, a towarowy około 48 miljonów pudów rocznie wynosi. Dochód przewyższył summę 3,000,000 rubli srebrem. W obec tak pomyślnych rezultatów postanowiono, aby, po zaspokojeniu wszystkich zobowiązań Towarzystwa, po pokryciu wszystkich wydatków eksploatacyjnych i renowacyjnych, po odłożeniu zwykłéj rezerwy, wypłaconą była dywidenda po rs. 7 kop. 20 na każdą Akcję.

	Osób	Towarów pudów.	Dochód wynosił Rs.	k.
W roku 1848, to jest w roku w którym Dr. żel. W- W. na całéj swéj przestrzeni przez Rząd eksploatowaną już była, przewieziono . . .	364,741	2,248,860	340,519	07
W roku 1858, to jest w pierwszym roku po przejściu drogi w posiadanie Towarzystwa, przewieziono	511,645	8,476,418	1,020,105	74
W ośm lat późniéj, to jest w roku 1866, przewieziono	703,215	34,775,426	2,199,130	29
W ubiegłym 1870 r., to jest po upływie lat dwunastu od przejścia drogi pod Zarząd Towarzystwa, przewieziono	1,018,619	47,586,116	3,017,581	04

W ciągu zatém pierwszych 8 lat istnienia Towarzystwa, to jest od 1858 do 1866 r., dochód wzrósł o 1,000,000 rubli srebrem i o tyleż wzrósł w ciągu następnych lat czterech, to jest od roku 1866 do 1870.

Biorąc pod uwagę wzrost przewozów i dochodów w ciągu dwunastoletniego okresu istnienia Towarzystwa, okazuje się, że od roku 1858 do 1870 dochód roczny uległ potrojeniu, przewóz osób wzrósł w stosunku liczb 1:2, przewóz zaś towarów w stosunku liczb 1:6. Tak znaczny wzrost przewozów świadczy o żywotności Drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj i ciągłém dążeniem jéj do coraz większego rozwoju rodzi potrzeby, których zaspokojenie nieodzowną już koniecznością się stało. Potrzeby więc, rozwojem przedsięwzięcia wywołane, łącznie z nakładem na doprowadzenie Drogi do zupełnie należytego stanu, wymagają gotowego funduszu rs. 7,059,064. Nie są to bynajmniéj nowe potrzeby; istnieją one od dawna, a na ich zaspokojenie wypuszczoną zostaje III-cia Serja Obligacyj Towarzystwa. Obligacje te, na summę talarów 3,500,000 wypuszczone, przyniosą wpływu gotowizną około . . . . rs. 3,270,000

a dodając remanent funduszu budowy, jaki z końcem roku 1868 pozostał . . . „ 94,814

całkowity rozporządzalny fundusz budowy wyniesie . . . . rs. 3,364;814

Funduszem tym część wskazanych wyżéj na rs. 7,059,064 wydatków po koniec roku 1871 pokrytą już będzie, pozostaną zaś do zaspokojenia potrzeby, wymagające nakładu . . . . rs. 3,694,250

Objęty w powyższéj summie wydatek na powiększenie taboru zastosowa-

nym został do obecnych warunków ruchu. Ze zmianą wszakże tych warunków w bliskiéj już przyszłości potrzeba dalszego powiększenia taboru, co najmniéj za summę . . . . rs. 657.750

Ogół zatém potrzeb, w najbliższych latach do zaspokojenia będących, wymaga nakładu . . . . rs. 4,352,000
Większa część tych potrzeb na . . . rs. 2,952,000
zaspokojoną być może przez wypuszczenie obligacyj Towarzystwa w nominalnéj wysokości . . . rs. 3,600,000

Resztę zaś nakładu w summie . . rs. 1,400,000
zarezerwowaną na dalsze powiększenie taboru i rozprzestrzenianie stacyj z następnych emissyj pokryć wypadnie. W następstwie czego zatwierdzonym został anszlag na rs. 2,952,000 robót i wydatków, przedewszystkiém spełnionemi być winnych, w swoim zaś czasie wykazane będą szczegółowo roboty i wydatki, jakie wniesione zostaną do zarezerwowanego na potrzeby stacji i taboru funduszu rs. 1,400,000.

Niezależnie od powyższych wydatków czeka Towarzystwo nowy i dość znaczny nakład.

Według Umowy nadawczéj Towarzystwo obowiązaném jest do położenia podwójnéj kolei szyn, skoro dochód roczny brutto jednego roku dojdzie cyfry dziewięciu tysięcy rubli za werstę; — jakoż granica ta osiągniętą już została w r. 1870.

Dochód brutto Drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj dosięgnął cyfry 3,017,581 kop. 4, wynosił zatem na werstę około 9,200 rs.

Nie sama tylko litera Aktu nadawczego, ale i potrzeby, siłą rzeczy wywołane, konieczném czynią przystąpienie do zaopatrzenia w drugą linję szyn Drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj.

Podług anszlagu położenie drugiéj linji szyn, urządzenie mostów i przejazdów pod drugą koléj, kosztować będzie . . . . rs. 4,300,000

Ogół zatém nakładu, potrzebnego na doprowadzenie drogi do zupełnie odpowiedniego stanu, położenie drugiéj linji szyn, powiększenie taboru i rozprzestrzenienie stacyj wynosi:		
Roboty i nakłady anszlagiem objęte	rs.	2,952,000
Dalsze powiększenie taboru i rozprzestrzenienie stacyj	„	1,400,000
Położenie drugiéj linji szyn podług anszlagu	„	4,300,000
Razem	rs.	8,652,000

Dla zgromadzenia funduszów, ku zaspokojeniu powyższych potrzeb posłużyć mających, zachodzi konieczność powiększenia kapitału Towarzystwa i tym celem Ogólne zgromadzenie uchwaliło wyjednanie u Rządu zezwolenia na powiększenie kapitału Towarzystwa przez wypuszczenie 5% Obligacyj metalicznych, jak niemniéj, iżby szyny na położenie drugiéj linji i zakupić się mający nowy tabor od opłaty cła uwolnione zostały.

Droga żelazna Warszawsko-Bydgoska.

Na podstawie Najwyżéj na dniu 28 Września (10 Października) 1857 r. zatwierdzonéj Umowy Nadawczéj, Towarzystwo Drogi żelaznéj Warszawsko - Bydgoskiéj ma za przedmiot eksploatację przez ciąg 75 lat drogi żelaznéj obejmującéj.

a) Linję główną od Łowicza przez Aleksandrów do granicy Pruskiéj, otwartą dnia 22 Listopada (4 Grudnia) 1862 r., łączącą się z Wschodnią Drogą Pruską w kierunku Torunia i mającą długości werst 130,72

b) Linję boczną od Aleksandrowa do Ciechocinka, otwartą dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1867 r. i mającą długości werst 7,20

Ogółem wiorst 137,92

czyli 19,53 mil pruskich.

Zarząd Drogi reprezentowanym jest przez Radę Zarządzającą i Dyrekcję wspólnie dla obydwóch dróg, to jest Warszawsko - Wiedeńskiéj i Warszawsko - Bydgoskiéj. Urzędnicy bióra Rady Zarządzającéj i Zarządu Centralnego z wydziałami są wspólni dla obydwóch Dróg i pobierają płacę z funduszów każdéj Drogi, a mianowicie z Drogi Bydgoskiéj w stosunku 30%, a z Drogi Wiedeńskiéj w stosunku 70%.

Stosownie do Umowy z dnia 29 Października (10 Listopada) 1870 r., obowiązującéj od 1 Stycznia tegoż roku, Droga żelazna Warszawsko-Bydgoska, utrzymująca

ruch na przestrżeni między Skierniewicami a Łowiczem za oddzielném wynagrodzeniem, opłaca służbę stacji Łowicza, z wyjątkiem robotników, do utrzymania porządku na téj stacji używanych, których koszt Droga żelazna Warszawsko-Wiedeńska ponosi.

Urzędnicy i służba Drogi żelaznéj Warszawsko-Bydgoskiéj mają oznaczoną płacę Etatem na rok 1870

w summie	rs.	118,876	kop.	75½
gdy jednak wydano	„	113,359	„	15½
Przeto oszczędzono . .	rs.	5,517	kop.	60

Doliczywszy do powyższéj, na płacę dla służby wy-

kazanéj summy	rs.	113,359	kop.	15½
a) Milowe i za służbę nocną służbie pociągowéj	rs.	15,994	„	59½
b) Robotnikom stacyjnym magazynowym i przy czyszczeniu maszyn	rs.	15,233	„	01
Otrzymuje się razem	rs.	144,586	kop.	76
A że w roku 1869 wydano .	rs.	131,100	kop.	56½
Przeto w roku 1870 wydano więcéj	rs.	13,486	kop.	19½

W porównaniu z ogółem wydatków, koszta na płacę poniesione czynią w roku 1870—19,85% w roku 1867 czyniły one 22,08% w roku 1868—18,5 a w roku 1867—24,9%.

Kassa Zjednoczenia dla obydwóch Dróg żelaznych Wiedeńskiéj i Bydgoskiéj jest wspólną i zawiadywaną przez Kuratorję, złożoną z urzędników tychże dróg pod zwierzchnim nadzorem Rządu i Dyrekcji.

Sprawienie czterech nowych parochodów i dwóch wagonów, a przytém powiększenie się ruchu na drodze żelaźnéj, było powodem zwiększenia się wydatków w ogóle; — jednakże wydatki te w stosunku do dochodu nie zmieniły się prawie wcale, a w stosunku do mili użytkowéj nawet nieco zmniejszyły się; powiększenie wydatków również spowodowane zostało powiększeniem Dworca na stacji Aleksandrów, przebudowaniem tamecznych warsztatów na mieszkania dla służby, większemi robotami, przy odnowieniu Drogi dokonanemi, oraz w części z podwyższenia płac niektórym urzędnikom, w części z powodu nieco większych kosztów na zakup drobniejszych materjałów.

Po zaprowadzeniu nowego rozkładu jazdy na Drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiéj, okazała się jednocześnie potrzeba przeistoczeń w biegu pociągów na Drodze żelaznéj Warszawsko - Bydgoskiéj i skutkiem tego z dniem 1 Czerwca 1871 r. nowy rozkład jazdy znalazł zastosowanie. Pociągi pośpieszne zredukowano na pociagi kurjerskie i przez to skrócono czas podróży między Warszawą a Berlinem. Ażeby uczynić zadość miejscowym potrzebom, ustanowiono pociągi osobowo-towarowe między Skierniewicami a Kutnem, łączące się z pociągami osobowo-towarowemi, kursującemi między Warszawą a Piotrkowem.

Ponieważ droga żelazna Warszawsko-Bydgoska nie posiada własnych warsztatów większych, gdyż znajdujące się w Aleksandrowie, chociaż powiększone, urządzone są tylko domniejszych reperacyj i rewizyj, przeto wszel-

kie większych rozmiarów reperacje dokonywają główne warsztaty Drogi Żel. W.-W. w Warszawie. Bilans dochodu i rozchodu na Drodze Żelaznéj W.-Bydgoskiéj jest następujący:

Dochód wynosił	rs.	823,553	kop.	78½
Rozchód	rs.	728,256	„	47
Pozostaje dochodu . .	rs.	95,297	kop.	31½
Gdy jednak od kapitału nakładowego, wynoszącego rs. 5,886,000, summa potrzebna na zapłacenie 4% czyni	rs.	235,440	„	—
Daléj na opłacenie 4% od akcyi wypuszczonych na budowę odnogi Ciechocińskiéj, to jest od rs. 315,000, potrzeba	rs.	12,600	„	—
Na amortyzację akcyi drogi Bydgoskiéj, stosownie do Ustawy ½% od kapitału.	rs.	29,430	„	—
Na amortyzację akcyi drogi Ciechocińskiéj.	rs.	1,575	„	—
Razem . .	rs.	279,045	„	—
Zysk jak wyżéj czynił tylko .	rs.	95,297	„	31½
Przeto dopłata rządu wynosi	rs.	183,747	kop.	68½

Droga żelazna Warszawsko-Terespolska.

Długość Drogi Żelaznéj Warszawsko-Terespolskiéj, od początku jéj do końca, po za stację Terespol, to jest do granicy Drogi Żelaznéj Terespolsko-Brzeskiéj, wynosi werst 193,67.

Na zasądzie Umowy, zawartéj z Rządem, Droga Żelazna Terespolsko-Brzeska z odnogą rzeki Muchawca, oddana została w eksploatację Towarzystwu Drogi żelaznéj Warszawsko-Terespolskiéj na lat trzy. Długość cała Drogi, Terespolsko-Brzeskiéj, z drogą boczną do rzeki Muchawca, wynosi werst 8,36, a licząc po linji głównéj od granicy Drogi żelaznéj Warszawsko-Terespolskiéj do końca stacji Brześć, werst 5,75. Ponieważ zaś Droga żelazna Terespolsko-Brzeska otwartą została do użytku publicznego w dniu 17 Lutego (1 Marca) 1870 r., przeto eksploatowaną była przez dni 306, co odpowiada, jakoby długość jéj, odniesiona do całego roku, wynosiła średnio $\frac{5,75 + 306}{365}$ = werst 4,82, zatém długość Drogi żelaznéj Warszawsko-Terespolskiéj, łącznie z drogą żelazną Terespolsko-Brzeską, wyno-

siła w roku 1870 werst 202,04, Z rachunków eksploatacyjnych za rok 1870 okazało się, że dochód ogólny Drogi żelaznéj Warszawsko-Terespolskiéj z przedłużeniem od Terespola do Brześcia, w roku 1870 wynosił . . . . rs. 817,847 kop. 85½
wydatki zaś . . . . „ 460,889 „ 22

Było zatém przewyżki rs. 356,958 kop. 63½

Lecz że stosownie do Umowy z Rządem zawartéj co do eksploatacji Drogi Terespolsko-Brzeskiéj na przestrzeni werst 5¾ od dnia 17 Lutego (1 Marca) 1870 r., to jest przez dni 306 wstosunku do czystego dochodu, otrzymanego na całéj linji, przypadało Rządowi rs. 9,416 k. 77
potrąciwszy zatém summę takową,
pozostanie na czysty dochód . . . rs. 347,541 k. 86½
A że w roku 1869 takaż przewyżka
wynosiła . . . . „ 167,774 „ 52½

przeto w roku 1870 było więcéj dochodu czystego . . . . rs. 179,767 k. 34½
czyli 107,15% więcéj aniżeli w roku 1869.

Ze wszystkich kolei w Cesarstwie największe powiększenie dochodów w roku 1870 było na Drodze żelaznéj Warszawsko-Terespolskiéj.

Ten świetny rezultat otrzymanym został nie tylko wskutek powiększonego ruchu, a tém samém zwiększenia dochodu, ale i z powodu zaprowadzonych oszczędności w wydatkach.

Rzeczywiste koszta eksploatacji w roku 1870 na wiorstę wynosiły . . . . rs. 2039 kop. 18 18/100
dochody . . . . „ 3992 „ 46 89/100

czyli że rozchody stanowią tylko 51%, co jest dowodem racjonalnego i sumiennego prowadzenia przedsiebiorstwa, albowiem ze sprawozdań Dróg żelaznych przekonać się można, iż tylko koleje, będące w najlepszych warunkach pod względem handlu i ruchu, a tém samém znaczne przynoszące dochody, dojść mogą do tego rezultatu, iż wydatki ich nie przenoszą 50% dochodu brutto, kiedy kolej Terespolska pod żadnym względem do rzędu Dróg, w korzystnych warunkach znajdujących się, obecnie jeszcze policzoną być nie może.

W porównaniu z etatem, na doświadczeniu lat dawniejszych ułożonym, osiągnięte oszczędności w roku 1870 wynosiły . . . . rs. 111,858 kop. 99

Przekroczenia zaś nad zamierzenia etatowe wynosiły . . . . . . rs. 60,728 kop. 21

i wszystkie są usprawiedliwione.

Na kupno machin do fabrykacji kół wydano rs. 4355 k. 25; wydatek ten wcale w zamierzeniach budżetowych zamieszczonym nie był. Fabrykacja kół w własnych warsztatach mechanicznych w roku 1871 dopiero rozpoczętą została i nie tylko koszta poniesione zwróci, lecz owszem znaczne korzyści przyniesie; zaprowadzenie zaś jéj było tém potrzebniejsze, iż pod całym taborem towarowym zmienić wypada koła lane systematu Ganza, które w doświadczeniu, z powodu prędkiego zużycia, okazały się niepraktycznemi, a nawet grożącemi niebezpieczeństwem.

Rachunek z Rządem z tytułu poręczenia za procent oraz fundusz, na roczne umorzenie akcyj i obligacyj, wyno-

sił w monecie brzęczącéj	rs.	526,807	kop.	50
czyli w papierach z doliczeniem $33\frac{1}{3}\%$ tytułem ażja	„	702,410	„	—
A że dochód czysty wynosił w papierach	„	347,541	„	86
A zatém Rząd dopłaca za rok 1870 w papierach	rs.	354,868	kop.	$14\frac{1}{2}$
Mniéj jak w roku zeszłym o	„	162,207	„	$8\frac{1}{2}$

pomimo podwyższonego jeszcze ażjo o $3\frac{1}{3}$.

Billans stanu czynnego i biernego Drogi po koniec roku 1870 przekonywa o świetnym stanie zasobów Towarzystwa Drogi żelaznéj Warszawsko-Terespolskiéj, wykazuje bowiem:

Funduszu Akcjonarjuszów . . .	rs.	500,000		
Funduszu na różne roboty i należności	„	227,983	k.	$21\frac{1}{2}$
Remanent gotowizną	„	379,364	„	40

Stosownie do wniosku Rady Zarządzającéj, na posiedzeniu ogólném w roku 1870 zatwierdzonego, przy kuponie z dnia 19 Września (1 Października) wypłaconą została z funduszu Akcjonarjuszów dywidenda po $\frac{1}{2}$ od sta nominalnéj wartości w monecie brzęczącéj.

Zabudowania stacyjne na całéj przestrzeni Drogi żelaznéj Warszawsko-Terespolskiéj i Terespolsko-Brzeskiéj znajdują się w dobrym stanie, dojazdy do wszystkich stacyj dobrze utrzymane, miasta: Mińsk, Siedlce, Łuków, Międzyrzec, Biała i Terespol, szosą ze stacjami połączone. Nakoniec cały tabor drogi i warsztaty mechaniczne utrzymywane są w zupełnym porządku; dla dobra urzędników i służby Drogi żelaznéj Warszawsko-Terespolskiéj utworzoną została Kassa Zjednoczenia, któréj majątek z końcem 1870 r. przedstawiał cyfrę rs. 37,658 kop. 61.

Droga żelazna Fabryczno-Łódzka.

Droga ta, łącząca miasto Łódź z linją Drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj, między stacjami Rogów i Rokiciny, w punkcie nowo-utworzonéj stacji Koluszki, obejmuje długości wiorst 26. Otwarcie eksploatacji na pomienionéj drodze nastąpiło z dniem 1 Czerwca 1866 roku.

Stosownie do Umowy Nadawczéj, Rząd poręczył czysty dochód, w monecie brzęczącéj za każdą wiorstę rs. 2,450, przeznaczony na wypłatę procentów i amortyzację kapitału, obliczonego po rs. 49,000 na wiorstę. Tym sposobem przy długości linji wiorst 26 nominalny kapitał wynosi . . . . rs. 1,274,000

Ponieważ z summy powyższéj potrącono stały kapitał na umorzenie akcyj . . . . „ 32,800

Rzeczywisty więc kapitał akcyjny przedstawia summę . . . . rs. 1,241,200

Zarząd interesów Towarzystwa sprawuje Rada, złożona z Prezesa i 6-ciu Członków.

Główny kierunek eksploatacji poruczony jest Naczelnikowi Ruchu, mającemu biuro swoje w Łodzi, i będącemu bezpośrednim Zwierzchnikiem służby stacyjnéj, dro-

gowéj i transportowéj. Stacja Koluszki, wybudowana kosztem Towarzystwa, ma charakter stacji wspólnéj dróg żelaznych Warszawsko - Wiedeńskiéj i Fabryczno - Łódzkiéj, a warunki utrzymania téj stacji określone są wzajemnym układem obydwóch dróg.

Z powodu szczupłego składu urzędników i oficjalistów zostających w służbie drogi żelaznéj Fabryczno-Łódzkiéj, kassa zjednoczenia nie mogła być dotąd samoistnie zawiązaną; celem jednakże zapewnienia służbie Drogi żelaznéj tak ważnéj w przyszłości pomocy, Zarząd porozumiewa się obecnie z Towarzystem dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiéj i Warszawsko Bydgoskiéj co do przyjęcia urzędników drogi Łódzkiéj do uczestnictwa w kasie zjednoczenia, ustanowionéj dla dwóch dróg powyższych.

Linja drogi żelaznéj Fabryczno - Łódzkiéj podzielona jest na dwa odstępy, zostające pod zawiadywaniem dwóch dozorców drogowych; pierwszy odstęp od Koluszek do Andrzejowa wiorst 15, drugi z Andrzejowa do Łodzi wiorst 11.

W myśl Ustawy Towarzystwa odbyło się na publicznéni posiedzeniu Rady zarządzającéj z dnia 17 (29) Października 1870 roku, czwarte losowanie przypadających do umorzenia Akcyj fabryczno Łódzkich. Posiadacze wylosowanych akcyj jednocześnie z wypłatą metaliczną nominalnéj ich wartości, otrzymali dowody tymczasowe na akcje pożytkowe.

Ogólny przychód drogi żelaznéj Fabryczno - Łódzkiéj w roku 1870 wynosił . . . . . . rs. 94,827 kop. 05½

Rozchód	„ 65,940 „ 04½
Pozostało czystego dochodu . . .	rs. 28,887 kop. 01

ZARZĄDY DRÓG ŻELAZNYCH.

Drogi żelazne
WARSZAWSKO-WIEDEŃSKA i WARSZAWSKO-BYDGOSKA.

RADA ZARZĄDZAJĄCA

Drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj.

Prezes, R. T. **Kruze Alexander.**—Wice-Prezesi: Bankier **Kronenberg Leopold,** Inżynier G. L. **Feichtner Bazyli.**— Członkowie: G. M. Czernicki Dymitr, R. R. S. Freygang Bazyli, R. R. S. Zaborowski Ambroży, R. R. S. Gudowski Longin, Hrabia Renard Jan, Bankier Müller Gustaw.

RADA ZARZĄDZAJĄCA

Drogi żelaznéj Warszawsko-Bydgoskiéj.

Prezes R. T. **Kruze Alexander.** — Wice-Prezesi: Bankier **Kronenberg Leopold,** Inż. G. L. **Feichtner Bazy-**

li.—Członkowie: R. R. S. Bagniewski Adam, R. R. S. Muchanów Sergjusz, Obrońca senatu Zieliński Dominik, Pułk. Jen. Szt. Cejmern Mikołaj, Podpuł. Palicyn Dymitr.

Sekretarz Główny Rad Zarządzających, Plewiński Bronisław.—Sekretarze: Wengler Emil, Luy Stanisław.

DYREKCJA DRÓG ŻELAZNYCH

Warszawsko-Wiedeń. i Warszawsko-Bydgoskiej.

Dyrektor przewodniczący, **Findeisen Gustaw.**

„ po części technicznéj **Schors Emil.**

Radca prawny, Wolf Andrzéj.

Kontrollerowie objazdowi: Mejer Emil i Śniechowski Józef.

Kancellarja.

Naczelnik, Stołyhwo Wiktor.—Referenci: Świdziński Feliks i Hess Wincenty. — Sekretarze: Grąbczewski Adam, Samborski Piotr, Ginejko Bolesław, Szyc Joachim, Morawiecki Aleksander.

Archiwista, Nowakowski Leonard.—Adjunkci archiwum: Kubicki Walerjan i Kordanowski Leopold.

Dziennikarz, Offmański Jan. — Expedytor, Malhome Henryk.—Kancelliści: Truszkowski Józef, Skibicki Juljan, Noakowski Wiktor, Holtorf Alexander, Höhr Emil.

Biuro Techniczne.

Naczelnik, Roether Ryszard. — Pomocnik Naczelnika, Brzeski Kazimierz.— Sekretarz, Wolff Stanisław.—Rewidenci Techniczni: Kamiński Józef i Luboradzki Konrad. Rysownicy: Banhayer Aloizy, Tomas Adolf i Kozłowski Władysław.—Dziennikarz, Łącki Romuald.

Magazyn Eksploatacji.

Naczelnik: Hoffmann Leonard. — Starszy Rachmistrz, Wieluński Szymon.—Rachmistrze klassy I: Mrozowski Onufry, Różański Gustaw, Kawelski Ludwik.— Rachmistrz klassy II, Słoński Karol. — Buchalter Inwentarzy, Michalski Ludwik.—Rendant druków, Skotnicki Saturnin.— Assystenci: Jaroszewski Apolonjusz i Kondracki Edward. Dozorcy Magazynów: Świątyński Walerjan i Więckowski Feliks.

Wydział Rachunkowości, Buchalterja, Kassy i Kontrolla kuponów.

Naczelnik, Wąsowicz Jan.—Kassjer Główny, Włodkowski Stanisław. — Starsi Rachmistrze: Madaliński Teodor i Holtz Józef.—Starsi Buchalterzy: Ławicki Adam i Pusz August. — Buchalterzy klassy I: Plebiński Józef i Spleszyński Józef. — Rachmistrze klassy I: Hirschel Franciszek, Thugutt Kazimierz, Konopczyński Władysław.
Buchalterzy klassy II: Kożuchowski Inez, Tomicki

Kazimierz i Brzezek Jan.—Rachmistrze klassy II: Babiński Teofil, Dąbrowski Henryk i Czerwiński Leopold.—Assystent, Rouba Jan.—Kontrollerzy kuponów: Grubenthal Ludwik i Schultz Fryderyk. — Pomocnik Kontrollerów, Wejnert Henryk.—Inkassent, Fidler Wilhelm.

Kontrolla I.

Naczelnik, Gullmann Edward.—Starszy kontroller, Lucy Władysław.—Kontrollerzy klassy I: Obrąpalski Antoni, Gumowski Tytus, Takliński Jan, Cybulski Antoni.—Kontrollerzy klassy II: Mianowski Romuald, Siennicki Marcelli, Kopczyński Edward.—Assystenci: Goebel Antoni, Dorantowicz Alexander i Waśkiewicz Aleksander.

Kontrolla II.

Naczelnik Dąbrowski Michał. — *a) Oddział krajowéj kontrolli.* Starsi Kontrollerzy: Wachulski Wojciech, Leja Józef i Żurakowski Alexander.

Kontrollerzy klassy I: Peters Kacper, Brodel Maksymiljan, Bagiński Tadeusz, Borucki Wacław. — Kontrollerzy klassy II: Kolitowski Szymon, Tyszka Mieczysław, Kaszubski Frańciszek, Saniewski Konstanty.

Dziennikarz i Archiwista, Stock Edward.

b) Oddział zagranicznéj kontrolli. Starszy kontroller: Hulla Jan.

Kontrollerzy klassy I: Celichowski Tadeusz, Wicherkiewicz Stanisław, Bielański Józef, Dębicki Gustaw.

Kontrollerzy klassy II: Trzaska Edmund, Romanowicz Franciszek.

Bióro Głównego Naczelnika Ruchu.

Główny Naczelnik Ruchu, Bauer Walerjan.—Kierujący kontrollą wagonów, Beitz August.—Kontroller Objazdowy, Chmieliński Karol.— Sekretarz klassy I, Popiel Aleksander.—Sekretarz klassy II, Kowalik Aleksander.—Dziennikarz, Polkowski Jan.—Starszy Rachmistrz, Kazubski Antoni.—Rachmistrze klassy I: Wołuński Jan, Cękalski Józef, Maleszewski Eligjusz i Górski Władysław.—Rachmistrze klassy II: Kozierski Wincenty, Stpiczyński Józef.—Rachmistrze klassy III: Peschke Robert, Sokulski Felix, Jente Edward, Mańko Ignacy.— Assystent, Kordanowski Konstanty, Kotyrba Piotr.—Kancellista, Peuker Albert.

Starsi Nadkonduktorzy.

Rychter Stanisław, Wdziekoński Frańciszek, Jarzyński Apolinary, Cuevas Teodor, Artymowicz Józef, Bajbort Grzegorz, Holtorff August.

Nadkonduktorzy.

Szczawiński Stanisław, Jeliński Marcelli, Kühnel Frańciszek, Konarzewski Witold, Kamiński Hipolit, Młodzikowski Karol, Roszkowski Józef, Böhm Feliks, Miazio Ludwik, Jabłoński Ignacy, Skibicki Frańciszek, Białkowski Frańciszek, Migasiewicz Józef, Brzozowski Andrzej, Zdzieszyński Feliks.

Pakmajstrzy.

Dybczyński Józef, Morawski Adolf, Werpachowski Mateusz, Kwaśniewski Leopold, Chrzanowski Witold, Małecki Daniel, Adamczewski Frańciszek, Dobrowolski Jan, Tucholski Wiktor, Pielichow Teodor, Lipke Karol, Kamiński Kazimierz, Dalewski Marcelli, Kraszewski Antoni, Świtalski Teofil, Stępkowski Leon, Musiałowicz Józef, Baczewski Wincenty, Żernicki Paweł, Cichocki Kajetan, Ossowski Juljan, Bocheński Karol, Modzelewski Frańciszek, Kaleciński Jan, Jakubowski Feliks.

Służba Telegraficzna.

Bióro Inspektora Telegrafów.

Inspektor Telegrafów, Maszadro Antoni.—Referent, Nestorowicz Onufry.—Starszy Rewizor, Wessely Józef.—Rewizorzy: Tarnasiewicz Frańciszek, Rossołowski Frańciszek, Wojciechowski Ludomir, Pausebach Henryk i Wessely Józef 2-gi.—Dziennikarz, Łąpiński Stanisław.—Kancellista Feliks Płoski.

Wydział transportów.

Naczelnik Transportów, Kunze Henryk. — Sekretarze: Freisler Juljan, Hoffman Wilchelm.—Dziennikarz, Rakowski Józef.—Kancelista, Artychowski Witold.

Zarząd warsztatów.

Mechanik Główny, Prauss Stanisław. — Kontroller Zarządu, Holtz Jan. — Mechanicy: Duszakiewicz Wiktor, Vogtman Karol, Wenda Józef.—Werkmajstrzy: Kokott Edward, Świderski Hipolit, Ulrich Ferdynand, Ostrowski Józef, Laśkiewicz Konstanty, Trenner Józef, Bogusławski Wojciech, Lempe Wilhelm, Schumann Ludwik, Godlewski Roch, Cybulski Feliks, Turski Antoni. — Buchalter Inwentarza, Jastrzębowski Dyonizy. — Referent, Tybiszewski Florjan. — Sekretarz, Tschirschnitz Józef. — Archiwista, Bujnowicz Krzysztof. — Pomocnik Archiwisty, Peters Ludwik.—Dziennikarz, Ulatowski Zygmunt.—Buchalter, Bergier Andrzej.—Rachmistrze klassy I: Dehnel Rudolf, Stępiń Antoni, Babicki Marceli. — Rachmistrze klassy II: Arkuszewski Bolesław, Lesisz Michał, Nowacki Aloizy, Biegański Ferdynand, Halik Władysław, Pietraszkiewicz Karol, Siennicki Apolinary. — Rachmistrze klassy III: Niedźwiecki Kazimierz, Pilz Erazm, Narkiewicz Józef.—Konstruktor, Semmelroth Wilhelm. — Rysownicy: Osti Karol, Wettler Albert, Dymitrowicz Ludomir, Restel Jan. — Magazynierzy: Kuhnke Wilhelm, Leśniewski. — Pomocnicy Magazynierów: Kozyrski Teofil, Thomas Karol.— Rachmistrz klassy I, Holz Marcin.—Rachmistrze klassy II: Zakiewicz Robert, Borowski Wiktor. — Expedytor, Madeński Ludwik. — Kontroller wagonów, Oliński Jan.— Pomocnik, Kotkowski Aleksander.—Kontroller osi, Michałowski Tadeusz.—Pomocnik, Grabiński Władysław. —Ma-

szyniści: Kobylański Kajetan, Goebel Tomasz, Bagiński Władysław, Gaworski Antoni, Leski Kazimierz, Radliński Wacław, Czejmnitz Antoni, Zielenkiewicz Józef, Turłojewicz Mikołaj, Klette Fryderyk, Krajewski Benjamin, Winkler Władysław, Frank Adolf, Naake Władysław, Otfinowski Ludwik, Gierszewski Ignacy, Borawski Frańciszek, Jaworski Jan, Twardowski Michał, Widera Seweryn, Suprynowicz Jan, Dybiński Ignacy, Pawłowski Stanisław, Dybiński Stanisław, Heinrich Konstanty, Ostaszewski Henryk, Kowalewski Leopold, Lembke Aleksander, Zybeltz Robert, Babiński Roman, Karczewski Józef, Goebel Jan, Krauze Leopold, Sożański Michał, Witek Karol, Bielawski Szymon, Siewnicki Józef, Pakosz Karol, Bielakowski Józef, Bagdach Stanisław, Żółtowski Józef, Wilamowski Władysław, Piasecki Hipolit, Żegocki Józef, Laskowski Sulpicjusz, Frank Zygmunt, Mieszkowski Wiktor, Śliwicki Feliks, Krall Stanisław, Podolski Władysław, Rodys Robert, Łazowski Walenty, Dworzyński Konstanty, Preacher Wiliam, Lasota Stanisław, Kornaszewski Apolonjusz, Przybylski Ludomir, Umilanowski Adam, Żukowski Marceli, Średnicki Karol, Dybczyński Józef, Osikowski Mikołaj, Sofiński Baltazar, Fabiszewski Henryk, Goleniewski Klemens, Świderski Ludwik, Rezner Frańciszek, Zając Edward, Łepkowski Adam, Krajewski Paweł, Stasiakiewicz Kazimierz, Pietraszkiewicz Teofil, Nowicki Antoni, Świniarski Ignacy, Zakrzewski Konstanty, Lipiński Stanisław.

w Skierniewicach: Inspekcja I.

Inspektor, Kazimierz Regulski.—Inżenier, Jarociński Feliks.—Sekretarz, Diermajer Jan. — Rachmistrz, Winkler Oskar. — Pomocnik Rachmistrza, Lipka Seweryn.—Magazynier, Knoblauch Juljan.

w Częstochowie: Inspekcja II.

Inspektor, Kern Gustaw. — Inżenier, Rogoziński Kazimierz.—Sekretarz, Krzyżanowski Adam.—Pomocnicy Inżyniera: Zimny Józef, Rejowicz Fryderyk. —Rachmistrz, Skupieński Stanisław. — Pomocnik, Banhayer Ignacy.—Magazynier, Łapkiewicz Józef.

w Włocławku: Inspekcja III.

Inspektor, Lewicki Antoni.—Inżenier, Gruszczyński Adam. — Pomocnik Inżeniera, Marin Gustaw — Sekretarz, Froncki Jan. — Rachmistrz, Strzemieczny Józef. — Pomocnik, Rydzyński Roman.— Magazynier, Rolla Tytus.

w Warszawie: Inżenier Stacji, Schoene Oswald. — Pomocnicy: Klug Edward, Wysocki Tadeusz. — Dozorcy: Rosenfeld Henryk, Jankowski Karol.—Zawiadowca Stacji, Nowak Józef.—Pomocnicy: Małachowski Ludwik, Rychter Feliks, Krzymowski Włodzimierz, Rojkiewicz Władysław. — Kancellista, Szwedowski Jakób.—Kontroller wagonów, Lembke Jan.—Rządca gmachów, Możdżeński Walenty. — Magazynier, Gajewski Kajetan.—Starszy Telegrafista, Miaskow-

ski Roman. — Telegrafista klassy I, Jakubowski Jan.—Telegrafiści klassy II: Juljusz Bosacki i Antoni Eitner. Telegrafiści klassy III: Krzykowski Juljan, Kosko Stefan, Smoleński Aleksander i Chełmoński Maksymiljan. —Pomocnicy Telegrafistów: Puchewicz Michał, Kraszewski Józef, Karo Kajetan.—Ekspedytor główny, Zaleski Józefat.—Ekspedytorzy: Piltz Jan, Stromfeld Wilhelm, Mentzel Emil, Toporski Mikołaj, Wolski Mikołaj. — Kassjer Ekspedycji, Köhler Konstanty. —Ekspedytor Bagaży, Weber Juljusz.—Kassjer Stacji, Chudzyński Mikołaj. — Pomocnicy: d'Obyrn Jan, Kloss Ludwik. — Pomocnicy Ekspedytorów: Sawicki Antoni, Kamiński Lucjan, Śliwicki Henryk, Rykowski Konrad, Kowalski Feliks, Gawroński Edward, Szuba Jan, Leśniewski Edmund, Chojnacki Stanisław, Skrodzki Wincenty, Wierciński Stefan.—Magazynierzy: Nowicki Konstanty, Smoczyński Walenty, Golla Jan.

w **Pruszkowie**: Zawiadowca Stacji, Ostaszewski Sylwester.—Pomocnicy: Kaczmarski Ewaryst, Kozłowski Walery.—Dozorca drogi, Sawicki Józef.

w **Grodzisku**: Zawiadowca Stacji, Rhode Edward.— Pomocnicy: Rychter Witold, Tucholski Antoni. — Dozorca drogi, Bajkowski Józef. — Kassjer i Ekspedytor, Michałowski Frańciszek.

w **Rudzie Guzowskiéj**: Zawiadowca Stacji, Stechman Henryk.—Pomocnicy Barcikowski Jan, Bieńkowski Józef.—Kassjer Ekspedytor, Nowacki Władysław.—

Pomocnik, Szmigielski Ryszard. — Nadzorca, Vogt Franciszek.—Dozorca drogi, Mianowski Piotr.

w **Radziwiłowie**: Zawiadowca Stacji, Ungier Walerjan.— Pomocnik, Białecki Jan. — Dozorca drogi, Mścichowski Stanisław.

w **Skierniewicach**: Zawiadowca Stacji, Hełczyński Ludwik. — Pomocnicy: Francki Władysław, Zieliński Wawrzyniec, Żołnowski Frańciszek, Grzesiewicz Mieczysław. — Kancellista, Goleniewski Michał. — Kontrolerowie wagonów: Karczewski Seweryn, Binder Kazimierz. — Starszy Telegrafista, Krajewski Wincenty. — Telegrafiści klassy II: Chełmoński i Henryk Maszatowski. — Telegrafiści klassy III: Kazimierz Larzak i Aleksander Szabłowski.—Kassjer stacji, Majewski Cyprjan.—Ekspedytor stacji, Karmański Rudolf.— Pomocnik, Jankowski Walery. — Nadzorca, Wyttek Wiktor.—Dozorcy drogowi: Michniewski Aleksander, Morchner Józef, Bzowski Tadeusz.

w **Płyćwi**: Zawiadowca stacji, Moycho Władysław.—Pomocnik, Makowiecki Feliks. — Dozorca drogi, Biedrzycki Stanisław.

w **Rogowie**: Zawiadowca stacji, Slezyngier Juljan.—Pomocnicy: Gładoch Józef, Podolski Piotr.—Pomocnik Ekspedytora, Kamiński Aleksander.—Dozorca drogi, Kaizer Albert.

w **Koluszkach**: Kontroller wagonów, Brochocki Antoni.— Telegrafista klassy III, Kołakowski Cyprjan. — Pomocnik Telegrafisty, Antoni Radłowski.

w Rokicinach: Zawiadowca Stacji, Zagórski Leopold.—Pomocnicy: Krieg Gustaw, Strzembosz Jacek. — Pomocnik Ekspedytora, Jasiński Jan. — Nadzorca, Makowski Juljan.—Dozorca, Łubieński Feliks.

w Babach: Zawiadowca Stacji, Dobrzelewski Jan.—Pomocnicy: Karmański Jan i Wardein Kazimierz.—Dozorcy drogi: Rafałowicz Stanisław, Popiel Ludwik.

w Piotrkowie: Zawiadowca Stacji, Szymański Kazimierz.—Pomocnicy: Sendler Aleksander, Jaśkiewicz Jan.—Ekspedytor stacji, Smoniewski Jan.—Pomocnik, Pokorny Maksymiljan. — Starszy Telegrafista, Koenig Jan. — Telegrafista klassy II: Sulimierski. Telegrafiści klassy III: Twarowski Klemens i Grąbczewski Ludwik.—Kassjer stacji, Piętka Hipolit.—Nadzorca, Chotkowski Wilhelm. — Dozorcy drogi: Malczewski Ignacy, Gliński Adam.

w Gorzkowicach: Zawiadowca Stacji, Sawicki Feliks.—Pomocnicy: Pempel Filip, Długosz Jan.—Pomocnik Ekspedytora, Pawiński Jan.—Dozorca drogi, Szczuka Antoni.

w Radomsku: Zawiadowca Stacji, Gillern Rudolf.—Pomocnicy: Knopf Mieczysław, Dramiński Antoni.—Kassjer i Ekspedytor, Majewski Ignacy. — Dozorcy drogi: Długosz Frańciszek, Grytza Wincenty.

w Kłomnicach: Zawiadowca Stacji, Cybulski Antoni.—Pomocnicy: Nowakowski Jakób, Pągowski Józef.—Pomocnik Ekspedytora, Klein Paweł.—Dozorca drogi, Wołczyński Władysław.

w Częstochowie: Zawiadowca Stacji, Steinicke Juljan.—Pomocnicy: Żabski Roman, Francki Adam.—Starszy Telegrafista, Koss Anatol. — Telegrafista klassy II, Grabowski Mieczysław. — Telegrafiści klassy III: Płoski Władysław i Ingersleben Ernest.—Ekspedytor stacji, Willner Aleksander.—Pomocnik, Ślósarski Jan.—Kassjer stacji, Witaczek Jan.—Nadzorca, Tokarz Walerjan.—Dozorca drogi, Bassowski Hermenegild.

w Poraju: Zawiadowca Stacji Szymanowski Juljan. — Pomocnik, Terlikowski Paweł. — Dozorca drogi, Pękosławski Michał.

w Myszkowie: Zawiadowca Stacji, Liczbiński Antoni.—Pomocnicy: Modzelewski Feliks, Obarski Władysław.—Kassjer i Ekspedytor, Chomiczewski Kajetan.—Dozorca drogi, Zaleski Leopold.

w Zawierciu: Zawiadowca Stacji, Szonert Karol. — Pomocnik, Chojnowski Leopold.—Kancellista, Tymowski Józef.— Pomocnik Ekspedytora, Wiszniewski Mikołaj.—Nadzorca, Lögler Maksymiljan.—Dozorca drogi, Wodzyński Tomasz.

w Łazach: Zawiadowca Stacji, Zagrodzki Władysław.—Pomocnik, Morawski Serafin. —Dozorca drogi, Gregor Antoni.

w Ząbkowicach: Zawiadowca Stacji, Skierkowski Józef.—Pomocnik, Leman Antoni. — Kancelista, Cieński Józef.—Telegrafista klassy II, Borecki Stanisław.—Telegrafista klassy III, Kurowski Ludwik.—Dozorca drogi, Płaszczewski Hipolit.

w **Granicy**: Zawiadowca Stacji, Kuhnke Aleksander.—Pomocnik Jokiel Franciszek.—Kontroller wagonów, Oettingen Edward. — Starszy Telegrafista, Kobzakowski Antoni. — Telegrafista klassy III, Kuhnke Edmund.—Kassjer i Ekspedytor, Przyrembel Władysław.—Pomocnik, Chojdziński Ludwik. —Nadzorca, Dziewulski Adam.

w **Dąbrowie**: Zawiadowca Stacji, Twarowski Aleksander. — Pomocnicy: Ochocki Bronisław, Filipowicz Aleksander.—Kassjer i Ekspedytor, Rychter Władysław.—Dozorca, Bielawski Kazimierz.

w **Sosnowcu**: Zawiadowca Stacji, Krins Karol.—Pomocnicy: Legis Gustaw, Nowakowski Józef, Malikowski Roman. — Kontrollerowie wagonów: Bartsch Juljusz, Kopczyński Leon.—Starszy Telegrafista, Rakowski Bogusław.— Telegrafista klassy II, Kubik Antoni. — Kassjer i Ekspedytor, Brzostowicz Remigjusz. — Pomocnicy: Zajączkowski Juljan, Tyczkowski Eustachy, Dehring Albert, Szultz Antoni, Sommer Ksawery.—Dozorca drogi, Müller Antoni.

w **Łowiczu**: Zawiadowca Stacji, Lexan Karol.—Pomocnik Kwieciński Mieczysław. — Ekspedytor Stacji, Pętkowski Tomasz. — Kassjer Stacji, Stangenberg Juljan. — Starszy Telegrafista, Zawadzki Władysław.—Telegrafista klassy III, Makowski Karol.—Dozorca drogi, Hyżycki Edward.

w **Pniewie**: Zawiadowca Stacji, Rutkowski Piotr. — Pomocnik, Tutakowski Władysław.—Pomocnik Eks-

pedytora, Janiszewski Leon.—Dozorcy drogi: Krogulski Feliks, Ostrzycki Teofil.

w Kutnie: Zawiadowca Stacji, Rzuchowski Konstanty.—Pomocnik, Łubieński Henryk—Starszy Telegrafista, Lange Jan.—Telegrafista klassy II, Gawroński Feliks.—Telegrafista klassy III, Leonard Henryk.—Kassjer i Ekspedytor, Pruszyński Wincenty.—Pomocnicy: Jerzmanowski Konstanty, Smoczyński Walenty.—Nadzorca, Dobiński Gustaw.—Dozorcy drogi: Ćwikiel Hipolit, Przybyłowski Teofil.

w Ostrowach: Zawiadowca Stacji, Młodowski Władysław.—Pomocnik, Kawęcki Wojciech. — Telegrafista klassy III, Moszczeński Stanisław. — Pomocnik Ekspedytora, Brenston Aleksander.—Dozorcy drogi: Goebel Zygmunt, Szczepański Piotr.

w Kowalu: Zawiadowca Stacji, Zgorzelski Ignacy.—Pomocnik, Garsztecki Włodzimierz. — Nadzorca, Lutomski Antoni.—Dozorca drogi, Bondi Józef.

w Włocławku: Zawiadowca Stacji, Sturgolewski Grzegorz.—Starszy Telegrafista, Stanisław Damrosch.—Telegrafista klassy II, Donajski Feliks.—Telegrafista klassy III, Kryński Feliks.—Kassjer i Ekspedytor, Zagrodzki Juljan. — Pomocnik, Karmański Ludwik.—Dozorcy drogi: Ratajski Henryk, Jabłoński Teodor.

w Nieszawie: Zawiadowca Stacji, Chojnowski Juljan.—Pomocnik, Brudzicz Juljan. — Nadzorca, Przybylski Władysław.—Dozorca drogi, Grabowski Lucjan.

w **Aleksandrowie**: Zawiadowca Stacji, Schoen Otto.—Pomocnicy: Szybowski Stanisław, Stróżewski Antoni.—Kontroller wagonów, Eifler Władysław.—Ekspedytor Stacji, Otto Ferdynand.—Pomocnicy: Anielewski Franciszek, Brandel Józef, Zawadzki Aleksander, Aksamitowski Edward. — Kassjer Stacji, Bluhm Gustaw. — Starszy Telegrafista, Busse Antoni.—Telegrafista klassy II, Dobiecki Adolf.—Pomocnik Telegrafisty, Kraszewski Włodzimierz. — Dozorca drogi, Szulgin Mikołaj.

w **Ciechocinku**: Zawiadowca Stacji, Szymański Ignacy.—Pomocnik, Naparliński Stefan. — Dozorca drogi, Osikowski Tadeusz.

Rozkład jazdy na Drogach żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiéj i Warszawsko-Bydgoskiéj.

od 1 Listopada 1871 roku.

z Warszawy do Sosnowic.

Stacje	Pociąg pośpieszny I i II klassa		Pociąg osobowy I, II, III i IV klassa		Pociąg osobowo-miejscowy I, II, III i IV klas.	
	G.	M.	G.	M.	G.	M.
wychodzi						
z **Warszawy** ..	7	37	11	16	6	17
,, Pruszkowa....	7	57	11	42	6	46
,, *Brwinowa....	—	—	—	—	—	—
,, Grodziska.....	8	15	12	7	7	16
,, Rudy Guzow..	8	34	12	31	7	46
,, Radziwiłłowa..	8	49	12	54	8	12
,, **Skierniewic**	9	14	1	25	8	45
,, *Krężec	—	—	—	—	—	—
,, Płyćwi.......	9	31	1	47	9	12
,, Rogowa......	9	51	2	16	9	41
,, Koluszek......	10	6	2	40	9	59
,, Rokicin.......	10	20	2	56	10	18
,, *Wolborki....	—	—	—	—	—	—
,, Bab..........	10	39	3	20	10	47
,, **Piotrkowa** ..	11	11	3	53	11	12
,, *Rozprzy.....	—	—	—	—	—	—
,, Gorzkowic....	11	42	4	35	—	—
,, *Kamińska....	—	—	—	—	—	—
,, Radomska....	12	10	5	12	—	—
,, Kłomnic......	12	33	5	41	—	—
,, **Częstochow.**	1	6	6	21	—	—
,, Poraja........	1	28	6	47	—	—
,, Myszkowa	1	46	7	10	—	—
,, Zawiercia.....	2	8	7	32	—	—
,, Łaz..........	2	18	7	43	—	—
,, **Ząbkowic**...	2	46	8	7	—	—
,, Dąbrowy	2	58	8	20	—	—
do **Sosnowic**...	3	11	8	35	—	—
przychodzi						

z Sosnowic do Warszawy.

Stacje	Pociąg pośpieszny I i II klassa		Pociąg osobowy I, II, III i IV klassa		Pociąg osobowo-miejscowy I, II, III i IV klas.	
	G.	M.	G.	M.	G.	M.
wychodzi						
z **Sosnowic**....	12	58	7	36	—	—
,, Dąbrowy	1	12	7	53	—	—
,, **Ząbkowic**...	1	34	8	12	—	—
,, Łaz	1	51	8	32	—	—
,, Zawiercia.....	2	5	8	44	—	—
,, Myszkowa	2	24	9	7	—	—
,, Poraja........	2	43	9	29	—	—
,, **Częstochow.**	3	13	10	4	—	—
,, Kłomnic......	3	40	10	36	—	—
,, Radomska....	4	5	11	6	—	—
,, *Kamińska....	—	—	—	—	—	—
,, Gorzkowic....	4	36	11	50	—	—
,, *Rozprzy	—	—	—	—	—	—
,, **Piotrkowa** ..	5	15	12	39	4	43
,, Bab..........	5	33	1	2	5	10
,, *Wolborki....	—	—	—	—	—	—
,, Rokicin.......	5	55	1	27	5	40
,, Koluszek......	6	12	1	51	5	58
,, Rogowa	6	25	2	12	6	16
,, Płyćwi	6	45	2	36	6	44
,, *Krężec	—	—	—	—	—	—
,, **Skierniewic.**	7	15	3	10	7	21
,, Radziwiłłowa .	7	28	3	27	7	50
,, Rudy Guzow..	7	47	3	53	8	33
,, Grodziska.....	8	4	4	15	8	59
,, *Brwinowa ...	—	—	—	—	—	—
,, Pruszkowa....	8	22	4	42	9	29
do **Warszawy** .	8	42	5	6	9	56
przychodzi						

z Ząbkowic do Granicy.

Stacje	Pociąg pośpieszny I i II klassa		Pociąg osobowy I, II, III i IV klassa		Pociąg osobowo-miejscowy I, II, III i IV klas.	
	G.	M.	G.	M.	G.	M.
wychodzi						
z **Ząbkowic** ...	2	45	8	15	—	—
,, *Strzemieszyc.	—	—	—	—	—	—
do **Granicy**....	3	5	8	37	—	—
przychodzi						

z Granicy do Ząbkowic.

Stacje	Pociąg pośpieszny I i II klassa		Pociąg osobowy I, II, III i IV klassa		Pociąg osobowo-miejscowy I, II, III i IV klas.	
	G.	M.	G.	M.	G.	M.
wychodzi						
z **Granicy**.....	1	—	7	20	—	—
,, *Strzemieszyc.	—	—	—	—	—	—
do **Ząbkowic** ..	1	20	7	42	—	—
przychodzi						

z Warszawy do Aleksandrowa.

Stacje	Pociąg pośpieszny I i II klassa		Pociąg osobowy I, II, III i IV klassa		Pociąg osobowo-miejscowy I, II, III i IV klas.	
	G.	M.	G.	M.	G.	M.
wychodzi						
z **Warszawy** ..	2	50	6	11	6	17
,, Pruszkowa....	3	10	6	37	6	46
,, *Brwinowa....	—	—	—	—	—	—
,, Grodziska.....	3	28	7	2	7	16
,, Rudy Guzow..	3	46	7	25	7	45
,, Radziwiłłowa .	4	1	7	47	8	12
,, **Skierniewic.**	4	26	8	18	8	56
,, Łowicza......	4	54	8	54	9	38
,, Pniewa.......	5	27	9	33	10	25
,, **Kutna**	5	58	10	10	10	57
,, Ostrowów.....	6	16	10	40	—	—
,, Kowala.......	6	48	11	18	—	—
,, **Włocławka**.	7	16	11	51	—	—
,, Nieszawy	7	45	12	25	—	—
do **Aleksandr.**.	8	4	12	46	—	—
przychodzi						

z Aleksandrowa do Warszawy.

Stacje	Pociąg pośpieszny I i II klassa		Pociąg osobowy I, II, III i IV klassa		Pociąg osobowo-miejscowy I, II, III i IV klas.	
	G.	M.	G.	M.	G.	M.
wychodzi						
z **Aleksandr.** .	8	48	3	10	—	—
,, Nieszawy	9	8	3	33	—	—
,, **Włocławka** .	9	43	4	13	—	—
,, Kowala.......	10	4	4	38	—	—
,, Ostrowów.....	10	36	5	16	—	—
,, **Kutna**.......	11	1	5	51	5	3
,, Pniewa.......	11	25	6	20	5	38
,, Łowicza......	11	59	7	2	6	28
,, **Skierniewic**	12	40	7	52	7	21
,, Radziwiłłowa .	12	53	8	10	7	50
,, Rudy Guzow..	1	9	8	31	8	33
,, Grodziska....	1	26	8	53	8	59
,, *Brwinowa...	—	—	—	—	—	—
,, Pruszkowa....	1	44	9	19	9	29
do **Warszawy** .	2	4	9	43	9	56
przychodzi						

z Aleksandrowa do Ciechocinka.

Stacje	Pociąg pośpieszny I i II klassa		Pociąg osobowy I, II, III i IV klassa		Pociąg osobowo-miejscowy I, II, III i IV klas.	
	G.	M.	G.	M.	G.	M.
wychodzi						
z **Aleksandr.** .	8	20	1	30	—	—
do **Ciechocinka**	8	35	1	45	—	—
przychodzi						

z Ciechocinka do Aleksandrowa.

Stacje	Pociąg pośpieszny I i II klassa		Pociąg osobowy I, II, III i IV klassa		Pociąg osobowo-miejscowy I, II, III i IV klas.	
	G.	M.	G.	M.	G.	M.
wychodzi						
z **Ciechocinka**.	8	5	2	15	—	—
do **Aleksandr.**.	8	20	2	30	—	—
przychodzi						

Objaśnienia.

Godziny, oznaczone cyframi grubemi, oznaczają czas od godziny 6-éj wieczorem do godziny 6-éj rano.

Sprzedaż biletów i ekspedycja bagaży rozpoczyna się na stacji Warszawa na godzinę, na innych zaś stacjach na pół godziny przed odejściem pociągu.

Każdy przejeżdżający w powozie I, II i III klassy ma prawo bezpłatnie przewieźć 60 funtów ruskich (50 funtów celnych) bagażu.

W pociągach pośpiesznych (Sznelcugach) mieszczą się powozy I i II klassy; w pociągach osobowych powozy wszystkich czterech klass, jak również i w pociągach osobowo-miejscowych.

Na przystankach (* oznaczonych) pociągi osobowe i osobowo-miejscowe zatrzymują się stosownie do potrzeby.

Konie w wagonach krytych, oraz pojazdy ekspedjują się do wszystkich i ze wszystkich stacyj tylko pociągami osobowemi.

Pojazdy i konie winny być dostawione do ekspedycji na dwie godziny przed odejściem pociągu.

Z powodu częstych zmian rozkładów jazdy na drogach sąsiednich, Dyrekcja nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności za połączenie się pociągów dróg tutejszych z pociągami dróg sąsiednich, w czasie oznaczonym.

Taryfa opłaty biletów.

W kierunku od Warszawy wiorst	Stacje	Pociąg pośpieszny I		Pociąg pośpieszny II		Pociąg osobowy I		Pociąg osobowy II		Pociąg osobowy III		Pociąg osobowy IV	
		Ruble i kopiejki											
	z Warszawy												
15,0	do Pruszkowa	—	45	—	34	—	43	—	32	—	20	—	13
27,9	,, Grodziska	—	84	—	63	—	79	—	59	—	36	—	24
40,7	,, Rudy Guzowskiéj	1	23	—	92	1	17	—	88	—	53	—	35
52,1	,, Radziwiłłowa	1	56	1	17	1	47	1	11	—	67	—	45
62,6	,, **Skierniewic**	1	89	1	42	1	78	1	34	—	81	—	54
90,2	,, Rogowa	2	70	2	3	2	55	1	91	1	16	—	77
99,0	,, Koluszek	2	97	2	23	2	83	2	12	1	27	—	85
107,4	,, Rokicin	3	24	2	43	3	6	2	30	1	39	—	93
122,3	,, Bab	3	66	2	75	3	45	2	60	1	57	1	5
135,7	,, **Piotrkowa**	4	8	3	6	3	85	2	89	1	75	1	17
156,7	,, Gorzkowic	4	71	3	53	4	44	3	33	2	2	1	35

W kierunku od Warszawy wiorst	Stacje	Pociąg pośpieszny				Pociąg osobowy							
		I		II		I		II		III		IV	
		Ruble i kopiejki											
177,8	do Radomska	5	34	4	1	5	4	3	78	2	29	1	53
195,6	,, Kłomnic	5	88	4	41	5	54	4	16	2	52	1	68
215,8	,, **Częstochowy**	6	48	4	86	6	12	4	59	2	78	1	85
245,2	,, Myszkowa	7	35	5	52	6	93	5	20	3	15	2	10
257,7	,, Zawiercia	7	62	5	72	7	19	5	39	3	27	2	18
263,6	,, Łaz	7	89	5	92	7	45	5	59	3	39	2	25
275,1	,, Ząbkowic	8	25	6	19	7	79	5	84	3	54	2	36
287,5	,, **Granicy**	8	64	6	48	8	15	6	12	3	71	2	47
281,8	,, Dąbrowy	8	46	6	35	7	99	5	98	3	63	2	42
290,7	,, **Sosnowic**	8	73	6	55	8	24	6	18	3	75	2	49
	,, Łodzi	3	75	2	82	3	57	2	68	1	61	1	7
82,5	,, Łowicza	2	46	1	85	2	32	1	75	1	6	—	70
107,5	,, Pniewa	3	21	2	42	3	4	2	29	1	39	—	91
125,1	,, **Kutna**	3	75	2	82	3	54	2	66	1	62	1	7
137,9	,, Ostrowów	4	14	3	11	3	90	2	94	1	78	1	18
161,2	,, Kowala	4	83	3	63	4	56	3	43	2	8	1	38
176,5	,, **Włocławka**	5	28	3	97	4	98	3	75	2	27	1	51
197,5	,, Nieszawy	5	91	4	44	5	58	4	19	2	54	1	69
211,1	,, **Aleksandrowa**	6	39	4	80	6	3	4	53	2	75	1	82
218,9	,, Ciechocinka	6	60	4	96	6	26	4	71	2	84	1	88
	Ze stacyj do przystanków.												
	z Grodziska do Brwinowa					—	37	—	29	—	17	—	11
	ze Skierniewic do Płyćwi					—	37	—	29	—	17	—	11
	z Rogowa do Płyćwi					—	43	—	32	—	20	—	13
	,, Rokicin do Wolborki					—	43	—	32	—	20	—	13
	,, Piotrkowa do Rozprzy					—	59	—	45	—	27	—	18
	,, Radomska do Kamińska					—	59	—	45	—	27	—	18
	,, Częstochowy do Poraja					—	46	—	34	—	21	—	14
	,, Myszkowa do Poraja					—	40	—	30	—	18	—	12
	,, Zawiercia do Poraja					—	65	—	50	—	30	—	20
	,, Granicy do Strzemieszyc					—	40	—	30	—	18	—	12

UWAGA. Oprócz powyższych opłat, od każdéj osoby, jadącéj do Warszawy, pobiera się jeszcze opłata rogatkowego po kop. 1½.

Dzieci nie umiejące chodzić wolne są od opłaty taryfowéj.

Dzieci do lat 10: w klassie I-éj płacą bilet klassy II-éj podług niniejszéj taryfy, zaś w klassie II-éj bilet klassy III-éj.

Na dwoje dzieci służy jeden bilet właściwéj klassy.

ROZKŁAD JAZDY

NA DRODZE ŻELAZNÉJ

WARSZAWSKO-TERESPOLSKIÉJ.

Odległość z Pragi	Odległość Między stacjami	Nazwisko Stacji	Pociąg osobowy Godzina	Pociąg osobowy Minuta	Ceny miejsc osobowych I Klassa Rsr.	I Klassa kop.	II Klassa Rsr.	II Klassa kop.	III Klassa Rsr.	III Klassa kop.
			po połudn.							
		z Pragi wychodzi	1	—	—	—	—	—	—	—
17	17	,, Miłosny ,,	1	32	—	51	—	39	—	22
25	8	,, Dębe-Wielkie (przystanek)	1	45	1	5	—	79	—	44
35	10	,, Mińska ,,	2	11	1	5	—	79	—	44
52	17	,, Mrozów ,,	2	45	1	56	1	17	—	65
70	19	,, Kotunia ,,	3	18	2	10	1	58	—	88
84	14	,, Siedlec ,,	3	50	2	52	1	89	1	5
110	26	,, Łukowa ,,	4	50	3	30	2	48	1	38
120	11	,, Szaniaw ,, (przystanek)	5	8	4	8	3	6	1	70
136	16	,, Międzyrzeca	5	41	4	8	3	6	1	70
159	23	,, Biały ,,	6	26	4	77	3	58	1	99
174	16	,, Chotyłowa ,,	6	55	5	22	3	62	2	18
193	19	,, Terespola ,,	7	28	5	79	4	35	2	42
		(przychodzi)	wieczor.							

Odległość z Terespola	Odległość Między stacjami	Nazwisko Stacji	Pociąg osobowy Godzina	Pociąg osobowy Minuta	Ceny miejsc osobowych I Klassa Rsr.	I Klassa kop.	II Klassa Rsr.	II Klassa kop.	III Klassa Rsr.	III Klassa kop.
		wychodzi	rano							
		z Terespola ,,	7	35	—	—	—	—	—	—
19	19	,, Chotyłowa ,,	8	8	—	57	—	43	—	24
34	16	,, Biały ,,	8	39	1	2	—	77	—	43
57	23	,, Międzyrzeca	9	23	1	71	1	29	—	72
69	16	,, Szaniaw (przystanek)	9	51	2	52	1	89	1	5
84	27	,, Łukowa ,,	10	24	2	52	1	89	1	5
109	26	,, Siedlec ,,	11	19	3	27	2	46	1	37
123	14	,, Kotunia ,,	11	46	3	69	2	77	1	54
141	19	,, Mrozów ,,	12	21	4	23	3	18	1	77
158	17	,, Mińska ,,	12	55	4	74	3	56	1	98
167	10	,, Dębe-Wielkie (przystanek)	1	13	5	28	3	96	2	20
176	8	,, Miłosny ,,	1	31	5	28	3	96	2	20
193	17	do Pragi przychodzi	2	—	5	80½	4	36½	2	43½
			po połudn.							

Objaśnienia. Pociągi mają trzy klasy Powozów Osobowych.—Sprzedaż biletów osobowych i ekspedycja pakunków rozpoczyna się na Stacji Praga na godzinę, na innych Stacjach pół godziny przed odejściem pociągu; zamyka się na pięć minut przed tymże czasem.— Wykupiony na jazdę bilet daje prawo do bezpłatnego przewozu pakunku, nie przewyższającego wagi funtów 40.— Ekwipaże i zwierzęta powinny być dostawione do ekspedycji na 2 godziny przed odejściem pociągu.— Taryffa opłat przewozowych jest do nabycia na wszystkich Stacjach po cenie kopiejek srebrnych 15.

ROZKŁAD JAZDY

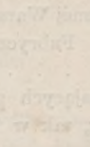
NA DRODZE ŻELAZNÉJ FABRYCZNO-ŁÓDZKIÉJ.

Odległość w wiorstach z Łodzi	Nazwisko Stacji	Pociąg osobowo-towarowy Nr. 1		Pociąg osobowy Nr. 3	
		Godzina	Minuta	Godzina	Minuta
	z Łodzi	5	8	12	30
11	,, Andrzejowa	—	—	—	—
26	przybywa do Koluszek . .	6	9	1	25

Odległość w wiorstach z Koluszek	Nazwisko Stacji	Pociąg osobowo-towarowy Nr. 4		Pociąg osobowy Nr. 2	
		Godzina	Minuta	Godzina	Minuta
	z Koluszek	10	15	2	45
15	,, Andrzejowa	—	—	—	—
26	przybywa do Łodzi . .	11	—	3	42

UWAGI. Pociąg osobowy Nr. 1, wychodzący z Warszawy o godz. 7 min. 37 rano, przybywa do Koluszek o godz. 10 min. 6 rano, z którego passażerowie przesiadłszy się do pociągu D. Ż. F. Łódzkiéj Nr. 4, przybywają do Łodzi o godz. 11 rano. Pociąg osobowy Nr. 3, wychodzący z Warszawy o godz. 11 min. 16 rano, przybywa do Koluszek o godz. 2 min. 40, z którego passażerowie przesiadłszy na pociąg D. Ż. F. Łódzkiéj Nr. 2, przybywają do Łodzi o godz. 3 min. 42 po południu, na tenże pociąg D. Ż. W. W. Nr. 3, passażerowie przybyli pociągiem Łódzkim Nr. 1, do Koluszek, są zabierani. Pociąg osobowy D. Ż. W. W. Nr. 2, wychodzący z Sosnowca o godz. 12 min. 58 po połud., przybywa do Koluszek o godzinie 6 min. 12 po popołudniu, zabiera passażerów przybyłych do Koluszek pociągiem D. Ż. F. Łódzkiéj Nr. 3, i staje w Warszawie o godz. 8 min. 42 wieczór. Pociąg osobowy D. Ż. W. W. Nr. 4, wychodzący z Sosnowca o godz. 7 min. 35 rano przybywa do Kołuszek o godzinie 1 min. 51, zabiera passażerów przybyłych tamże pociągiem D. Ż. F. Ł. Nr. 1, i staje w Warszawie o godz. 5 min. 6 wieczór.

SPIS RZECZY.



OGŁOSZENIA.

GŁÓWNY SKŁAD



ZEGARÓW

i

ZEGARKÓW



GENEWSKICH,

przy rogu ulic Królewskiéj i Krakowskiego-Przedmieścia № 412 *a*, dom W-go Beyera.

POLECA:

Zegary ścienne, Okrągłe, Owalne, Regulatory, Stołowe, Salonowe, Gabinetowe, Podróżne, Budziki i t. p., od najniższych cen.

Wielki wybór Zegarków złotych, mezkich i damskich, od najtańszych do najbogatszych.

Zegarki srebrne, mezkie i damskie, z najcelniejszych fabryk Genewskich.

Łańcuchy szyjne, fantazyjne damskie dewizki od Broszy (nowość), dewizki i łańcuchy, mezkie złote i srebrne.

Biżuterje imitacyj francuzkich.

Najwyższe gatunki, niczém nieróżniące się od złotych, jako to: Brosze, Kolczyki, Bransolety, Medaljony, Kolje, Krzyżyki, Pierścionki, Łańcuchy, Dewizki, Kluczyki i t. p.

Sprzedaż hurtowa i częściowa.

Drugi Skład Filjalny przy ulicy Bielańskiéj, drugi dom od rogu Długiéj Nr. 609, nowy 14, dom W-go Obrębskiego.

Przy obydwóch Magazynach pracownie do reperacji Zegarów i Zegarków wszelkiéj konstrukcji, pod zaręczeniem za dobre i regularne chodzenie, tak reperowanych, jak i każdéj nowo nabytéj sztuki do roku, bezpłatnie.

ZAKŁAD FRYZJERSKO-PERUKARSKI

ORAZ

PERFUMERJA

ŚNIECHOWSKIEGO,

W WARSZAWIE.

Ulica Nowo-Senatorska Nr. 477*a* (nowy 8), przy placu Teatralnym,

Wyroby tak najświeższéj mody jakotéż wszelkie dotyczące kunsztu **Fryzjersko-Perukarskiego**, w znacznym wyborze gotowe, a także na zamówienia są wykończane.

Wielki Assortyment **Perfumerji** z najcelniejszych fabryk Francuzkich i Angielskich, co tylko z tego rodzaju wyrobów może być wymagalném.

Woda Kolońska prawdziwa, w znakomitym zapasie.

Szczotki tualetowe wszelkie, **Grzebienie** do zapinania włosów i do czesania.

Gąbki, Żelazka do fryzowania i do papielotów, oraz wiele innych przyborów tualetowych.



MAGAZYN

UBIORÓW DLA DZIECI

F. WINKLERA,

Ulica Niecała № 8 nowy.

Poleca zawsze dobrze zaopatrzony Skład ubiorów dziecinnych.